tygodnik MAKOWSKI

nr 29

Cena 4 zł (w tym 5% VAT)

Czerwonka, Karniewo
Krasnosielc
Maków Maz., Młynarze
Płoniawy - Bramura
Różan, Rzewnie
Sypniewo, Szelków

Tygodnik ciechanowski

www.ciechpress.pl nr 29 (720) 19 LIPCA 2022 r. nakład 14 300 egz. nr indeksu 379646 wydanie B

Gmina Rzewnie znowu zaskakuje

Ponad 1,6 mln zł na inwestycje

Samorząd otrzymał aż pięć dofinansowań ze środków marszałkowskich. Projekty obejmują m. in. inwestycje drogowe, wsparcie dla druhów i dodatkowe inwestycje w Gminnym Centrum Kultury w Łachach Włościańskich.

Piątek rozpoczynamy w gminie Rzewnie, która otrzyma środki m.in. na przebudowę dróg w miejscowościach Dąbrówka oraz Mroczki-Kawki. Samorząd województwa przekazał także 300 tys. zł na utworzenie Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Łachach Włościańskich. Ponadto wsparcie otrzymała OSP Orłowo, która wyremontuje swoją strażnicę. Gratulacje dla beneficjentów! - napisała 15 lipca br. na portalu społecznościowym Elżbieta Lanc, członkini Zarządu Województwa Mazowieckiego. **kuj**

fot. Elżbieta Lanc

Czytaj na str. 2

WEWNĄTRZ NUMERU SPECJALNA WKŁADKA

Pieniądze na zabytki

Remont Domu Kultury i kościoła

fot. Diecezja Łomżyńska

Sejmik Województwa Mazowieckiego zaaprobował uchwałę o przyznaniu dotacji na remonty zabytków. Wśród zaakceptowanych projektów znalazł się remont Domu Kultury w Gąsewie Poduchownym i kościoła w Sieluniu. **kuj**

Czytaj na str. 2

Super przygoda i spełnione marzenie

- Nie spodziewałam się, że konkurując z 89 kandydatkami, zdobędę jakikolwiek tytuł – mówi „Tygodnikowi" **Julia Szymanek**, 21-letnia pułtuszczanka, III Wicemiss Województwa Mazowieckiego 2022. - Z jednej strony miałam cichą nadzieję, z drugiej stojąc na scenie, nie byłam niczego pewna. Miałam duży mętlik w głowie. Towarzyszyło mi wiele emocji.

Tytuł III Wicemiss Mazowsza gwarantuje mi awans do ćwierćfinału ogólnopolskiego Konkursu Piękna Polska Miss, w którym w niedługim czasie wezmę udział. **IK**

Cała rozmowa na str. 6

Fot. Limonca/ FB Miss Wojewódzwa Mazowieckiego

Wszyscy gonili Jednorożca

W niedzielę, 10 lipca br, w Jednorożcu odbyła się już IV edycja Biegu „Pogoń za Jednorożcem". Frekwencja jak zwykle dopisała, w tegorocznej Pogoni wzięło udział 150 biegaczy z różnych zakątków Polski. Metę przekroczyło 115 zawodników i 35 zawodniczek, a walka o zwycięstwo była zacięta do ostatnich metrów.

Czytaj na str. 16

Unieważnione przetargi

Urząd Miejski w Makowie Mazowieckim najpierw w maju, a potem w czerwcu ogłaszał przetargi na termomodernizację budynków użyteczności publicznej z podziałem na dwie części: termomodernizację budynku urzędu oraz termomodernizację Pawilonu Sportowego oraz zmianę źródeł ogrzewania SP nr 1 w Makowie Mazowieckim. Niestety oba przetargi unieważniono. **kuj**

Czytaj na str. 2

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 29

eprasa.pl 6e9aa2ce44

POWIAT MAKOWSKI

Jakimi kryteriami się kierowano?

Gmina Szelków bez dofinansowania

W ubiegłym tygodniu rozstrzygnięto nabór do Rządowego Funduszu „Polski Ład" dla miejscowości, gdzie funkcjonowały Państwowe Gospodarstwa Rolne. O dotację starała się gmina Szelków.

Samorząd złożył dwa wnioski do tego naboru, tj. na oświetlenie uliczne w Dzierżanowie (ponad 200 tys. zł) i na remont dróg wewnętrznych w tej miejscowości (ok. 1 mln zł). Niestety oba wnioski nie znalazły się na liście zadań objętych dofinansowaniem. Przypomnijmy jednak, że w poprzednim „rozdaniu" w ramach naboru do II edycji „Polskiego Ładu" gmina otrzymała wsparcie na dwa inne projekty.

Mimo to, jest to jedyny samorząd w powiecie makowskim, gdzie funkcjonował PGR. Żadne pieniądze z właśnie rozstrzygniętego naboru nie trafią również do powiatu pułtuskiego, tymczasem zaakceptowano m.in. 7 wniosków samorządów z powiatu ciechanowskiego, czy 4 wnioski z powiatu żuromińskiego. Nadal również nie wiadomo, na zasadzie jakich konkretnie kryteriów przyznawane są środki z tego programu.

kuj

Dar ratujący życie

Zbiórki krwi w Makowie i Różanie

Klub Honorowych Dawców Krwi przy UM w Makowie Mazowieckim zorganizował zbiórkę celową krwi dla Łucji Dylak, zbiórka planowana jest także w Różanie.

W sobotę (16 lipca br.) Klub Honorowych Dawców Krwi przy UM w Makowie Mazowieckim oddał swój życiodajny płyn dla małej Łucji, dziewczynki chorującej na ostrą białaczkę limfoblastyczną typu B.

Ogólną zbiórkę krwi planuje także Klub Honorowych Dawców Krwi w Różanie. Piotr Świderski, burmistrz miasta, wraz z Danutą Hołozubiec, prezeską klubu, zapraszają wszystkich chętnych krwiodawców 30 lipca br. (sobota) od godz. 9 na parking przy Placu Obrońców Różana.

kuj

FOT. DIECEZJA ŁOMŻYŃSKA

Kościół w Sieluniu

Pieniądze na zabytki

Remont Domu Kultury i kościoła

Sejmik Województwa Mazowieckiego zaaprobował uchwałę o przyznaniu dotacji na remonty zabytków. Wśród zaakceptowanych projektów znalazł się remont Domu Kultury w Gąsewie Poduchownym i kościoła w Sieluniu.

Na remont Domu Kultury gmina Sypniewo otrzymała dofinansowanie w wysokości 50 tys. zł, zaś wnioskowała o ponad 62 tys. zł. Natomiast w kościele parafialnym pw. Św. Stanisława BM w Sieluniu (gm. Młynarze) najprawdopodobniej wykonane zostaną prace konserwatorsko-malarskie wnętrza zabytkowego obiektu - nawy boczne, chór i kruchta. Na ten cel parafia pozyskała 80 tys. zł z 200 tys. zł o jakie się ubiegała.

kuj

Gmina Rzewnie znowu zaskakuje

Ponad 1,6 mln zł na inwestycje

Samorząd otrzymał aż pięć dofinansowań ze środków marszałkowskich. Projekty obejmują m. in. inwestycje drogowe, wsparcie dla druhów i dodatkowe inwestycje w Gminnym Centrum Kultury w Łachach Włościańskich.

„Piątek rozpoczynamy w gminie Rzewnie, która otrzyma środki m.in. na przebudowę dróg w miejscowościach Dąbrówka oraz Mroczki-Kawki. Samorząd województwa przekazał także 300 tys. zł na utworzenie Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Łachach Włościańskich. Ponadto wsparcie otrzymała OSP Orłowo, która wyremontuje swoją strażnicę. Gratulacje dla beneficjentów!" - napisała 15 lipca br. na portalu społecznościowym Elżbieta Lanc, członkini Zarządu Województwa Mazowieckiego.

Wraz z nią tego dnia w spotkaniu z wójtem Wiesławem Chrzanowskim uczestniczyli także Wiesław Raboszuk i Mirosław Augustyniak.

Wójt podpisał z przedstawicielami władz województwa umowy na 5 dofinansowań: na doposażenie gabinetu stomatologicznego w Publicznej Szkole Podstawowej im. Armii Krajowej w Rzewniu (150 tys. zł), na budowę Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Rzewniu wraz z infrastrukturą towarzyszącą (niemal 928 tys. zł), na remont remizy OSP w Orłowie (15 tys. zł), na remont pomieszczeń w Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Łachach Włościańskich (300 tys. zł) oraz na remont dwóch dróg – w Mroczkach-Kawkach i Dąbrówce (łącznie 212 tys. zł, na pierwszą drogę 73 tys. zł, na drugą 139 tys. zł).

O efektach planowanych przedsięwzięć poinformujemy na naszych łamach.

kuj

FOT. ELŻBIETA LANC

Sprintem przez powiat

Unieważnione przetargi

Urząd Miejski w Makowie Mazowieckim najpierw w maju, a potem w czerwcu ogłaszał przetargi na termomodernizację budynków użyteczności publicznej z podziałem na dwie części: termomodernizację budynku urzędu oraz termomodernizację Pawilonu Sportowego oraz zmianę źródeł ogrzewania SP nr 1 w Makowie Mazowieckim. Niestety oba przetargi unieważniono. Na termomodernizację Urzędu Miejskiego samorząd przeznaczył kwotę niemal 942 tys. zł. Tymczasem w pierwszym przetargu jedyna firma do niego przystępująca zaproponowała kwotę 2 mln 250 tys. zł, zaś w drugim przetargu, ta sama firma „zeszła z ceny" do 2 mln 130 tys. zł. W przypadku drugiej części zadania, czyli termomodernizacji Pawilonu Sportowego i SP nr 1, samorząd przeznaczył na ten cel niemal 867 tys. zł, jednak ani w pierwszym postępowaniu przetargowym, ani w drugim, oferty nie złożyła żadna firma.

Na razie UM w Makowie nie ponowił przetargu. Jak widać powyżej, różnica między kwotą, za którą samorząd chciałby przeprowadzić termomodernizację, a tą zaproponowaną jest ogromna.

Większość samorządów ma ostatnio problemem ze znalezieniem wykonawców lub niebotycznymi cenami proponowanymi za usługę. Warto również zwrócić uwagę na ceny, nieporównywalnie wysokie w rozróżnieniu na zleceniodawcę prywatnego, a publicznego...

Planowane przebudowy dróg

Starostwo Powiatowe w Makowie Mazowieckim ogłosiło w lipcu cztery przetargi na przebudowy i modernizację dróg powiatowych. W planach jest przebudowa dróg w: Drążdżewie (750 metrów wraz z umocnieniem skarpy), odcinka drogi Jaciążek-Retka oraz drogi w Krzyżewie. Modernizowana będzie droga Szelków-Maków Mazowiecki.

Jednak się nie „kalkulowało"

Firma GM Starbud ze Starachowic miała wykonać (za niemal 1,5 mln zł) instalacje fotowoltaiczne na budynkach użyteczności publicznej w gminie Karniewo. Niespodziewanie oferent zrezygnował z wykonania inwestycji i samorząd zmuszony był ponownie ogłosić przetarg, tym razem obwarowany wadium. Na ten cel gmina Karniewo przeznaczyła ponad 1,2 mln zł.

Samorząd chce także m.in. rozbudować stację uzdatniania wody w Żabinie Łukowskim, jednak nawet tu pojawiają się problemy. Pierwszy przetarg został unieważniony z powodu braku ofert, teraz ruszył kolejny. Widać, że samorządy chcą działać, jednak rozwój hamuje brak wykonawców lub zbyt wygórowane ceny.

eprasa.pl 6e9aa2ce44

Tragedia na ciechanowskim dworcu PKP

Kobieta rzuciła się pod Pendolino

W środę (13 lipca br.) ok. godz. 15.50 na ciechanowskim dworcu PKP 59-letnia kobieta skoczyła pod pociąg. Z relacji świadków wynika, że ofiara do ostatnich chwil spokojnie siedziała na ławce. Gdy pociąg zaczął się zbliżać, nagle wstała i rzuciła się pod pędzące Pendolino jadące w stronę Warszawy. Przez kilka godzin ruch pociągów był wstrzymany, a utrudnienia w ich kursowaniu trwały do godz. 21.

Maszynista pędzącego przez Ciechanów pociągu relacji Gdynia-Gliwice nie miał żadnych szans, żeby zwolnić. Przejeżdżający przez stację pociąg pędził z prędkością ponad 170 km/h. Zatrzymał się dopiero kilkaset metrów dalej. Oczekujący na peronie pasażerowie byli przerażeni. - Wiele widziałem w życiu, ale takiej masakry to nigdy - mówi pan Mariusz, który czekał w tym czasie na peronie. Inni prognozują, że takich przypadków, ze względu na czasy w jakich żyjemy, może być coraz więcej.

Na miejscu tragedii dość szybko zjawiły się służby: straż pożarna, policja oraz straż ochrony kolei. Oględziny trwały przez kilka godzin. Pracom służb z zaciekawieniem przyglądali ludzie. Niektórzy byli z dziećmi.

Jak dowiedzieliśmy się od policji, ofiarą wypadku była prawdopodobnie 59-letnia mieszkanka Ciechanowa. Tak wynika przynajmniej z dokumentów, które znaleziono na torach kolejowych. Do pełnej identyfikacji potrzebne będą badania DNA. Funkcjonariusze policji wystąpili z wnioskiem do Polskich Kolei Państwowych o udostępnienie nagrań z monitoringu. Zarówno tego znajdującego się na dworcu, jak i z pociągu.

erM

FOT. KPP W PUŁTUSKU

Sternik odpowie przed sądem

Zgodnie z zapowiedziami, pułtuska policja prowadzi kontrole amatorów rejsów po rzece Narew. 10 lipca zatrzymała do kontroli 33-latka sterującego łodzią napędzaną silnikiem spalinowym. Teraz mężczyzna odpowie przed sądem.

Mieszkaniec powiatu piaseczyńskiego został zatrzymany do kontroli na Narwi na wysokości Pogorzelca (gmina Pokrzywnica). Badanie na trzeźwość wykazało ponad promil alkoholu w jego organizmie. Teraz 33-latek odpowie za przestępstwo prowadzenia pojazdu mechanicznego w ruchu wodnym, za które Kodeks Karny przewiduje karę do 2 lat pozbawienia wolności.

- Szlak wodny jest jak droga. Jeśli pływasz łodzią motorową i masz do pół promila alkoholu w organizmie, odpowiesz za wykroczenie. Jeśli stężenie alkoholu wyniesie powyżej pół promila, staniesz przed sądem jako sprawca przestępstwa – przypomina sierż. Renata Soból z KPP w Pułtusku. – Apelujemy o rozsądek! Alkohol w połączeniu z lekkomyślnością, brawurą oraz lekceważeniem podstawowych zasad bezpieczeństwa często kończy się tragedią na wodzie.

33-letni mężczyzna to niestety nie pierwszy nietrzeźwy sternik na Narwi, zatrzymany przez pułtuskich policjantów w tym sezonie.

IK

Finał Miss Polski 2022:

Sukcesy naszych kandydatek

Natalia Konofalska z Płońska i Weronika Kujawa z Raciąża znalazły się w gronie finalistek konkursu piękności - Miss Polski 2022. Impreza była zorganizowana w niedzielę, 17 lipca w Nowym Sączu. Natalia zdobyła m.in. tytuł III wicemiss, a Weronika też nie wróciła do domu z niczym.

Natalia Konofalska ma 23 lata. Pochodzi z Płońska, gdzie uczęszczała do I LO im. H. Sienkiewicza. Obecnie jest studentką czwartego roku Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Na co dzień pracuje jako reprezentant handlowy, a w wolnym czasie spełnia się w roli modelki.

Weronika Kujawa ma 20 lat. Pochodzi z Raciąża, gdzie uczęszczała do Liceum Ogólnokształcące im. mjra Henryka Dobrzańskiego „Hubala". Obecnie mieszka w Warszawie i studiuje prawo na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Od 7 roku życia trenuje taniec towarzyski, który stał się jej pasją. Odskocznią od codzienności jest dla niej modeling.

Natalia Konofalska zdobyła m.in. tytuł III wicemiss Polski

Sukces Natalii Konofalskiej jest tym większy, że zdobyła ona także tytuł komplementarny – Miss Foto 2022. W tym przypadku kandydatkę oceniali obecni podczas finału fotoreporterzy. Z kolei

FOT. SEWERYN CIEŚLIK

Weronika Kujawa – Miss Jubiler Szuber

Weronika wróciła do domu z tytułem Miss Jubiler Szubert, który ufundował jeden z głównych sponsorów. To on co roku przekazuje koronę, którą otrzymuje najpiękniejsza Polka w tym konkursie. Wszystkie finalistki otrzymują od tej firmy także pamiątkowe pierścienie.

Gratuluję Weronice. Pięknie reprezentowałaś Mazowsze i Raciąż. Gratuluję zwycięstwa w konkursie Jubiler Schubert. Udział w finale Miss Polski Raciążanki to wspaniała promocja dla Raciąża. Pierwszy taki występ w historii naszego miasta – komentował na gorąco burmistrz Raciąża Mariusz Godlewski.

RN

Kierowca uszkodził samochody

48-letni mieszkaniec powiatu ciechanowskiego stanie przed sądem. W niedzielę, 17 lipca doszło do zdarzenia drogowego, za które mężczyzna odpowie. I nie tylko za nie.

Około godziny 11 kierowca seata próbował wyjechać z parkingu przy ul. Z. Krasińskiego w Opinogórze Górnej. Ruszył do przodu i uderzył w zaparkowaną skodę, następnie cofnął i uderzył w zaparkowane suzuki, w którym znajdował się właściciel auta. Jak się okazało, 48-letni kierowca seata miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu.

- Mężczyzna odpowie za kierowanie w stanie nietrzeźwości oraz za spowodowanie zdarzenia drogowego – powiedziała kom. Jolanta Bym, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie. – Grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności.

IK

Areszt tymczasowy za kradzież perfum

46-latek i 38-latek, obywatele Gruzji dokonali kradzieży perfum o łącznej wartości przekraczającej 2 tysiące złotych. Przy współpracy z pracownikami ochrony sprawcy zostali zatrzymani przez policję.

Do kradzieży doszło w czerwcu w jednym ze sklepów perfumeryjnych w Pułtusku. Dwóch sprawców zabrało sześć perfum opakowań znanej marki o wartości przekraczającej 2 tysiące zł.

Przy współpracy z pracownikami ochrony, policjanci Wydziału Kryminalnego ustalili i zatrzymali podejrzewanych o kradzież.

- Okazało się, że są to obywatele Gruzji, którzy zatrzymali się w jednym z pułtuskich hosteli – wyjaśniła podkom. Milena Kopczyńska z KPP w Pułtusku.

Na wniosek policji i prokuratury sąd orzekł wobec mężczyzn trzymiesięczny areszt. Obaj mężczyźni przyznali się do zarzutów, jakie usłyszeli.

IK

Oszukany na „zdalny pulpit"

Mieszkaniec powiatu pułtuskiego został oszukany i stracił 25 tys. zł. Oszust, wykorzystując jego dane, zaciągnął pożyczkę, co umożliwił mu „zdalny pulpit". Poszkodowany 36-latek zgłosił sprawę 15 lipca policji.

- Mężczyzna poinformował, że osoba podająca się za pracownika banku namówiła go do zainstalowania aplikacji do zdalnej obsługi komputera. Aplikacja dała przestępcy pełen dostęp do jego komputera i konta bankowego. Dodatkowo oszust zaciągnął pożyczkę na dane mężczyzny – poinformowała sierż. Renata Soból z KPP w Pułtusku.

Szacowana przez pokrzywdzonego strata wyniosła 25 tysięcy złotych.

Pułtuska policja ostrzega przed oszustami działającymi metodą na „zdalny pulpit". Posługują się oni różnymi wariantami tej metody. Najczęstszym z nich jest namawianie do skorzystania z usługi umożliwiającej szybkie pomnożenie gotówki. Gdy zainteresowana osoba napotyka problemy techniczne, fałszywy konsultant „wspiera ją" przez zdalny pulpit i dosłownie na jej oczach opróżnia jej konto bankowe albo zaciąga ekspresowe pożyczki. Oczywiście, wcześniej zmanipulowana osoba instaluje program zdalnej obsługi komputera, a bywa i tak, że loguje się do swojego konta w banku. Pokrzywdzeni sądzą, że zainwestowali, a na ich koncie za chwilę pojawi się większa kwota, jednak tak się nie dzieje.

- Pokrzywdzeni tego rodzaju przestępstwem, to często wcale nie są seniorzy, lecz młode osoby, które powinny być dość dobrze zorientowane w kwestii płatności internetowych – skomentowała sierż. Renata Soból.

Co należy zrobić, by uchronić się przed tego typu zdarzeniami?

- Należy kierować się zdrowym rozsądkiem. Obietnica superatrakcyjnej inwestycji to najczęściej metoda działania oszustów. Nigdy nikomu nie wolno udostępniać swojego konta bankowego i danych logowania. Jeżeli konsultant proponuje zainstalowanie oprogramowania do zdalnego zarządzania pulpitem, to można być pewnym, że jest to oszustwo. Natomiast w przypadku, gdy osoba podająca się za pracownika banku żąda zweryfikowania danych i danych konta lub zainstalowania jakiegokolwiek oprogramowania, należy się rozłączyć i zadzwonić do biura obsługi klienta banku – radzi policja.

IK

eprasa.pl 6e9aa2ce44

Sonda „Tygodnika”

Moje ulubione miejsce wakacyjne

Teresa Sokołowska, ciechanowianka, nauczycielka geografii, sekretarz Ciechanowskiego Klubu Fotograficznego:

- Zwiedziłam Polskę wzdłuż i wszerz, w wielu miejscach byłam kilkakrotnie. Wiele razy przebywałam również za granicą. Odpowiedzieć na pytanie o moje ulubione miejsce w kraju jest mi trudno, ponieważ mam takich miejsc kilka. Skupię się jedynie na dwóch. Pierwszym jest Gdańsk. Wracam do niego zawsze z sentymentem, ponieważ tam studiowałam. Chciałam zostać w Gdańsku po studiach, ale to były inne czasy i musiałam wrócić do Ciechanowa. Ilekroć przyjeżdżam do Gdańska, lubię wybrać się na Starówkę, pospacerować po urokliwych uliczkach, usiąść w kawiarni, napić się pysznej kawy i zjeść ciastko. Gdańsk ma niepowtarzalny klimat. Lubię to miasto m.in. ze względu na to, że poznałam w nim bardzo miłych ludzi, a człowiek chętnie przebywa w otoczeniu przyjaznych osób. Drugim moim ulubionym miejscem w Polsce są – ogólnie powiem – góry. „W górach jest wszystko, co kocham”, zacytuję słowa piosenki „W górach” zespołu Dom o Zielonych Progach, czyli są tam: przyroda, przestrzeń i piękne krajobrazy. Lubię chodzić po górach, kiedyś częściej, obecnie rzadziej, lecz zawsze wracam w góry i za nimi tęsknię. Po raz pierwszy pojechałam w góry jako licealistka. Przyznam, byłam zła na swoje towarzystwo, że wyciągnęło mnie od razu w Tatry, ponieważ uważałam, że dziewczyna z nizin nie poradzi sobie w wysokich górach. Okazało się zupełnie inaczej. Gdy wyjeżdżałam z Zakopanego, obejrzałam się na góry i wiedziałam w tym momencie, że zawsze będę do nich wracać. Po prostu złapałam bakcyla. Chodzę po górach w miarę swoich możliwości. Jeżdżę i w Tatry, i w Bieszczady, i w Karkonosze, i zawsze ilekroć pojadę, znajdę coś innego, ciekawego. Uważam, że warto się trochę pomęczyć, by wejść wyżej, ale to, co się zobaczy, zostaje w pamięci na długie lata.

IK

Barbara Bobowicz, emerytka z Proboszczewic w gminie Joniec (powiat płoński):

- Moim ulubionym miejscem w naszym kraju stały się Solina i Jezioro Solińskie w województwie podkarpackim. Wraz z mężem w 2020 r. mieliśmy przyjemność być na wakacjach w tej wsi i nad, sztucznym co prawda, jeziorem położonym w górach. Jezioro to zrobiło na nas ogromne wrażenie. Niesamowite miejsce z niepowtarzalną przyrodą otaczającą jezioro. Zapora, która mierzy ponad 650 metrów, jest największą w Polsce. Podczas spaceru można podziwiać widok, zarówno jeziora, lasów, jak i gór. Warto zwiedzać naszą piękną Polskę.

IK

Zuzanna Czerwińska, mieszkanka Drochowa w gminie Naruszewo (powiat płoński), świeżo upieczona licealistka:

- Moim ulubionym miejscem w Polsce są Łazienki Królewskie, położone w Warszawie. To teren wielkich ogrodów, które zachwycają roślinnością, i na którym usytuowano piękne fontanny oraz liczne rzeźby. Imponujące jest również muzeum, w którym zobaczymy obrazy z królewskich kolekcji. Na terenie parku znajduje się też wiele zabytków takich jak: Biały Dom, Pałac Myślewicki, Podchorążówka. Można tam odpocząć, zrelaksować się, ale także dowiedzieć się czegoś więcej; warto zwiedzać, słuchając przewodnika. Łazienki Królewskie są naprawdę pięknym miejscem i warto je odwiedzić, a właściwie odwiedzać wiele razy.

IK

Bożena Kubiak, pułtuszczanka, nauczycielka nauczania zintegrowanego w Społecznej Szkole Podstawowej w Gzach:

Bożena Kubiak z mężem Adamem

- Lubię wiele miejsc w Polsce, ale opowiem o kilku. Chętnie wracam do Ustki, z którą wiążą się bardzo miłe wspomnienia, bo tam jeździliśmy z mężem i małymi dziećmi na wczasy. Nocowaliśmy w pensjonacie „Dom Rybaka”, usytuowanym blisko plaży wschodniej. Ustka jest położona nad otwartym morzem, nie w zatoce, więc widać ten bezkres wody aż po horyzont. To piękne miasto uzdrowisko z ulicą Marynarki Polskiej, dziś deptakiem. Moje kolejne ulubione miejsca to miasta na Mazurach, w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich: Mikołajki i Giżycko. W Mikołajkach lubię pobyć w położonym nad jeziorem Hotelu Gołębiewski, uwielbiam wpaść tam na kawę, szczególnie gdy gra na fortepianie Maksym Rzemiński, laureat III nagrody I Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Mieliśmy okazję posłuchać go kilka dni temu. Giżycko także lubię ze względu na jego położenie, szczególnie kameralny hotel St Bruno, który powstał w zamku krzyżackim z XIV w., a obecnie jest miejscem wypoczynku z basenem i spa. Przechadzając się po korytarzach hotelu, można poczuć dreszcz emocji i ducha historii. Obiekt został zlokalizowany tuż przy szlaku wodnym, nad Kanałem Łuczańskim. Atrakcją jest most obrotowy z drugiej połowy XIX wieku, ze względu na typ konstrukcji unikatowy w skali kraju i jeden z kilku mostów tego typu w Europie. Jest on, zgodnie z założeniem konstruktorów, otwierany i zamykany ręcznie przez jedną osobę. W Giżycku można więc połączyć przyjemne z pożytecznym, rekreację ze zwiedzaniem. Wymienione miasta mazurskie są mi bliskie, ponieważ oboje z mężem lubimy pływać na jachtach motorowych. W te wakacje pływaliśmy przez tydzień szlakiem Wielkich Jezior Mazurskich, przy okazji odwiedzając różne miejsca jak wioska Upałty. Znajdująca się w niej karczma „Stary Młyn”, powstała w odrestaurowanym młynie z przełomu XIX i XX w., zagrała w serialu „Przystań” (z 2009 r.). Bardzo chciałam zobaczyć to miejsce i spróbować potraw z karczmy. Na koniec wspomnę o Pułtusku, gdzie mieszkam i skąd pochodzi moja miłość – Adam. Ponieważ jestem szczęśliwą mężatką, więc tym bardziej pokochałam Pułtusk. Wywiera wrażenie zamek, czyli Dom Polonii, Narew z uroczymi kanałkami i klimatyczny, najdłuższy rynek w Europie. Wszystkim opowiadam, że mieszkam w tak wyjątkowym mieście.

IK

Anna Humięcka, ciechanowianka:

- Ulubionych miejsc do wypoczynku mam bardzo dużo, ponieważ dużo podróżuję. Za granicą są piękne przyrodniczo i architektonicznie miejsca ale w swoim otoczeniu też znajdziemy ich wiele.

Polska to piękny i barwny kraj. Z ostatnich wyjazdów mogę polecić z pewnością Ogród Japoński we Wrocławiu. Cudne widoki z bogactwem roślin dookoła, które sprawiają, że przenosimy się do bajkowej krainy. W ogóle cały Wrocław jest magicznym miastem. Miastem krasnali, mostów i ogrodów. A z bliższych, ciekawych miejsc, które odwiedziłam ostatnio to z pewnością Skansen w Sierpcu z całą jego ludową oprawą i nowo powstały park rodzinny w Gołotczyźnie. Gdzie oprócz tężni znakomitej dla alergików takich jak ja, można pospacerować i odpocząć na hamakach. Są tam także atrakcje dla dzieci m.in. ścianka wspinaczkowa czy miejsce do gry w szachy. Niedługo np.: wyjeżdżam z koleżankami nad polskie morze, do Gdańska. Będzie to spotkanie po latach. Bo jak to mówią, nie ważne gdzie, ważne z kim. Jednak Bałtyk to chyba jedno z najchętniej odwiedzanych miejsc o tej porze roku.

natson

Marta Borkowska, mama, nauczycielka z Ciechanowa, wolontariuszka Stowarzyszenia Dobrych Serc:

- Gdy możemy się wreszcie udać na upragniony urlop to bardzo ważne jest to, żeby miejsce wypoczynku, które wybierzemy dla całej rodziny spełniało oczekiwania wszystkich. U mnie sprawa jest dość złożona bo mam trzech synów, w różnym wieku: 6, 12 i 18 lat i tu oczekiwania każdego nich bardzo się różnią. Pomimo tego udało mi się znaleźć to wymarzone miejsce i od kilku lat tam spędzamy wolny czas. Jest to pięknie położony nad samym jeziorem, w lesie - ośrodek Klub Mila w maleńkiej miejscowości Kamień. Na tym terenie znajduje się wszystko czego potrzebujemy, żeby się zrelaksować. Jest mnóstwo atrakcji dla dzieci tj. place zabaw na powietrzu jak i w pomieszczeniu,są prowadzone kilka razy dziennie świetne animacje, dzięki temu dzieci są zaopiekowanie, tym samym rodzice rodzice mogą sobie beztrosko poleżeć na plaży. Dla dorosłych również przygotowane są specjalne zajęcia np. zumba czy poranny trening. Można też zapisać dziecko do Akademii Żeglarskiej lub wypożyczyć rower wodny, łódkę, jacht żaglowy czy motorowy. Poza tym są dwie świetne restauracje i pyszne jedzenie. W okolicy jest także miejsce, które spełnia najbardziej moje oczekiwania kulturalne, bez których nie wyobrażam sobie udanego wypoczynku, a mianowicie Muzeum K. I. Gałczyńskiego w magicznej leśniczówce o nazwie Pranie. Jest to miejsce magiczne-,pełne muzyki i poezji. Polecam serdecznie! Okazuje się, że są miejsca, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie, ale i tak najważniejszy jest czas, który możemy spędzić razem, rodzinnie. Niestety na co dzień mamy go nie wiele, więc tym bardziej czas urlopu jest bardzo ważny. Życzę udanych, słonecznych wakacji!

natson

Agnieszka Kuczyńska, nauczycielka języka angielskiego, wolontariuszka Stowarzyszenia Wolontariuszy Schroniska w Pawłowie:

- Moim ulubionym miejscem na letni wypoczynek jest Rybno Pomorskie na Mazurach. Po raz pierwszy przyjechałam tu jako młoda dziewczyna i od tamtego czasu uwielbiam wracać do tego niewielkiego i cichego miasteczka. W jego pobliżu, co jasne, znajdują się jeziora i lasy. A te dwie rzeczy w zupełności wystarczą mi, żeby odpocząć i uporządkować myśli.

Nieopodal Rybna swoją czystością przyciąga Jezioro Długie. Z tego miejsca niedaleko jest do innych, ciekawych zakątków Warmii i Mazur: Grunwaldu i Mrągowa. Wiele osób organizuje stąd spływy kajakowe Krutynią. Niepowtarzalny klimat tego miejsca tworzą też ludzie. Od lat przyjeżdżają tutaj ci sami, mili wczasowicze, stroniący od hałaśliwych i gwarnych miejsc.

Marzena Obycz, mieszkanka Słotwina w gminie Załuski (powiat płoński), żona, mama trzech córek:

- Moje ulubione miejsce w Polsce to szeroko rozumiane Podlasie. Lubię tam wracać i odkrywać nowe, pełne magii miejsca. Uwiodła mnie tamtejsza cisza i ludzka życzliwość. Przebywając tam, mam wrażenie, że czas się zatrzymał lub przynajmniej płynie dużo wolniej niż u nas. Jadąc wieczorem przez malownicze wsie, można wciąż spotkać ludzi siedzących na ławeczkach przy drodze i rozmawiających ze sobą bez telefonów w ręku. Piękna przyroda i ukryte w niej maleńkie kościółki czy cerkiewki tworzą niepowtarzalny klimat. Tam ciągle ludzie otwierają serca i drzwi przed obcymi. Pamiętam, jak przez trzy dni chodziłam za gospodynią maleńkiej agroturystyki pod Sejnami, by zapłacić za noclegi. Kiedy wreszcie ją spotkałam, beztrosko stwierdziła, że przecież mogłam położyć pieniądze w kuchni na stole. Podobną sytuację miałam w jednym z tamtejszych skansenów. W sklepie z pamiątkami nie było obsługi, tylko puszka, do której trzeba było wrzucić należność. Takiej wiary w ludzką uczciwość nigdzie więcej nie spotkałam. Sejny, Wigry, Tykocin, Grabarka czy Wasilków to tylko niewielki odsetek miejsc, które warto zobaczyć. Warto również skosztować regionalnych specjałów. Kartacze nigdzie nie smakują tak, jak tam. Po podróży zaś zawsze z uśmiechem patrzę na jesiony przy domu, bo tak naprawdę to dom jest

moim miejscem, do którego zawsze wracam z radością.

IK

eprasa.pl 6e9aa2ce44

Olbrzymia wyspa na środku rzeki

Ponad 50 m wiślanej wyprawy:

Wodniacka pielgrzymka do św. Barbary

9 lipca, w sobotę, 11 łodzi jednostek pływających, oznakowanych m.in. sztandarami z herbem Czerwińska, przepłynęło z Czerwińska do Płocka. Była to wiślana pielgrzymka, która po raz piąty udała się do relikwii św. Barbary, patronki wodników i innych niebezpiecznych zawodów.

Płock przywitał nas wzburzoną falą

W pielgrzymce uczestniczyło ok. 40 osób, w tym wodniacy z Czerwińska, Smoszewa, Chociszewa. Wyruszyli spod czerwińskiego wzgórza o godz. 6.00 rano. Przewodniczył im ks. Łukasz Mastalerz, salezjanin z Czerwińska,

Wypływamy z Czerwińska

Uczestnicy pielgrzymki jako co roku zostali przyjęci śniadaniem w Kępie Polskiej, gdzie przywitała ich grupa parafian wraz z proboszczem. Po modlitwie był czas na posiłek i rozmowy. Kościół dzieli od rzeki potężny wał. Rok temu, wiosną, woda doszła do jego szczytu. Niewiele brakowało, żeby przelała się na drugą stronę. Tym razem wiosenny przybór był bardzo mały, a latem wcale nie jest pod tym względem lepiej. Wisła się wypłyca. Choć trudno w to uwierzyć, są fragmenty, gdzie rzeka nie ma nawet 1 metra głębokości!

Przekonujemy się o tym, pokonując kolejne 2 kilometry. Załoga jednej z łodzi utknęła na mieliźnie. Niestety skończyło się to tym, że uszkodzeniu uległ silnik. Usterki nie udało się od ręki naprawić.

W oczekiwaniu na to, czy łódź do nas dołączy, wysiadamy na środku rzeki, gdzie wita nas olbrzymia piaszczysta łacha. Akurat w tym miejscu zajmuje ona więcej obszaru niż woda. Takich połaci rzecznego piachu spotykamy po drodze co najmniej kilkanaście, choć akurat tu jest go zdecydowanie najwięcej.

Postój w Kępie Polskiej: modlitwa i posiłek

Płyniemy łodzią Mirosława Kozłowskiego z Kroczewa, który na pokład oprócz reportera TC zabiera jeszcze swojego sąsiada. Właściciel sam zbudował tę jednostkę pływającą. Trudno w to uwierzyć, gdy patrzy się na tak fachową robotę! Panu Mirosławowi zajęło to prawie trzy lata. Łódź zmontował w garażu. Opowiada, że miała służyć głównie na wypady na ryby, ale na dalsze wyprawy też można się nią wybrać. Jej zaletą jest to, że posiada ona kabinę. Jest gdzie się schować, gdy po drodze dopadnie nas ulewa. Może nie jest tak szybka, jak większość jednostek, ale daje sobie radę.

Po drodze mijamy piękne zakątki, w tym licznych wędkarzy, którzy licząc na dobry połów, nie zważają na to, że poranek jest bardzo chłodny.

Na płockim odcinku Wisły pielgrzymom wypłynął na powitanie holownik na pokładzie z kpt. Stanisławem Fidelisem z płockiego Bractwa św. Barbary oraz duchownymi: ks. prof. Wojciechem Góralskim, ks. kan. Waldemarem Nowakiem, dawnym proboszczem parafii w Smoszewie oraz ks. Stefanem Cegłowskim, proboszczem parafii katedralnej, bo to katedra była miejscem docelowym tej wyprawy.

Przed pierwszym płockim mostem kończy się nam paliwo. Pan Mirosław szybko podmienia zbiornik i płyniemy dalej. Poza załogą holownika pielgrzymów wita mocno zachmurzone niebo i wysoka fala. - Jeszcze się z tak trudnymi warunkami w tym miejscu nie spotkałem – przyznaje.

Łodzie próbują przedrzeć się do spokojnej zatoczki, usytuowanej w sąsiedztwie katedralnego wzgórza, co nie jest takie proste. Nasz kapitan odłącza się od większości i płynie wzdłuż brzegu, gdzie wiatr jest trochę mniejszy. Choć jesteśmy schowani za kabiną, nie unikamy małego prysznica. Nie mamy jednak powodu do narzekania. Inni gorzej są przemoczeni, a gdy dopływają, pozbywają się wody, która przedostała się do środka.

- Gdy wysiadam, asystent kapitana wręcza mi tomik z jego wierszami, poświęcony Wiśle. Dzieje się to akurat w niezbyt fortunnym momencie. Jedną rękę mam zajętą, a drugą próbuję złapać za poręcz nabrzeża. Niestety nasza łajba nagle oddala się od brzegu. Jeszcze chwila i wylądowałbym w rzece. Na szczęście udało mi się bezpiecznie wysiąść - relacjonuje nasz fotoreporter.

Stanisław Fidelis to znana wodniakom postać. Choć mieszka w Płocku, urodził się w Czerwińsku, w rodzinie która od pokoleń swój byt materialny zapewniała, pracując na statkach Wiślanej Żeglugi.

Wybiła godz. 12.00. Mamy za sobą ponad 50 km wodnej drogi. Uczestników pielgrzymki czeka jeszcze jedna przeszkoda - wspięcie się po schodach na górę, do katedry.

- Wszystko to - i deszcz, i fala i inne przeszkody, wpisane jest w naturę pielgrzymiego trudu. Na szlaku przyjmujemy wszystko, co nas spotyka. Mogliśmy sobie zaplanować dzień rekreacyjny, a wybraliśmy się na tę drogę, bo chcemy ofiarować trochę naszego trudu. Chcemy prosić o Boże błogosławieństwo – mówił podczas mszy św. w katedrze ks. Łukasz Mastalerz.

Od początku pielgrzymce patronuje św. Barbara, której herma z relikwiami była niegdyś przechowywana w czerwińskim klasztorze. Obecnie jest jednym z cennych zabytków Muzeum Diecezjalnego w Płocku. To właśnie wodniacka pielgrzymka jest jednym z momentów, gdy herma świętej patronki jest wystawiana w katedrze.

Po mszy, koncelebrowanej przez ks. Ł. Mastalerza i ks. kan. W. Nowaka, pielgrzymi poznawali historię katedry i zwiedzili kryptę biskupów płockich, która jest otwierana tylko raz w roku – z okazji Świąt Wielkanocnych. Dla pielgrzymów zrobiono wyjątek. Miejsce, w którym spoczywa kilku płockich biskupów, wygląda niepozornie, za to proboszcz bardzo ciekawie o nim opowiada.

- Wielu miłośników żeglarstwa wybiera się na Mazury, a prawda jest taka, że na tym odcinku Wisły mamy wszystko, czego potrzebują wodniacy – zapewnia nas Marcin Gortat, burmistrz Czerwińska, który jest jednym z uczestników tej organizowanej raz w roku wypra@2wy.

Tekst i fot.
ROMAN NADAJ

Pamiątkowe zdjęcie w katedrze

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC”

eprasa.pl 6e9aa2ce44

Super przygoda i spełnione marzenie

Rozmowa z Julią Szymanek, 21-letnią pułtuszczanką, III Wicemiss Województwa Mazowieckiego 2022.

*** Gratuluję i cieszę się, że mamy reprezentantkę Pułtuska i północnego Mazowsza wśród najpiękniejszych kobiet województwa mazowieckiego. Co pani czuła, pomyślała, gdy okazało się, że zdobyła pani tytuł podczas finału konkursu 3 lipca w Markach?**

- Czułam ogromne szczęście. Poczułam się bardzo wyróżniona i usatysfakcjonowana. Uświadomiłam sobie, że udało mi się spełnić jedno z moich marzeń.

*** Podczas naszej poprzedniej rozmowy powiedziała pani, że dostanie się do finału było dla pani „miłym zaskoczeniem". A jak było teraz?**

- Nie spodziewałam się, że konkurując z 89 kandydatkami, zdobędę jakikolwiek tytuł. Z jednej strony miałam cichą nadzieję, z drugiej stojąc na scenie, nie byłam niczego pewna. Miałam duży mętlik w głowie. Towarzyszyło mi wiele emocji.

*** Co dla pani oznacza tytuł III Wicemiss Województwa Mazowieckiego 2022? Dodatkowo została pani wyróżniona wraz z Klaudią Krętkowską z Ciechanowa przez firmę Justbuyit.**

- Tytuł lll Wicemiss Mazowsza gwarantuje mi awans do ćwierćfinału ogólnopolskiego Konkursu Piękna Polska Miss, w którym w niedługim czasie wezmę udział.

Julia Szymanek na scenie

*** Jak wyglądały przygotowania do finału konkursu?**

- Przygotowania do finału odbywały się głównie w dzień finału (uśmiech). Przed finałem odbyła się sesja zdjęciowa i warsztaty z chodzenia na szpilkach, mogłyśmy również zadawać pytania odnośnie modelingu i spraw związanych z tym światem.

*** Czy podczas wystąpień na scenie odczuwała pani tremę?**

- Stres odczuwałam przed rozpoczęciem całej gali. Gdy weszłam na scenę, trema minęła i czułam się bardzo dobrze.

*** Która z części gali finałowej była dla pani najprzyjemniejsza, a która najbardziej stresująca?**

- Najbardziej stresowałam się przed pierwszym wyjściem na scenę. Najprzyjemniejszą częścią wydarzenia było dla mnie oczywiście uzyskanie tytułu, ale również zakwalifikowanie się do TOP 10.

*** Podczas koronacji wystąpiła pani w pięknej czerwonej sukni, gdy wiele kandydatek zaprezentowało się w czerni. Czy to był pani wybór?**

- Moja sukienka nie była do końca moim wyborem. Jestem dość szczupła i była to jedyna kreacja, która w miarę na mnie pasowała. Ubrania były przygotowane przez projektantkę.

*** Czy zdradzi pani, jaką nagrodę (nagrody) otrzymała jako III Wicemiss?**

- W nagrodę otrzymałam voucher 1500 zł od organizatora konkursu, 1000 zł od sponsora Sky Clinic i wiele kosmetyków od sponsorów. Oczywiście dostałam jeszcze szarfę oraz tiarę.

*** Co czeka Julię Szymanek w najbliższym czasie?**

- W moich planach jest oczywiście na pierwszym miejscu studiowanie pielęgniarstwa, odbywam teraz wakacyjne praktyki w szpitalu. W najbliższej przyszłości planuję wziąć udział w konkursie Miss Polski.

*** Co radziłaby pani dziewczynom, marzącym o udziale w konkursie piękności?**

- Wszystkie dziewczyny, które zastanawiają się nad wzięciem udziału w tego typu konkursach, serdecznie zachęcam. Jest to super przygoda, nie ma czego się bać i warto uwierzyć w siebie i swoje możliwości. Konkurs dał mi wiele pewności siebie podczas wystąpień przed aparatem, jak i na scenie.

*** Czego należy życzyć III Wicemiss Województwa Mazowieckiego 2022?**

- Najbardziej w tym momencie można mi życzyć powodzenia w konkursie Miss Polski.

*** I tego pani życzę.**

Rozmawiała IZABELA KOBA

FOT. LIMONCA/ FB MISS WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

Julia Szymanek (druga od prawej) w gronie laureatek konkursu

Ptak objęty ochroną gatunkową ścisłą

Kania ruda w ciechanowskich lasach

W lasach Nadleśnictwa Ciechanów zauważono gniazdującą kanię rudą, w Polsce bardzo nielicznego ptaka lęgowego. W miejscu bytowania kani powstaje właśnie strefa ochronna.

Jest rdzawobrązowa, z popielatym upierzeniem głowy i dolnej części wyjątkowo wciętego ogona. W locie układa się w charakterystyczną, płaską literę „M", a na spodzie jej skrzydeł można dostrzec wyraźne białe plamy. Kania ruda (Milvus milvus), bo o niej mowa, to średniej wielkości ptak drapieżny z rodziny jastrzębiowatych. W Polce występuje głównie w północno-zachodniej części kraju i w województwie warmińsko-mazurskim. Na Mazowszu bardzo nieliczna, a to głównie dlatego, iż ptak ten preferuje miejsca znajdujące się w pobliżu większych zbiorników wodnych, w dolinach rzek i na pojezierzach. W Polsce centralnej i południowo-wschodniej kanie rude praktycznie nie występują.

- Kania ruda gniazduje również na terenie Nadleśnictwa Pułtusk, jednak jej obecność na tamtych terenach związana jest z dużą rzeką - Narwią. Na Mazowszu występowanie tego gatunku jest bardzo nieliczne. Mamy co prawda rzeki, Wkrę i Łydynię, ale należy dodać, że powstaje coraz więcej terenów zawadnianych, za sprawą działalności bobrów, co dla bytności kani rudej jest kluczowe. Na terenie gniazdowania tego gatunku są dwa cieki wodne i tam takich bagienek, obszarów wyłączonych z użytkowania jest dosyć sporo - informuje nas zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Ciechanów Piotr Sarnowski.

Zaznaczył również, iż kania ruda była obserwowana w tutejszych lasach już dwa lata temu, jednak leśnicy nie zlokalizowali miejsca gniazdowania, aż do tego sezonu lęgowego.

FOT. CEZARY KORKOSZ/NADLEŚNICTWO KWIDZYN

- Kanię widziano najpierw w locie, polującą. Już wtedy, rozmawiając z leśniczym, prosiłem, aby zwrócić uwagę na to, czy ten gatunek tam nie gniazduje. Kania ruda często zmienia lokalizację gniazd, więc jej namierzenie nie jest łatwe – przybliża zwyczaje ptaka Piotr Sarnowski, po czym dodaje: - Przed zabiegami gospodarczymi wykonujemy szczegółowe przeglądy drzewostanu, aby wyłapać okazy cenne przyrodniczo, czyli np. drzewa dziuplaste, większe i mniejsze gniazda, tak, żeby nasza działalność jak najmniej ingerowała w przyrodę. Podczas takiej właśnie lustracji podleśniczy znalazł gniazdo kani rudej, o czym poinformował nadleśnictwo, a my Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska w Warszawie.

Nadleśnictwo Ciechanów złożyło wniosek do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska o ustanowienie strefy ochronnej tego pięknego drapieżnika, co wiązało się z weryfikacją obserwacji podleśniczego oraz rozpoczęciem procedury administracyjnej. Podczas wizyty regionalnego konserwatora przyrody okazało się, że jedno spośród dwóch zaobserwowanych piskląt nie przeżyło. Specjalista stwierdził, iż najprawdopodobniej młody ptak zginął zaatakowany przez kunę. Zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Ciechanów ma nadzieję, że drugiej młodej kani uda się przetrwać.

- Dla tego gatunku, zgodnie z ustawą o ochronie przyrody, ustanawia się strefę ochrony ścisłej o promieniu 100 metrów od miejsca gniazdowania, w której nie wykonujemy żadnych zabiegów oraz w promieniu 500 metrów strefę częściową, gdzie możemy robić zabiegi gospodarcze związane z prawidłową gospodarką leśną, ale tylko w przedziale czasowym, od momentu zakończenia do momentu rozpoczęcia okresu lęgowego kani rudej – wyjaśnia szczegółowo zasady funkcjonowania strefy ochrony dla kani rudej Piotr Sarnowski.

Niebawem w lesie pojawią się tablice ostrzegawcze z zakazem wjazdu w związku z ustanowieniem ostoi zwierzyny. Celem wyznaczenia takiej strefy jest maksymalne ograniczenie bytności ludzi na obszarze gniazdowania rzadkiego ptaka drapieżnego, aby nic nie zakłócało jego egzystencji.

Będzie to już piąta strefa ochronna w Nadleśnictwie Ciechanów. Trzy strefy wprowadzono z myślą o ochronie bociana czarnego, a jedną dla bielika zwyczajnego, naszego największego ptaka drapieżnego. W ramach ciekawostki dodamy, że bielik jest... śmiertelnym wrogiem kani rudej, gdyż porywa jej pisklęta z gniazda. Naukowcy obserwują migrację kani w tereny położone bliżej siedzib ludzkich, których z kolei unika bielik.

Kania ruda w Polsce jest objęta ochroną gatunkową ścisłą, ale w związku ze wzrostem jej liczebności (około 2100 par w roku 2018) na „Czerwonej liście ptaków Polski" została sklasyfikowana jako gatunek najmniejszej troski, choć jeszcze w latach '80 XX w. widniała na tej samej liście jako gatunek zagrożony wyginięciem. Niegdyś tępiona w związku z rozwojem rolnictwa, dziś coraz mniej unika człowieka. Zagraża jej usuwanie starych drzew nad zbiornikami wodnymi i osuszanie terenów, dlatego ustanowienie strefy ochrony tego gatunku jest tak ważne dla jego przyszłości.

kuj

eprasa.pl 6e9aa2ce44

POWIAT CIECHANOWSKI

Zabytki i kościoły do remontu

Ponad 1 mln zł przekaże samorząd Mazowsza na remonty i renowacje 17 zabytków z regionu ciechanowskiego i powiatu przasnyskiego. Na całym Mazowszu na prace restauratorskie przeznaczono ponad 11 mln zł.

W tym roku o dotację starało się aż 241 wnioskodawców na łączną sumę przekraczającą 39 mln zł. Pozytywnie rozpatrzono 135 wniosków. W większości dotyczą one kościołów i innych obiektów sakralnych. To rekordowa liczba zgłoszeń. - Te zabytki powinny być zachowane w jak najlepszym stanie dla przyszłych pokoleń - podkreśla marszałek Adam Struzik.

Komisa zatwierdzająca wnioski kierowała się kilkoma kryteriami. Do najważniejszych z nich należały: konieczność przeprowadzenie prac wynikająca ze stanu zabytku, kwalifikowalność kosztów, znaczenie zabytku dla mieszkańców oraz dostępność obiektów dla społeczności lokalnej i turystów. - W tym roku m.in. pomagamy kontynuować prace konserwatorskie w zespole klasztornym w Ratowie, wesprzemy remont posadzki w kościele pw. św. Stanisława BM w Mławie, ale też przeznaczyliśmy pieniądze na remont elewacji zabytkowego budynku Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Pułtusku - wyjaśnia Konrad Wojnarowski, radny woj. mazowieckiego.

W pow. ciechanowskim remont i renowację przejdą m.in.: parafia pw. św. Zygmunta w Kraszewie (60 tys. zł), Dwór Modrzewiowy z XVIII w. w Koźniewie Wielkim (30 tys. zł) czy kościół pw. św. Stanisława w Lekowie (100 tys. zł).

erM

FOT. ARCHIWUM

Na remont kościoła w Lekowie samorząd przekaże 100 tys. zł

Romantyczny koncert w Opinogórze

200 lat temu Adam Mickiewicz napisał słynne „Ballady i romanse". To właśnie rok 1822 wyznacza początek epoki polskiego romantyzmu. Bieżący rok jest Rokiem Romantyzmy Polskiego, a jednym z wydarzeń był koncert „Poloneza czas zacząć", który w niedzielę, 10 lipca odbył się w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

FOT. MICHAŁ KRZYŻANOWSKI

Na scenie wystąpił m.in. zespół Artes Ensemble

Wydarzenie wpisało się w organizowane przez muzeum cykliczne imprezy jakimi są Koncerty Niedzielne. W ich ramach w opinogórskiej Oranżerii publiczność miała okazję udać w muzyczną podróż śladami epoki romantyzmu. Na scenie wystąpił zespół Artes Ensemble, który tworzyli: scenarzystka i wiolonczelistka Małgorzata Janaszek, mezzosopranistla Paulina Grabarz-Szmajda, tenor Nazari Kachala oraz fortepianista i dyrektor artystyczny zespołu Andrzej Janaszek.

W rytmie m.in. poloneza oraz mazura muzycy muzycy przenieśli publikę do źródeł romantycznych idei. Kostiumy, muzyka oraz poezja znakomicie oddała ducha tamtych czasów. Miejsce koncertu również nie było przypadkowe, przecież zarówno sama Opinogóra, jak i osoba Zygmunta Krasińskiego nierozerwalnie wiąże się z tamtą epoką i kulturą.

Na kolejny koncert muzeum w Opinogórze zaprasza 14 sierpnia Z programem pt. „Chopin i perły muzyki polskiej XIX wieku" wystąpią Teresa Kaban - fortepian i Henryk Błażej - flet.

Wydanie w wileńskiej oficynie Józefa Zawadzkiego zbioru „Ballady i romanse" zamieszczonego w pierwszym tomie „Poezji" Adama Mickiewicza w 1822 r. uznawane jest za symboliczny początek romantyzmu w Polsce. W czerwcu br. minęło dokładnie 200 lat od tego wydarzenia.

erM

Przygarnij psa ze schroniska

W Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Pawłowie niedaleko Ciechanowa setki psów czekają na adopcję. Marzą o właścicielu, państwu i domu, gdzie mogłyby poczuć się potrzebnymi i bezpiecznymi. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Wolontariuszy Schroniska w Pawłowie staramy się znaleźć dla nich dom. W aktualnym wydaniu „Tygodnika" zachęcamy do adopcji trójki czworonogów.

Zumbi potrafi tańczyć

Zumbi to piękny, łagodny i bardzo przyjazny piesek. Wyjątkowy kolor umaszczenia i atletyczna budowa dodaje niedużemu Zumbiemu dodatkowej urody. Pies ten dogaduje się z zarówno z suczkami, jak i innymi psami. Obecnie przebywa w boksie I 7 z innym psem. Na spacerach wesoło mija inne psy okazując przyjazne zainteresowanie. W kontakcie z człowiekiem jest łagodny i delikatny. Sprawdzi się w domu ze starszymi dziećmi.

Olisa to młoda, łagodna i wesoła suczka. Posłusznie chodzi na smyczy i nie reaguje na mijane czworonogi. Jest wdzięczna za każdy najdrobniejszy gest ze strony człowieka. W kontaktach z ludźmi i innymi psami jest bardzo łagodna. Może zamieszkać w domu, w którym są dzieci. Olisa na swojego przyszłego opiekuna czeka w Pawłowie w boksie L 19. Bardzo mocno polecamy Olisę do adopcji.

Wesoła suczka Olisa

Ozon to piękny pies w typie owczarka niemieckiego. Ślicznie chodzi na smyczy i grzecznie mija inne psy spacerach. Ozon dogada się z sunią rezydentką, ale nie toleruje psów. Jest delikatny i łagodny w kontaktach z człowiekiem i łasy na głaskanie. Sprawdzi się w domu ze starszymi dziećmi. Ozon czeka na nowy dom w boksie J 1.

FOT. ARCHIWUM

Owczarkowy Ozon

Wszelkie zapytania odnośnie adopcji psów ze schroniska w Pawłowie prosimy kierować na stronie fejsbukowej do Stowarzyszenia Wolontariuszy Schroniska w Pawłowie.

erM

PCK wspiera rodziny z Ukrainy

W ciechanowskim oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża obywatele Ukrainy mogli dokonać rejestracji związanej z programem pomocy finansowej dla uchodźców. W czwartek, 14 lipca w placówce PCK przy ul. Rzeczkowskiej wolantariusze rozpatrzyli ponad sto wniosków weryfikacyjnych. Program skierowany był do rodzin, które nie otrzymywały dotychczas pieniędzy od innych organizacji pozarządowych.

Rodziny ukraińskie będą mogły korzystać z pomocy PCK przez cztery miesiące. Środki pieniężne dla każdej z rodzin są takie same i wyliczane wg wzoru:730 zł na głowę rodziny i 630 zł na każdego kolejnego członka, dla maksymalnie 5-osobowej rodziny.

Akcję zainicjowała Międzynarodowa Federacja Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca. - Wsparcie skierowane jest do osób, które przekroczyły granicę wskutek wojny w Ukrainie. Zaletą tego programu jest to, że to sami beneficjenci decydować będą o tym, na jakie potrzeby przeznaczyć te pieniądze - wyjaśnia Jan Piwowarek z zespołu wsparcia finansowego PCK.

FOT. RM

Wolontariuszki PCK przyjmujące wnioski od obywateli Ukrainy

Istotną informacją dla rodzin z Ukrainy jest także to, że pobierane przez nie świadczenie 500+ nie koliduje ze wsparciem od PCK-u i mogą korzystać z nich równocześnie.

Po 24 lutego br. na terenie pow. ciechanowskiego przebywało ok. 2 tys. obywateli Ukrainy. Głównie matek z dziećmi. Szacuje się, że mniej więcej połowa z nich wróciła na Ukrainę, bądź wyjechała na Zachód.

erM

Ewakuacja w Chruszczewie

W Chruszczewie, w gm. Ciechanów, na terenie budowy domu, podczas prac ziemnych wykopane zostały niewybuchy.

Na miejscu policyjny pirotechnik potwierdził, że jest są to pociski artyleryjskie z okresu II Wojny Światowej. Teren znaleziska był zabezpieczony przez patrol policji do czasu przybycia saperów.

Podczas podejmowania materiałów niebezpiecznych przez patrol saperski ewakuowano mieszkańców z okolicznych domów na odległość 200 metrów. Z terenu budowy wydobyto ponad 100 niewybuchów.

FOT. KPP W CIECHANOWIE

Nawet jeden niewybuch do śmiertelne niebezpieczeństwo

Policjanci przypominają, że niewybuchy są bardzo niebezpieczne. Wydobywanie ich lub przemieszczanie grozi kalectwem a nawet śmiercią. Zawsze, gdy ujawnimy przedmiot przypominający niewybuch, należy natychmiast skontaktować się z najbliższą jednostką policji. Nie wolno dotykać niebezpiecznego znaleziska!

rom

eprasa.pl 6e9aa2ce44

POWIAT MŁAWSKI

Kuklin. Węzeł na S 7 otwarty

Dwie jezdnie dla kierowców

Podróż S7 na północ od Mławy jest od ubiegłego czwartku mniej uciążliwa. Udostępniono bowiem do ruchu kolejne kilometry tej ekspresówki – między Napierkami a Płońskiem. Chodzi o 10 kilometrów drugiej jezdni trasy od Napierek do Mławy.

FOT. GDDKiA

Nowo oddany węzeł Mława Północ w Kuklinie, widok z góry

Od 14 lipca kierowcy mają do dyspozycji dwie jezdnie od granicy województw warmińsko-mazurskiego i mazowieckiego do okolic miejscowości Pawłowo przed Płońskiem. To łącznie 60 km. A w piątek, 15 lipca, kierowcy zyskali kolejne 2 kilometry drugiej jezdni na odcinku Pieńki — Płońsk od Pawłowa do węzła Dłużniewo.

– Ruch odbywać się będzie według tymczasowej organizacji. Obowiązywać będzie ograniczenie prędkości do 80 km/h na odcinku dwujezdniowym oraz 60 km/h na jednojezdniowym. Docelową organizację ruchu będziemy wdrażać stopniowo we wrześniu i październiku br. – informuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Kolejnym ułatwieniem dla kierowców ma być likwidacja objazdów odbywających się do tej pory drogami zbiorczymi i skierowanie ruchu za węzłem Dłużniewo do Płońska na lewą jezdnię trasy głównej. Te zmiany w organizacji ruchu ułatwią podróż pomiędzy Trójmiastem i Warszawą, a kierowcy będą mieć do dyspozycji 62 km nowej drogi w układzie dwujezdniowym oraz 9 km z ruchem po jednej jezdni. Obie jezdnie będą dostępne w drugiej połowie sierpnia.

Zakres inwestycji

Inwestycję obejmującą budowę 71 km drogi ekspresowej S7 podzielono na cztery odcinki realizacyjne: Napierki — Mława (ok. 14 km), Mława — Strzegowo (ok. 21,5 km), Strzegowo — Pieńki (ok. 22 km) oraz Pieńki — Płońsk (ok. 13,7 km). Inwestycja realizowana jest w systemie Projektuj i buduj. Zadaniem wyłonionych w przetargu wykonawców było, przed przystąpieniem do prac budowlanych, wykonanie projektów budowlanych i złożenie wniosków o decyzje o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID).

Prace budowlane na trzech odcinkach od Mławy do Płońska rozpoczęły się jesienią 2019 roku, natomiast na odcinku Napierki — Mława wiosną 2020 roku. Inwestycja obejmuje budowę drogi ekspresowej o przekroju dwujezdniowym wraz z budową dróg serwisowych, remontem wybranych dróg lokalnych, budową obiektów inżynierskich oraz urządzeń ochrony środowiska. Powstaje m.in. 70 obiektów inżynierskich oraz 10 węzłów: Mława Północ, Mława Wschód, Mława Południe, Żurominek, Strzegowo Północ, Strzegowo Południe, Glinojeck, Pieńki Rzewińskie oraz Dłużniewo. Powstają też cztery Miejsca Obsługi Podróżnych (MOP): Pepłowo I, Pepłowo II, Ćwiklinek i Dłużniewo. Nawierzchnia drogi zostanie wykonana z betonu cementowego i dostosowana do ruchu z obciążeniami nawierzchni 11,5 tony na oś.

W.D.

Powiat. Program Inwestycji Strategicznych

Miliony na gminne drogi

W czwartek ogłoszone zostały wyniki rozstrzygnięcia trzeciego naboru wniosków w ramach rządowego Programu Inwestycji Strategicznych. Pięć gmin powiatu mławskiego i starostwo uzyskało ponad 11,5 mln złotych na inwestycje drogowe.

Z prawie bezzwrotnego dofinansowania skorzysta gmina Dzierzgowo. Na rozbudowę drogi gminnej Nowe Łączyno – Stare Łączyno otrzyma 1, 17 mln zł. Gmina Stupsk za uzyskane ponad 1,99 mln zł wyremontuje drogę gminną w Dąbku. Samorząd gminny w Szreńsku dostał dofinansowanie na dwie inwestycje: poprawa bezpieczeństwa ruchu pieszego i kołowego Miączynie Dużym (282,77 tys. zł) i przebudowa drogi wewnętrznej w tej samej miejscowości (279, 63 tys. zł). A gmina Wieczfnia Kościelna za 1,95 mln. zł przebuduje jedną z dróg gminnych.

Największą pomoc finansową otrzyma powiat mławski. Na rozbudowę drogi powiatowej Żurominek – Stupsk może przeznaczyć 5,88 mln zł.

O bezzwrotne dofinansowanie inwestycji mogły ubiegać się gminy, powiaty, związki międzygminne i związki powiatowo-gminne, na obszarze których funkcjonowały zlikwidowane państwowe przedsiębiorstwa gospodarki rolnej, czyli dawne PGR-y. Łącznie ponad 1800 wniosków uzyskało pozytywną rekomendację do otrzymania środków z budżetu państwa. Bezzwrotne dofinansowanie wyniesie nawet do 98 proc. wartości inwestycji. Minimalny poziom udziału własnego wynosi 2 proc.

W.D.

Gmina Dzierzgowo uzyskała już kolejną w br. pomoc finansową

Program Rozwoju Czytelnictwa

Pieniądze na książki

Wojewoda mazowiecki przyznał Mławie dotację z przeznaczeniem na realizację Programu Wieloletniego „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025". Pieniądze w wysokości 48 tys. zł wykorzystane zostaną m.in. na zakup książek do czterech szkół prowadzonych przez miasto.

Dofinansowanie wojewody stanowi 80% łącznej kwoty kosztów realizacji zadania objętego wsparciem finansowym i wynosi po 12 tys. zł dla każdej ze szkół. Samorząd na ten cel dla każdej ze szkół zapewniło wkład własny w wysokości 3 tys. zł, co stanowi minimum 20% kwoty wszystkich kosztów zadania objętego wsparciem. Dzięki temu każda z placówek oświatowych będzie miała dyspozycji 15 tys. zł.

Wsparcie finansowe otrzymały następujące szkoły podstawowe prowadzone przez Miasto Mława: SP nr 2 im. Mikołaja Kopernika, SP nr 3 im. dra Józefa Ostaszewskiego, SP nr 4 im. Haliny Rudnickiej i SP nr 6 z Oddziałami Integracyjnymi im. Kornela Makuszyńskiego.

Dzięki tym funduszom w szkolnych bibliotekach pojawią się książki będące nowościami wydawniczymi, książki historyczne, w tym poświęcone historii Polski XX wieku oraz lektury szkolne. Zaplanowano także zakup elementów wyposażenia do bibliotek. Do tego dojdzie promocja nowych pozycji wśród uczniów.

W.D.

Rodzinny „biznes" z konopi

Mławscy policjanci z wydziału kryminalnego, na terenie jednej z gmin, ujawnili i zlikwidowali uprawę konopi indyjskich. Odnaleźli także gotowy do sprzedaży susz. Zatrzymano dwóch mieszkańców powiatu mławskiego - ojca i syna.

FOT. KPP MŁAWA

W pojemniku konopie przygotowane do ususzenia

Do likwidacji uprawy oraz zatrzymania obu podejrzanych mężczyzn doszło w ubiegłym tygodniu. Podczas prowadzonego przeszukania na terenie gospodarstwa, w piwnicy domu policjanci odnaleźli namiot wyposażony w aparaturę do hodowli konopi oraz zerwane i odłożone do kartonu rośliny. W pomieszczeniach gospodarczych kryminalni odnaleźli drugi namiot z takim samym wyposażeniem oraz kilka doniczek z sadzonkami, a także zerwane i składowane do ususzenia rośliny.

Podczas przeszukania zabezpieczono też gotowy do sprzedaży susz konopi indyjskich. Wartość rynkową nielegalnego towaru oszacowano na ponad 40 tys. zł. Policjanci zatrzymali podejrzanych o uprawę oraz posiadanie znacznej ilości środków odurzających 45-letniego mieszkańca powiatu. mławskiego oraz jego 17-letniego syna. Zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności.

W.D.

Haker przejął konto bankowe i wziął pożyczkę

Oszuści, hakerzy nie próżnują i korzystając z popularności serwisów ogłoszeniowych okradają konta bankowe kolejnych osób. Ostatnio, w taki właśnie sposób, pieniądze straciła mieszkanka Mławy.

Mławianka, korzystając z popularnego serwisu ogłoszeniowego, wystawiła przedmiot na sprzedaż. Po krótkim czasie na komunikatorze otrzymała wiadomość od kupującego, który załączył link do pobrania wpłaty za zakupiony przedmiot. Kobieta skorzystała z gotowego linka, który przekierował ją na stronę przypominającą bankowość internetową. Po zalogowaniu się na konto otrzymywała kolejne wiadomości z banku, które zatwierdzała. Po chwili zauważyła, ze ktoś wziął szybką pożyczkę na jej koncie, a następnie natychmiast przelał pieniądze na inne konto. Mławianka powiadomiła bank i policję.

Mławska policja ostrzega – korzystanie z gotowych, nie zweryfikowanych na portalu ogłoszeniowym linków do wpłat, przesyłanych za pomocą komunikatora, jest dużą nieostrożnością. Takie wiadomości to najczęściej dzieło hakera. Niczego nie podejrzewający użytkownik jest przekonany, że loguje się na stronie swojego banku. Tymczasem udostępnia dane logowania oszustowi, który przejmuje kontrolę nad kontem w banku. Pieniądze znikają dosłownie na oczach oszukanego.

Zanim zdecydujesz się na korzystanie z serwisu ogłoszeniowego, przeczytaj ostrzeżenia publikowane na stronie administratora. Dowiedz się, jak wyglądają fałszywe wiadomości i linki. Sprawdzaj i weryfikuj otrzymywane wiadomości, czytaj dokładnie powiadomienia z banku. Nie udostępniaj nikomu danych karty kredytowej lub kodów autoryzacyjnych.

W.D.

eprasa.pl 6e9aa2ce44

POWIAT DZIAŁDOWSKI

Białuty

Odkryto masowy grób więźniów KL Soldau

W Lesie Białuckim odkryto grób około 8 tysięcy więźniów niemieckiego obozu w Działdowie i ujawniono 17 ton prochów ludzkich. Według IPN jest to odkrycie przełomowe. Szczegóły znaleziska przekazano na specjalnej konferencji prasowej z udziałem prezesa IPN dr Karola Nawrockiego.

Konferencja prezesa IPN-u

FOT. IPN GDAŃSK

Odnalezione przedmioty

Prace archeologiczne rozpoczęły się w 2019 roku, kiedy to pracownicy Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa zwrócili się do IPN z prośbą o weryfikację liczby osób zabitych w obozie w Działdowie. W przestrzeni historycznej funkcjonowało wiele liczb. Od 4 do 10 lipca w Lesie Białuckim pracował naczelnik gdańskiego pionu śledczego IPN wraz z grupą biegłych i specjalistów z zakresu archeologii i antropologii pod kierunkiem dr hab. Andrzeja Ossowskiego z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. Prowadzone prace doprowadziły do odsłonięcia zsypiska stosu ciałopalnego, miejsca w którym zdeponowano popioły po przeprowadzonej w 1944 r. niemieckiej zbrodni, polegającej na zacieraniu na terenie Europy Wschodniej śladów wojennego ludobójstwa. Podczas prac ujawniono dwa groby masowe - jeden o długości 28 metrów, zaś drugi - 12 metrów. Jamy znajdowały się na głębokości ok. 3 metrów. Znaleziono tam około 17 ton prochów ludzkich.

- Usuwanie grobów masowych przeprowadzono w ramach akcji pod kryptonimem „Kommando 1005". Prace przy ekshumacji grobów rozpoczęto 1 marca 1944 r. Nad więźniami nadzór sprawowali oficerowie SS. Więźniowie odkopywali groby, wyciągali zwłoki i składali je na stosie, przy czym warstwa zwłok przykrywana była warstwą polan. Stosy następnie polewano smołą, olejem i benzyną, a następnie palono. Roboty trwały łącznie ok. 4-8 tygodni. Po opróżnieniu grobów i spaleniu zwłok, popiół zakopano. Po zakopaniu wyrównano teren i ponownie zalesiono. W połowie kwietnia 1944 r. podjęto decyzję, iż więźniowie będą rozstrzelani. Rankiem więźniowie zostali załadowani do ciężarówki i wywieziono ich do lasu białuckiego. Kocem lub namiotem sporządzono na jednym parkanie tzw. ścianę. Następnie wydobywano z ciężarówki więźniów pojedynczo, każdorazowo więzień szedł w kierunku ściany. Przed samą ścianą członek SS dokonywał egzekucji poprzez strzał z broni palnej w głowę – mówi prokurator Tomasz Jankowski.

Odnaleziona jama z prochami

Według Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, prowadzone prace archeologiczne rozwiewają wątpliwości co do minimalnej liczby ofiar niemieckiego obozu w Działdowie. Liczba zamordowanych oscyluje pomiędzy 1 a 30 tysiącami osób. Śledczy informują, że odkrycie 17 - stu ton prochów ludzkich wskazuje na co najmniej 8 tysięcy osób pomordowanych.

- W toku prac odnaleziono również szereg przedmiotów osobistych wskazujących, iż należały one do ofiar obozu w Działdowie, narodowości polskiej i wyznania katolickiego. Większość przedmiotów to rzeczy osobiste, pozostałości odzieży i obuwia, nie posiadające wartości majątkowej. Ekshumowane zwłoki musiały być ograbione przed ich wrzuceniem na stos – dodaje prok. Tomasz Jankowski.

Dalsze prace, które będą wykonywane wspólnie z biegłymi z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie pozwolą przejść z fazy poszlak do fazy niezbitych dowodów. - Nikt już nie powie, że są to puste groby, nikt już nie podważy zbrodni dokonanych przez Niemców – mówi prok. Tomasz Jankowski. Śledczy informują, że w pobliskich lasach może znajdować się jeszcze sześć miejsc, w których Niemcy ukrywali ofiary swoich zbrodni. Prace poszukiwawcze mają być kontynuowane.

Opr. PP

Poezja tym razem w zamku

Z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych, zaplanowane na 10 lipca spotkanie w ramach Powiatowych Wieczorów z Poezją odbyło się w murach działdowskiego zamku. Tym razem gościem była olsztyńska aktorka – Irena Telesz-Burczyk.

- Aktorka znana ze swojej charyzmy i bezpośredniości szybko zaprzyjaźniła się z publicznością opowiadając z wielkim poczuciem humoru historie związane zarówno z jej życiem jak i pracą aktorki, na co publiczność reagowała bardzo żywo, tym bardziej, że „ta Ruda", jak mówiła o sobie, nie usiedziała w miejscu, wychodziła do publiczności, wywoływała „do odpowiedzi" i „szukała duszy" patrząc głęboko w oczy swoim rozmówcom – relacjonuje prezes Działdowskiej Kuźni Słowa Renata Buczyńska.

Podczas spotkania prof. Zbigniew Chojnowski opowiadał również o roli współczesnej poezji, zadaniach poety w dzisiejszym świecie i miejscach, które w swoich wierszach utrwala. Powiedział również, że jako badacz aktywności literackiej oraz działań w dziedzinie literatury może stwierdzić, że Działdowo jest bardzo aktywne i widoczne w swoich działaniach w naszym województwie.

Jak opowiadają zebrani, spotkanie było na tyle ciekawe, że nikomu nie było śpieszno do domu. Trwało więc dłużej niż zakładali organizatorzy.

Warto zaznaczyć, że wydarzeniu towarzyszyła wystawa obrazów lidzbarskiej artystki Doroty Kalinowskiej, a także występ wokalny Kornelii Falk.

PP

FOT. DKS

Pamiątkowe zdjęcie członków DKS oraz gości specjalnych

KRONIKA POLICYJNA

Zajechał drogę motorowerzyście

W poniedziałek, 11 lipca doszło do wypadku samochodowego na terenie Rybna. Kierujący pojazdem marki Fiat Panda podczas skrętu w lewo nie upewnił się co do możliwości wykonania tego manewru i zajechał drogę prawidłowo jadącemu motorowerzyście. W wyniku zdarzenia kierujący jednośladem, 52-letni mieszkaniec gminy Dąbrówno, z ogólnymi obrażeniami został przetransportowany do szpitala w Działdowie. Zarówno on, jak i kierujący Fiatem 70-latek byli trzeźwi. Czynności w tej sprawie prowadzi Posterunek Policji w Rybnie.

Przekroczył prędkość, stracił prawo jazdy

Tego samego dnia, na terenie miejscowości Prusy, policjanci zatrzymali do kontroli drogowej kierującego pojazdem marki Opel Corsa. 26-latek jechał z prędkością 98km/h w terenie z ograniczeniem prędkości do 40km/h. Z uwagi na popełnione wykroczenie drogowe policjanci ukarali młodego kierowcę mandatem w wysokości 1500 złotych, punktami karnymi i zatrzymali mu elektronicznie prawo jazdy. Informacja o zdarzeniu trafi do właściwego miejscowo starosty, który wyda wobec 26-latka decyzję o zatrzymaniu mu prawa jazdy na najbliższe 3 miesiące.

Kierował mimo zakazu

We wtorek, 12 lipca policjanci zatrzymali do kontroli, w Iłowie-Osadzie, pojazd marki Peugeot. Za kierownicą auta siedział 24-letni działdowianin, który jak się okazało, posiada prawomocny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Młodemu kierującemu uniemożliwiono kontynuowanie jazdy. Za popełnione przestępstwo grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności i wydłużenie zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Motorowerem w samochód

W czwartek, 14 lipca na ulicy Olsztyńskiej w Działdowie kierujący motorowerem nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu marki Lancia i uderzył w jego tył. W wyniku zdarzenia 61-letni kierowca jednośladu doznał ogólnych obrażeń ciała. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. - Mężczyzna za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem karnym w wysokości 1500 złotych i punktami karnymi. Z uwagi na uszkodzenia pokolizyjne policjanci zatrzymali dowody rejestracyjne od obu uczestniczących w zdarzeniu pojazdów – mówi Justyna Nowicka z KPP w Działdowie.

eprasa.pl 6e9aa2ce44

Uzależnienie najlepsze z możliwych

Doktor Krzysztof Grzybowski w mławskim szpitalu pracuje od ponad 25 lat. Bez jego obecności na bloku operacyjnym nie może odbyć się praktycznie żaden zabieg. Jest anestezjologiem, czuwa nad bezpiecznym znieczuleniem pacjenta przed oraz jego wybudzeniem po operacji. W przerwach między obowiązkami oddaje się swojej największej pasji jaką jest bieganie. A ta forma aktywności, jeśli chce się osiągać sukcesy, również pochłania mnóstwo czasu.

Rozmowa z **Krzysztofem Grzybowskim**, anestezjologiem z Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Mławie

*** Panie doktorze, w którym momencie swojego życia przekonał się pan do biegania?**

- Najważniejszym powodem i impulsem do rozpoczęcia ruchu była... moja otyłość, która w pewnym momencie życia zaczęła mi, nomen omen, ciążyć. Czułem się bardzo źle z dużą nadwagą i chciałem się pozbyć zbędnego balastu. Myślę, że takich przypadków, jak mój, jest wiele. Chyba do wielu ludzi już wreszcie dotarło, że tylko poprzez ruch i wysiłek fizyczny mogą poczuć się zdrowo w swoim ciele. Jak wykazują badania, aktywność fizyczna jest obecnie zalecana dla wszystkich osób, niezależnie od wieku, nawet tych ze schorzeniami narządów ruchu. A najgorsze co możemy zrobić ze swoim ciałem, to dać mu się „zasiedzieć", pędząc kanapowy tryb życia, bo uważam, że lepiej powoli zużywać się w ruchu, niż „zardzewieć".

*** Wstał pan z kanapy, jak filmowy Forrest Gump, i po prostu zaczął biegać?**

- To było 13 lat temu. Prawdziwy boom na masowe bieganie w Polsce dopiero miał nadejść, właśnie skończyłem czterdziestkę i ważyłem wówczas grubo ponad sto kilogramów.... Muszę jednak tutaj przyznać, że ogromny wpływ na to, że zacząłem biegać miała moja żona. To ona namawiała mnie do tego, że powinienem zrobić coś ze sobą i dla swojego zdrowia. Zacząłem od marszobiegów. Już po paru tygodniach takiej aktywności waga zaczęła sukcesywnie spadać. Przez początkowy okres moja rodzina zaczęła nawet martwić się, czy aby nie jestem chory. Wszystko jednak szło w dobrym kierunku. Moment, gdy na wadze zobaczyłem dwucyfrowy wynik był dla mnie powodem do dumy. Dzisiaj jestem o ponad 30 kg lżejszy niż kilkanaście lat temu i dzięki temu znacznie bardziej sprawny. Oprócz poprawy zdrowia, kondycji i wytrzymałości, bieganie przyniosło mi wiele korzyści w sferze psychicznej. i stało się też dla mnie formą terapii w momencie, gdy postanowiłem, że chcę zerwać ze swoim nałogiem. Dzięki bieganiu łatwiej mi było znosić problemy związane z szarą codziennością i było, nadal jest, sposobem odreagowania od stresujących sytuacji w pracy, jak również odskocznią od moich obciążeń psychicznych, poprzez obcowanie z naturą. Wielu i często mówi, że bieganie jest substytutem czegoś utraconego, również pewną odmianą uzależnienia. Ja się z tym zgadzam – jest to najlepsze uzależnienie jakie znam.

*** Jak wyglądały pana pierwsze treningi?**

- Trudno to było nazwać wtedy treningami. Moja przygoda z bieganiem zaczęła się spontanicznie, po amatorsku. Nie wiedziałem za bardzo jak mam się ubrać – raz mi było za ciepło, innym razem zbyt zimno. Większość osób planuje rozpoczęcie aktywności fizycznej wiosną, gdy jest ciepło, a dni dłuższe, ja musiałem zrobić na odwrót. Zacząłem biegać późnią jesienią, w listopadzie, gdy szybko zapadał zmrok. Żeby się ukrywać przed ludźmi, wychodziłem późnym wieczorem, albo wręcz nocą. Zwyczajnie wstydziłem się tego, co robię, że inni mogą mnie zobaczyć. A było to w momencie, gdy w Mławie nie biegała jeszcze tak liczna grupa ludzi jak dzisiaj. Mimo że mieszkałem blisko lasu, to dobiegnięcie do niego było dla mnie wyzwaniem. Brakowało tchu, musiałem co chwilę się zatrzymywać. Czytając różne porady i opinie trenerów wiedziałem, że jeśli będę konsekwentny, to z każdym następnym wyjściem na zewnątrz, z regularnością w tym co robię, będzie mi dużo łatwiej. Przydał się również mój uparty charakter, bo jak coś sobie postanowię, to raczej nie odpuszczę. Gdy bez zatrzymania zrobiłem swoje pierwsze 3 km, a potem 5 km byłem z siebie naprawdę dumny. A potem to już poleciało...

*** No i po pewnym czasie zdecydował się pan doktor na starty w zawodach...?**

- Na pierwsze zawody namówił zamówił mnie kolega, pracujący w naszym szpitalu z działu technicznego, którego spotykałem często biegając po lesie. Pierwszy start w zawodach przyszedł po dwóch i pół roku regularnego biegania. Zapisałem się na Półmaraton Mławski, odbywający się nad naszym Zalewem Ruda w środku gorącego lata,. Z perspektywy czasu wiem, że było to sporym szaleństwem i trąciło pewną nieodpowiedzialnością. Jako przetarcie powinienem wybrać dystans co najmniej o połowę krótszy, zwłaszcza że trasa tego biegu trailowego do łatwych nie należy, gdyż biegnie lasem i po wzniesieniach, na różnych podłożach. Tym, którzy zaczynają swoją przygodę z bieganiem zorganizowanym na zawodach zdecydowanie doradzam najpierw kontakt z krótszymi dystansami. Półmaraton okupiłem sporym cierpieniem, obiecałem sobie, że już więcej tego nie powtórzę. Ale… gdzie tam! Jak to bywa w przypadku biegaczy, już po kilku dniach zacząłem rozważania, gdzie mógłbym wystartować w najbliższym czasie...w towarzystwie pozytywnie zakręconych ludzi.

*** Jak pan uważa, czy bieganie jest dla wszystkich?**

- Oczywiście nie każdy rodzaj sportu jest dla każdego, a zwłaszcza nie intensywne treningi pod długodystansowe bieganie. Ale aktywności fizycznej powinien spróbować każdy, niezależnie od wieku. Człowiek nie jest stworzony aby siedzieć, a tym bardziej leżeć na kanapie, tylko po to, aby się ruszać. Od zarania dziejów człowiek biegał – czy to uciekając przed zagrożeniem, czy też goniąc za pożywieniem, spędzał wiele godzin w ruchu,

*** W pana przypadku okazało się, że ma pan spore predyspozycje do biegów długodystansowych.**

- Bieganie długodystansowe wymaga od człowieka przebywania sam ze sobą. I to przez całkiem długi czas. Nie każdy to lubi, dlatego są ludzie, którzy potrafią biegać tylko w towarzystwie. Ja jestem osobnikiem, który lubi przebywać „sam na sam" ze sobą. Resetuje mi się wtedy głowa, oczyszcza umysł z różnych „śmieciowych naleciałości"... Poza tym, jest to

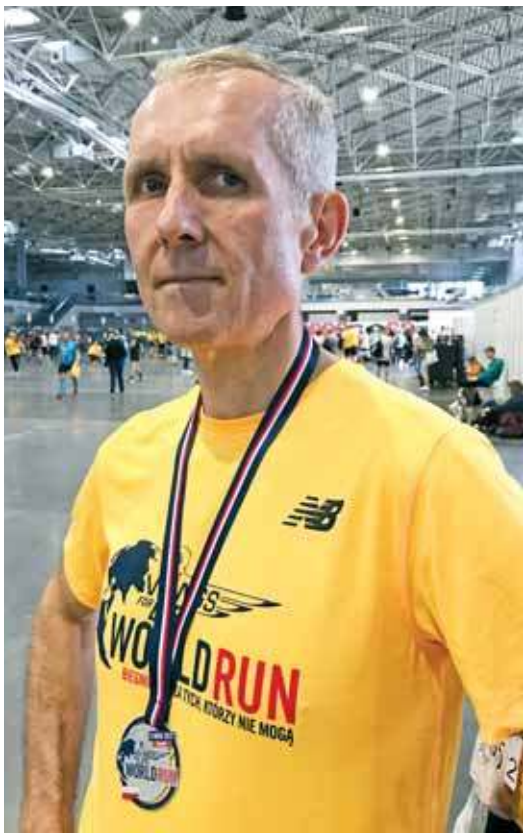

odskocznia od codziennej rzeczywistości od napięć, i obciążeń zawodowych. W trakcie biegu mogę poukładać sobie pewne sprawy, coś ważne rzeczy przemyśleć. Często przychodzą mi do głowy nowe pomysły, coś co wcześniej wydawało mi się nie do przeskoczenia, a w trakcie biegowych rozmyślań przychodzą ciekawe rozwiązania. Ponadto lubię obcować z przyrodą, zwiedzać nowe miejsca. Bo bieganie to także sposób na dotarcie w ciekawe miejsca, niedostępne ogółowi.

*** Jak dużo czasu zajmują panu treningi?**

- W okresie przygotowań pod konkretne zawody ten kilometraż oczywiście jest większy i wynosi 160-200 km w ciągu miesiąca. Są jednak momenty, gdy organizm powinien odpocząć, zregenerować, wyciszyć się; wówczas biegam znacznie mniej. Ja nie narzucam sobie żadnego rygoru treningowego, bo bieganie muszę pogodzić z pracą. Są tygodnie, gdy biegam niewiele, i wtedy to jest dla mnie trochę frustrujące, ale są też momenty, kiedy nadrabiam to z powodzeniem. Generalnie nie należę do osób, które biegają dużo. Standardowo staram się, aby w ciągu tygodnia zaliczyć trzy wyjście na trening. Rocznie pokonuję ok. 2 tys. km.

*** Dla biegacza największym wyzwaniem jest pokonanie maratonu. W którym momencie zdecydował się pan na ten krok?**

- W 2013 r. w Warszawie przebiegłem swój pierwszy królewski dystans maratoński – 42 km 195 m. Gdy dotarłem do mety i nieco ochłonąłem, pojawił się plan, aby w następnym roku rozpocząć zdobycie Korony Maratonów Polskich, czyli zaliczenie pięciu najważniejszych tego typu biegów w kraju w ciągu dwóch lat. Swój cel rozpocząłem od startu w najstarszym maratonie w Polsce, czyli w Dębnie. Później były starty w Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu i Warszawie. W Pod koniec 2015 r. udało mi się ostatecznie przebiec wszystkie biegi zaliczane do KMP i odebrać pamiątkową statuetkę.

*** Z którego występu na maratonie jest pan najbardziej zadowolony?**

- Na swoim koncie mam 16 maratonów, a mój najlepszy występ przypada na rok 2017, w trakcie którego Gdańsku osiągnąłem czas 3 godz. 33 min. Do dzisiaj zastanawiam się jak ja to zrobiłem. Z perspektywy czasu widzę, że tego dnia wszystko po prostu świetnie się zgrało: pogoda, trasa, dyspozycja organizmu i strategia, umiejętne rozkładanie sił… Można zakładać sobie pewne plany na bieg, a później w jego trakcie okazuje się, że człowieka „odcina" i plan trzeba zweryfikować na bieżąco. Kiedyś czołowy polski maratończyk powiedział, że wysiłek w trakcie pokonywanie maratonu jest tak duży, że bolą go nawet... włosy na głowie.

*** Ale dystans maratonu to nie najdłuższe biegi w jakich brał pan udział.**

- Najdłuższy dotychczas bieg, w którym wystartowałem liczył 50 km. Był to trailowy Bison Ultra na Podlasiu. Te starty traktuję jednak hobbystyczno-turystycznie, nie nastawiam się w nich na konkretne wyniki, ale za bardzo lubię ich całą otoczkę. Jadę tam bardziej towarzysko, poznać okolicę, pozwiedzać. Pociągają mnie też biegi górskie typu „Rzeźnik". Wiem, że jest kilka osób w Mławie, którzy zaliczyli takie występy, czego im zazdroszczę.

*** W tym roku wystartował Pan również w dość nietypowym biegu Wing For Life World Run. Co jest takiego szczególnego w ucieczce przed ścigającą nas metą?**

- Przede wszystkim szczytny jest cel tego biegu, bo całkowita kwota z imprezy przeznaczona jest na badania osób, którzy doznali przerwania rdzenia kręgowego. Gdy kilka lat temu zobaczyłem pierwszą relacją w telewizji z tego biegu postanowiłem, że muszę tam być. W 2018 r. wystartowałem tam po raz pierwszy i wiedziałem, że nie ostatni. Rok później, uciekając przed metą-samochodem, za kierownicą, którego siedział Adam Małysz, udało mi się pokonać dystans 27 km. Na początku maja br. po 2-letniej przerwie z powodu pandemii pobiegłem w Poznaniu po raz trzeci. Biegnie się się wśród ok. 8 tys. biegaczy i są tam mega fajne wrażenia i odczuwa się ogromnie pozytywną enegrię.

*** Jakie plany biegowe zakłada pan sobie na ten sezon?**

- Oprócz Wings For Life, zdążyłem w tym roku zaliczyć jeden z maratonów. Jednak typowe biegi uliczne, zwłaszcza te na krótszych odcinkach, trochę mnie już zmęczyły. Jak mówiłem coraz bardziej pociągają mnie biegi terenowe. Obecnie wsiadłem też na rower, bo zmagam się z delikatnym przeciążeniem organizmu. Na początku października chciałbym pobiec po raz kolejny w Supraślu na Bison Ultra Trail. Po drodze zaliczę być może dwa-trzy półmaraotony.

*** Czy udało się panu namówić kogoś z kolegów lub koleżanek z pracy do biegania?**

- Ja specjalnie nikogo nie namawiam, uważam, że trzeba dawać przykład, a kto zechce, to sam zacznie biegać. Mimo że często wielu kolegów wyraża podziw dla moich osiągnięć, to sami wolą tylko o tym słuchać. Zdecydowanie więcej znajomych na ścieżkach biegowych mam spoza branży lekarskiej. Ale biegający lekarze nie są jednak rzadkością. Na przykład od wielu lat biegająca i mogąca poszczycić się licznymi osiągnięciami koleżanka Diana Wtulich, również Maratonka! Podobnie jak poprzedni szef Oddziału Wewnętrznego, kolega Jacek Białobłocki (także triathlonista). Duże osiągnięcia na tym polu biegowym ma również kolega Piotr Koźmiński m.in. ultramaratończyk (biegał dystanse po 100 km)! Także wśród personelu średniego naszego szpitala znam wiele Pań regularnie biegających i to dystanse powyżej 10 km.

*** Wróćmy zatem do pańskiej żony, która kilkanaście lat temu namówiła Pana do aktywności fizycznej. Czy ją również pochłonęło bieganie?**

- Tak. Żonę udało mi się namówić do biegania – przykładem biega już od kilku lat. Były momenty, gdy trenowaliśmy razem, chociaż ze względu na moje wydłużające się objętości treningowe nie zawsze było to możliwe. Udało jej się nawet przebiec kilka półmaratonów.

*** A co z dietą. Czy biegacz, dawniej otyły, może jeść wszystko co wpada mu do buzi?**

- Na początku przygody z bieganiem pałaszowałem co tylko było pod ręką, co było dostępne w lodówce, odczuwając wilczy głód. Można było to robić bez wyrzutów sumienia, bo dzięki wysiłkowi waga nie wzrastała. Później mój organizm sam się nauczył dozować i wybierać to, czego potrzebuje. Straciłem na przykład ochotę na tłuste, ciężkostrawne potrawy. Za to szczególnie upodobałem sobie produkty nabiałowe, potrawy makaronowe ale i „zdrowe słodycze".

*** Wiemy już w którym momencie zdecydował się pan na bieganie... A kiedy pomyślał pan, że zostanie lekarzem? I jeszcze w Mławie?**

- Jako młody człowiek długo zastanawiałem się jakie wybrać studia. Na Akademię Medyczną namówił mnie mój wujek, który jako nauczyciel zasugerował moim rodzicom, żebym spróbował podjeść do egzaminów. Pamiętam, że bardzo się obawiałem, bo w szkole nie chodziłem do klasy o profilu biologiczno-chemicznym, a matematyczno-fizycznym. Pochodzę z Koła z Wielkopolski, tam ukończyłem liceum, a później zdałem egzaminy na medycynę w Poznaniu. Po studiach wspólnie z kolegą szukaliśmy pracy, a na początku lat 90. nie było w szpitalach wielu wakatów. Rozsyłaliśmy listy, m.in. po Mazowszu, do Mławy. I właśnie ten szpital odezwał się do mnie. Było to dla mnie zupełnie nowe miejsce, bo z tymi okolicami nikt z mojej rodziny nie był związany. Na początku w ogóle nie myślałem, że zostanę tutaj na dłużej. Poznałem jednak wielu ciekawych i przyjaznych ludzi. W Mławie rozpocząłem specjalizację z anestezjologii. Poznałem też żonę, która wówczas pracowała już w naszym szpitalu. No i tak po prostu zapuściłem tu korzenie…

*** Na czym dokładnie polega Pana praca?**

- Moje codzienne obowiązki polegają w skrócie na znieczulaniu pacjentów na bloku operacyjnym. Oprócz tego pełnię również dyżury, podczas których wykonuję wieloprofilowe czynności przy ciężko chorych pacjentach w Oddziale Intensywnej Terapii oraz konsultuję pacjentów do zabiegów planowych (z oddziału chirurgii, ortopedii i ginekologii).

Rozmawiał
RADOSŁAW MARUT

eprasa.pl 6e9aa2ce44

Mistrzostwa Polski w pływaniu

Orka pływała w finałach

Połowa lipca to tradycyjnie czas rozgrywania pływackich mistrzostwa Polski. Młodzież reprezentująca MPKS Orkę Ciechanów przez długie tygodnie przygotowywała się do najważniejszych startów w sezonie. W tym roku 16-latkowie rywalizowali na 50-metrowym basenie w Ostrowcu Świętokrzyskim, a o rok młodsi ścigali się w Lublinie.

Kwalifikacje na MP w Ostrowcu Świętokrzyskim wywalczyli Karol Włoczewski i Jarosław Jaskulski. Ten pierwszy to ubiegłoroczny medalista MP stylem klasycznym. Dlatego w nim trenerzy Orki pokładali największe nadzieje na awans do ścisłych finałów. A tam być może walkę o podium.

Ale w najważniejszych występach rywale byli mocniejsi. W ostatnim okresie przygotowań Karolowi przytrafiła się infekcja. Przez tydzień nie mógł normalnie trenować. Na analizę i wyciągnięcie wniosków przyjdzie jeszcze czas. Sport jest nieprzewidywalny. Pływak musi umieć się podnieść i wrócić na „pudło" – wyjaśnia Zbigniew Grochowski, trener Orki.

W Ostrowcu Karol zaczął obiecująco. Poprawił nowy rekord życiowym w finale A na dystansie 50 m klasykiem. Na 100 m i 200 m stylem klasycznym jednak nie poprawił swoich wyników.

Najwyższe – siódme miejsce z wynikiem 2:31.61 – przypadło Karolowi w wyścigu na 200 m. Na 100 i 50 m odpowiednio był 8. i 10.

Nadzieje w 15-latkach

W Lublinie podczas występów 15-latków nie brakowało emocji. Orkę reprezentowało troje zawodników: Klaudia Stańczyk, Aleksander Garstka oraz Maciej Niepytalski. We wszystkich 12 startach poprawili swoje rekordy życiowe. Największą niespodziankę, a zarazem nadzieje na kolejne sukcesy rozbudziła Klaudia. – Nasza najbardziej pracowita zawodniczka na treningach, dwukrotnie zakwalifikowała się do finału B – na 100 i 200 m stylem motylkowym. Szczególnie wyścig na 200 m był niesamowity. Czas 2:38.10 jest lepszym od jej dotychczasowego rekordu życiowego o ponad 5 s – informuje trener Grochowski. Klaudia zajęła ostatecznie 19. miejsce w skali kraju.

Aleksander Garstka we wszystkich czterech startach poprawił swoje „życiówki". Największy progres, bo aż 3,5 s, zanotował na 200 m stylem dowolnym. Trener pływaków Orki podkreśla, że mimo krótkiego stażu pływackiego Olek ma ogromny potencjał i drzemiące w nim możliwości sprinterskie. – Drobnymi krokami zbliża się do czołówki. Za rok powinien pływać już w finałach – prognozuje Zbigniew Grochowski.

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży

W tym tygodniu w Oświęcimiu rozpoczynają się najważniejsze zawody pływackie w sezonie z udziałem 17-i 18-latków. Od jakiegoś czasu Ogólnopolska Olimpia Młodzieży zrównana została rangą z mistrzostwami Polski. Podczas tych zawodów śledzić będziemy występy ciechanowskich pływaków – Marii Zielińskiej, Marceliny Ciemiewskiej, Alexandra Kowalskiego i Błażeja Grądzika. Marysia, z racji świetnych rezultatów uzyskanych w tym sezonie, powołana została do kadry województwa mazowieckiego i właśnie wspólnie z kadrą najlepszych pływaków Mazowsza rywalizować będzie o medale mistrzostw Polski.

erm

FOT. ARCHIWUM

15-latkowie z ciechanowskiej Orki na pływalni w Lublinie

FOT. ARCHIWUM

Karol Włoczewski trzykrotnie popłynął w finałach A

Piąta liga z Weszło

16 zespołów tworzyć będzie w nadchodzącym sezonie piłkarskim V ligę mazowiecką. Wśród nich znalazły się m.in. drużyny, które w ubiegłym sezonie awansowały z okręgówki, jak i spadkowicze z IV ligi. Grono beniaminków tworzą m.in. MKS Ciechanów, PAF Płońsk czy Nadnarwianki Pułtusk, która awans zapewniła sobie ostatecznie po meczach barażowych.

Po reformach w nadchodzącym sezonie na Mazowszu istnieć będzie tylko jedna czwarta liga, w której zagra 18 zespołów. Jedynym zespołem z naszego regionu, który rywalizować będzie na tym szczeblu rozgrywek jest MKS Przasnysz, który ligowy byt zapewnił sobie po barażach z Energią Kozienice.

Zupełnie nowym tworem, wymyślonym przez MZPN jest zatem liga piąta. W nowym sezonie utworzono dwie grupy, a każda z nich liczyć będzie po 16 zespołów. MKS Ciechanów trafił do grupy I, gdzie rywalizować będzie m.in. z warszawskimi: KTS Weszło, Drukarzem, Okęciem, Polonią czy Unią, ale też Stoczniowcem Płock, Skrą Drobin, Żbikiem Nasielsk i Makowianką Maków Maz. Atrakcyjności i medialnemu szumowi lidze na pewno dodaje obecność w tym gronie warszawskiego klubu KTS Weszło. Klub stworzony i należący m.in. do znanego dziennikarza Krzysztofa Stanowskiego już dzisiaj dysponuje budżetem ok. 4 mln. W ostatnich dniach klub potwierdził transfer m.in. Jakuba Koseckiego, byłego zawodnika Legii Warszawa i Śląska Wrocław. Właściciel zapowiada, że to nie koniec „polowań" na rynku transferowym, a z klubem Weszło wiązany jest m.in. Michał Pazdan.

Inaugurację V ligi zaplanowano na 13 sierpnia. Wówczas ciechanowianie podejmą rezerwy warszawskiej Polonii.

1. kolejka (13-14 sierpnia): Skra Drobin – Unia Warszawa, Nadnarwianka Pułtusk – PAF Płońsk, Okęcie Warszawa – Stoczniowiec Płock, Amator Maszewo – Wkra Żuromin, Huragan Wołomin – Żbik Nasielsk, MKS Ciechanów – Polonia II Warszawa, Drukarz – KTS Weszło, Sokół Serock – Makowianka

erM

FOT. 400MM.PL

Zawodnikiem Weszło jest m.in. były reprezentant Polski Marcin Burkhardt

KKS generalnie wysoko

We Francji rozgrywany jest właśnie legendarny wyścig kolarski Tour de France. Za niecałe 10 dni wystartuje kolejna edycja najważniejszej imprezy kolarskiej w naszym kraju, czyli Tour de Pologne. A w Rzecku niedaleko Biskupca kolarska młodzież z KKS Ciechanów ścigała się w ramach XI Memoriału Jerzego Kowalskiego, długoletniego i zasłużonego trenera klubu Warmii.

Deszczowa sobota (10 lipca), silnie wiejący wiatr, a przede wszystkim pagórkowaty teren z licznymi podjazdami nikomu nie ułatwiały wyścigu.

Wyścig najmłodszych (żaków) odbywał się na kreskę, a zawodnicy mieli do przejechania 3 rundy (w sumie ok. 10 km). W tej kategorii wiekowej wyścig zdominowali ciechanowianie – całe podium należało do kolarzy Klubu Kolarskiego Ciechanów. Wygrał Bartek Łyszkowski przed Wojtkiem Grzelakiem i Błażejem Mańkowskim.

Starsza kategoria, młodzików, miała już do przejechania ponad 20 km. Na każdym z 6 okrążeń finiszujący zdobywali punkty, a ich suma decydowała o wygranej. W klasyfikacji generalnej 3. miejsce zajął Mateusz Dobrosielski, a tuż za nim finiszował Oskar Osiecki. Dalsze pozycje zajęli: Maciek Dobrosielski, Paweł Smoliński i Mateusz Łyszkowski.

Wśród juniorów młodszych w peletonie ścigali się Artur Kuczyński i Jakub Ptaszkiewicz. 30-kilometrowa trasa wymagała od nich sporego wysiłku i wytrzymałości. Linię mety jako piąty minął Artur, a Kuba był finalnie siódmy.

Podczas memoriału prowadzona była klasyfikacja zespołowa, do której wliczono wyniki wszystkich kategorii. Kolarze naszego klubu wywalczyli drugie miejsce, zwyciężył klub WMKS Olsztyn, trzecie miejsce przypadło gospodarzom – Warmii Biskupiec.

erM

FOT. ARCHIWUM

W klasyfikacji klubowej kolarze Kolarskiego Klubu Ciechanów zajęli drugie miejsce

Piłkarze wrócili do treningów

Po krótkiej przerwie wakacyjnej seniorzy MKS Ciechanów wrócili do treningów. Do nowego sezonu, który wystartuje w połowie sierpnia, przygotowują się na własnych obiektach. Podopieczni Mariusza Mikłowskiego zdążyli rozegrać już pierwszy mecz sparingowy. W piątkowe popołudnie (15 lipca) ciechanowianie rozbili beniaminka ligi okręgowej GKS Gumino 7:0.

W pierszym meczu kontrolnym świeżo upieczeni piątoligowcy błysnęli formą strzelecką. Trzy bramki dla gospodarzy zdobył m.in. Marcin Tomczak. Filigranowy pomocnik trafił do siatki rywali z rzutu karnego, wolnego oraz po mocnym strzale zza pola karnego.

Co z pewnością cieszy trenera ciechanowskiej drużyny to fakt, że z dobrej strony w sparingu pokazali się nastolatkowie, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z dorosłym futbolem. - Na pewno każdy z nich dostanie swoją szansę w kolejnych sparingach. Chcemy ogrywać tych młodych chłopców przed zbliżającym się sezonem w V lidze – mówi Mariusz Mikłowski, trener MKS Ciechanów.

Kolejny sparing dla zawodników MKS Ciechanów wydaje się być znacznie trudniejszy. W środę, 20 lipca do Ciechanowa przyjedzie trzecioligowa Mławianka Mława.

Pozostałe sparingi: Wkra Sochocin – Mazur Ojrzeń 3:2, KS Troszyn – Nadnarwianka Pułtusk 7:0, Skra Drobin – Kryształ Glinojeck 8:3, Makowianka Maków Maz. - Żbik Nasielsk 1:3, Korona Karolinowo – Sona Nowe Miasto 2:4.

erm

FOT. RM

Trzy bramki w meczu z Guminem zdobył Marcin Tomczak (na pierwszym planie)

eprasa.pl 6e9aa2ce44

Mamut z Przasnysza

O przasnyskim batiku, który jest już bardzo popularny i to nie tylko w naszym regionie, rozmawiamy z Tomaszem Jakubowskim. Z okazji trwającej wystawy „Literaci w batiku" instruktor pracowni batiku „MAMUT" opowiada o tym jak batikiem zainteresował się sam, a potem zaraził swoją pasją przasnyszan.

FOT. NATALIA MIESZKOWSKA

Tomasz Jakubowski z synem Igorem na tle swoich obrazów

*** Z zawodu jest pan historykiem i archeologiem, a z zamiłowania i wykonywanego zawodu plastykiem – co spowodowało taką zmianę w życiu i od kiedy interesuje się pan batikiem?**

– Plastyka zawsze była mi bliska. Od dzieciństwa zdradzałem podobno spore talenty w tym kierunku. Wybierając kierunek studiów poświęciłem się dziedzinie, która wtedy wydawała mi się bardziej pasjonująca. Potem los sprawił, że mogłem rozwijać się także w kierunku plastyki. Dzięki zdolnościom plastycznym zatrudniono mnie w MDK Przasnysz. W 2005 roku zapisałem się na kurs ceramiczny do Akademii Łucznica. Tam też po raz pierwszy zetknąłem się z batikiem i po powrocie do Przasnysza postanowiłem zakorzenić tę technikę w naszej placówce kultury.

*** Przasnyski batik jest już popularny i rozpoznawalny. Wystawy o różnej tematyce odwiedziły niejedno miasto w Polsce, ale i na świecie. Skąd pomysł na utworzenie takiej pracowni właśnie w Przasnyszu?**

– Pracownia została utworzona niejako przypadkiem, ale widocznie właśnie tak miało być. Jak już wspomniałem, w Akademii Łucznica głównie zgłębiałem tajniki ceramiki. Po powrocie do Przasnysza okazało się, że zakup pieca do jej wypału był wtedy dla MDK zbyt poważną inwestycją (zresztą tak pozostało). Postanowiłem spróbować batiku, o którym będąc w Łucznicy zebrałem wszelkie możliwe informacje. Trzeba tu dodać, że ten ośrodek miał niebagatelny, a wręcz kluczowy wpływ na rozpowszechnienie batiku w Polsce w latach 80. XX wieku.

Ówczesnemu dyrektorowi MDK Bogusławowi Kruszewskiemu (którego serdecznie pozdrawiam) zaproponowałem wykonanie kilku batików jako elementów scenograficznych do imprez odbywających się w placówce. Jego zgoda spowodowała rozpoczęcie prac i wejście batiku do oferty MDK Przasnysz.

*** Pracownia Batiku „MAMUT" powstała w 2006 roku. Jak wyglądały jej początki, a jak pracownia wygląda dziś?**

– Początkowo pracownia batiku to były po prostu zajęcia. Uczyliśmy się wszyscy (wtedy głównie młodzież) na zasadzie prób i błędów. Wypracowywaliśmy swoje metody tworzenia, budowaliśmy logistykę itd. Pracownia zaczynała w pomieszczeniach dawnej Galerii NA PIĘTRZE, potem przeniosła się do piwnicy, następnie do pomieszczeń dawnej biblioteki w budynku MDK. Tu odbył się w 2012 roku plener batiku w którym brało udział wielu artystów z całej Polski. Był to niewątpliwie moment przełomowy. Od tamtej pory uwierzyliśmy, że ta technika i nasza pracownia ma sporą wartość dla kultury miasta i naszej placówki, a poziom który reprezentujemy jest wysoki na tle innych osób batikujących w Polsce i ogólnie, że nasze działania idą w dobrym kierunku. Zaczęliśmy tworzyć kolekcje, organizować wystawy, brać udział w przedsięwzięciach artystycznych np. w Festiwalu Fabryka Światła, który kiedyś gościł przez sześć lat w Przasnyszu. Równocześnie ustabilizowała się nasza baza lokalowa – osiedliśmy w pomieszczeniach dawnego księgozbioru biblioteki. To dało początek stworzeniu bardzo artystycznej przestrzeni na mapie kulturalnej Przasnysza. Teraz mamy lokal zastępczy, ale wierzymy, że już niedługo – po remoncie budynku MDK wrócimy na „stare" odnowione śmieci.

*** Nie mogę nie zadać pytania, czemu właśnie „MAMUT"?**

– Tak byłem kiedyś nazywany przez znajomą. Na początku był to żart, ale gdy przyszło do nazwania pracowni wydało mi się to znakomitą nazwą. Po pierwsze mamut łączy w sobie dwie moje pasje: historię i plastykę (wizualnie jest niezwykle ciekawy i imponujący). Po drugie mamut dobrze się kojarzy – silny, puchaty i pożyteczny. Po trzecie akurat na naszych ziemiach to za mamutami przywędrowali pierwsi ludzie. Być może jest w nas ich krew.

*** Czym jest batik? To łatwa technika dla każdego?**

– Batik jest w skrócie mówiąc techniką wytwarzania barwnych tkanin przy pomocy wielokrotnego procesu nakładania wosku i barwień w kolejnych barwnikach. Pochodzi z Indonezji gdzie jest dobrem narodowym, ale teraz uprawia się go na całym świecie. W Azji najczęściej jest rzemiosłem artystycznym, a w kulturze zachodniej sztuką – dziedziną malarstwa. Jest absolutnie dla każdego chociaż wymaga wprawy i cierpliwości. Daje dużo od siebie. Jest też trudny do podrobienia.

*** Rozmawiamy przy okazji wystawy „Literaci w Batiku", która jest dostępna w Muzeum Historycznym – kiedy pojawił się pomysł na realizację i wykonanie takiego projektu?**

– W roku 2014 wydaliśmy nasz pierwszy album – „Muzycy w batiku". Od tamtej pory wiele się zmieniło – poczyniliśmy ogromny postęp, co widać po pracach. Powstało ich zresztą bardzo wiele, pojawiło się też dużo nowych osób tworzących w naszej pracowni – już od dobrych kilku lat chcieliśmy to wszystko pokazać w nowej publikacji. Jednocześnie nasz stary album jest jeszcze rozdawany na imprezach jako gadżet pamiątkowy. Jedna z uczestniczek naszych zajęć, pani Joanna Maćkowska wpadła na pomysł, by zaproponować współpracę przasnyskiej bibliotece. Po pierwsze wydawało się logiczne, że poetom i pisarzom licznie przybywającym na spotkania z przasnyszanami do Miejskiej Biblioteki Publicznej lepiej jest dawać album związany z literaturą niż muzyką. Poza tym od lat współpracujemy z tą placówką przy różnych projektach i zawsze kończyło się to znakomitym efektem. Połączenie naszych sił wydawało się bardzo logicznym rozwiązaniem.

*** Jak powstawał ten zbiór?**

– Zbiór jest efektem kilkumiesięcznej pracy kilkunastu naszych uczestników zajęć. Poświęciliśmy się zupełnie temu zadaniu. Najpierw dokonaliśmy wyboru literatów, rozdzieliliśmy zadania i w ciągu 4 miesięcy wykonaliśmy kolekcję prac. Potem było trudniejsze zadanie – opracowanie albumu. Zrobiliśmy to prawie zupełnie siłami ludzi z pracowni i pracowników biblioteki. Z tego jestem szczególnie dumny, bo skład i opracowanie wydania takiej książki dla ludzi nie zajmujących się na co dzień tego typu sprawami to zaprawdę nie jest bułka z masłem. Na szczęście wszystko się udało. Nawet tłumaczenie tekstów na język angielski w czym pomogła nam Pracownia Pedagogiczna z Makowa Mazowieckiego. To tłumaczenie to ważna sprawa z punktu widzenia promocji poza granicami Polski – już w tym miesiącu album dotrze np. do USA, Izraela i Niemiec. A do końca roku powędruje do wielu innych krajów.

*** Kto był odpowiedzialny za selekcję sportretowanych pisarzy – czy wybór był prosty?**

– Na początku przyjęliśmy, że powinni to być laureaci nagrody Nobla i Nike. Potem okazało się, że poszczególni tworzący prace mieli też swoje propozycje pisarzy, literatów którzy ich osobiście fascynują. Przyjęliśmy wreszcie za oczywiste, że lepiej robić kogoś kogo naprawdę chce się portretować, a jednym kryterium powinno być te, że ma to być osoba związana z literaturą i że musi być to autor „dużego formatu".

*** Duże wrażenie na widzu sprawia nie tylko profesjonalizm wykonanych prac, ale też ich wielkoformatowść. Czy batik to technika tylko „dużego płótna", czy tworzy się też mniejsze formaty? Od czego to zależy?**

– Batik można wykonywać także w mniejszych formatach. I u nas też takie powstają. Nasze prace jeżdżą jednak na wiele wystaw i stąd mają bardzo różne formaty tak by łatwiej było aranżować wszelkie pomieszczenia, przestrzenie. Wielkość prac zależy też od tak prozaicznych rzeczy jak aktualny stan płótna w naszej pracowni. Czasami mamy go więcej bo udało się gdzieś je zdobyć lub kupiliśmy uczestnicząc w jakimś projekcie, a czasami jest z nim krucho i trzeba oszczędzać.

*** Na co teraz stawia „MAMUT", jaka jest jego przyszłość i kolejne wyzwania?**

– Jesteśmy zawsze na etapie jakiejś pracy związanej z kolejnymi wyzwaniami, które pojawiają się same lub w które wchodzimy szukając nowych inspiracji, kontaktów itd. Aktualnie pracujemy np. nad kolekcją batików z motywem architektury, bo w listopadzie czeka nas wspólna wystawa z grupą batikową z Olsztyna i architektura będzie motywem przewodnim tej prezentacji. Poza tym chcemy godnie uczcić rok patrona naszej placówki – Stanisława Osto-i-Kotkowskiego – tworzymy więc jego portrety, tak by najlepszy z nich wysłać do Australii, do biblioteki w Melbourne gdzie jest największy zbiór jego prac i dokumentacji jego pracy twórczej. Mamy też do końca roku zorganizować 5-6 wystaw, czasami w odległych miejscowościach. Czekają nas warsztaty batiku w Jaśle i mniejsze prezentacje techniki batiku stacjonarne i wyjazdowe. A poza tym pewnie wiele innych mniejszych przedsięwzięć, o których jeszcze nic nie wiemy a które na pewno się pojawią na horyzoncie.

Rozmawiała
NATALIA MIESZKOWSKA

Wystawa „Literaci w batiku" jest dostępna w Muzeum Historycznym i Miejskiej Bibliotece Publicznej do 7 sierpnia.

Książka dla Ciebie

Natalia Bieniek

Dom na skraju lasu

Max Langer, bogaty szwajcarski profesor polskiego pochodzenia, przyjeżdża do Polski, by odkryć, jaką tajemnicę kryje przeszłość jego ukochanej żony Christine. Wie, że sprawa łączy się z pewnym domem pod Łodzią, w którym w 1946 roku doszło do zbrodni.

Chcąc poznać sekret Christine, Max nawiązuje współpracę z młodą pracownicą uniwersytetu, Dorotą Wiśniewską, której zleca napisanie książki o podłódzkich willach.

W toku prac nad tekstem Dorota śledzi losy ludzi mieszkających w Łodzi w latach 1945-1946. Z powodu zniszczeń Warszawy, to Łódź została nieformalną „czwartą stolicą". Tam tworzono struktury nowego państwa, powstawały pierwsze urzędy.

W tajemniczym domu pod lasem mieszkała gorliwa pracownica wydziału propagandy, Michalina Starska, ze swoim kochankiem, majorem Wojska Ludowego, Antonim Gołąbkiem. Oboje mieli wiele do ukrycia i oboje wiedzieli, że mogą za swoją działalność zostać surowo ukarani. Jednak postanowili żyć normalnie, tworząc w domu pod Łodzią coś w rodzaju patchworkowej rodziny. Zmęczeni wojną, liczyli na to, że odbudują spokój i znajdą szczęście. Chcieli żyć tu i teraz, zanim dosięgnie ich piekło. Jaką cenę przyjdzie zapłacić za dwa piękne miesiące wakacji we wspólnym domu?

Monika Kłos

Konfetti

Galaktyka Mony" to seria powieści o losach niezwykłej bohaterki bezlitośnie potraktowanej przez życie.

„Konfetti", pierwsza część cyklu, opowiada o gubieniu i odnajdywaniu siebie, a także pokazuje, że miłość do dziecka daje kobiecie niewiarygodną siłę. Jaki finał będzie miała wzruszająca wyprawa Mony po prawdę i własną godność, z której niespodziewanie została odarta? Czy przemoc ekonomiczna, traumatyczny rozwód, śmierć matki, samotne macierzyństwo, a wreszcie poważna choroba ostatecznie ją złamią? A może w obliczu tak ekstremalnych doświadczeń zdoła stanąć z życiem twarzą w twarz?

Te pytania sama zadaje sobie niemal codziennie, ale wciąż nie znajduje na nie odpowiedzi.

Świat Mony składa się z milionów płatków konfetti, a wszystko w nim ma swoje miejsce i czas.

eprasa.pl 6e9aa2ce44

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

O strzałach nie tylko kupidowych

LESZEK ZYGNER

Dwóch bohaterów mojej dzisiejszej opowieści Czytelnicy już znają, więc od nich zacznijmy. Dobiegający trzydziestki dyrektor seminarium nauczycielskiego w Mławie Jerzy Zbigniew Ostrowski, o którym pisałem tydzień temu, wraz ze swoją młodą żoną, dwudziestotrzyletnią polonistką i debiutującą pisarką, Ewą Szelburg-Ostrowską, przybyli latem do Wymyślina koło Skępego, gdzie Jerzy miał od nowego roku szkolnego objąć obowiązki dyrektora miejscowego seminarium nauczycielskiego. Młodzi, ambitni, z pewnym już doświadczeniem nauczycielskim, sercem oddani pracy z młodzieżą, świetnie pasowali do wymyślińskiej placówki, która co by nie mówić, cieszyła się już wtedy ponad półwiekową tradycją i wieloma wybitnymi absolwentami. W Wymyślnie państwo Ostrowscy zamieszkali w mieszkaniu dyrektorskim na pierwszym piętrze, a na przylegającej do niego drewnianej werandzie - co jeszcze po latach pamiętano - wschodząca gwiazda literatury dziecięcej, pani Ewa, zauroczona pejzażami i historią ziemi dobrzyńskiej, pisała swoje opowiadania i wiersze. I oto pojawia się trzecia postać mojej opowieści - młody polonista, świeżo po studiach na Uniwersytecie Warszawskim, dwudziestopięcioletni Jan Zaremba. Jak zapisał w swoich pamiętnikach było to dla niego duże wyzwanie, gdyż na najstarszych kursach seminarium (czwartym i piątym) miał uczyć niewiele od siebie młodszych uczniów, a nawet kilku starszych, którzy zostali zwolnieni z wojska w końcu 1921 r. i nie mogli uczyć się normalnie. Jednak będąc pod wielkim wrażeniem stylu pracy dyrektora Ostrowskiego i razem z nim realizując założenia "żywej szkoły", czuł się naprawdę spełniony. Natomiast po latach - mimo różnych życiowych perypetii, o którym za chwilę - o swoim dyrektorze napisał: "Ze wszystkich kierowników zakładów kształcenia nauczycieli, jakich później spotkałem, wybijał się znajomością młodzieży i umiejętnością organizowania pracy w szkole. Dzięki niemu zajęcie, które

Ewa Szelburg-Ostrowska (Zarembina) w okresie pracy w Wymyślinie

na początku wybrałem raczej przypadkowo. stało się na szereg lat moim zawodem. Pracowałem z nim jeden tylko rok, ale przez ten czas nauczyłem się więcej, niż mogłem uzyskać nawet na specjalnych uniwersyteckich studiach pedagogicznych".

Jak więc można przypuszczać, cała trójka moich bohaterów dość sielankowo, choć z pewną dozą niepewności, rozpoczynała we wrześniu 1925 r. swoją pracę w wymyślińskim seminarium. Nikt zapewne z nich nie przypuszczał, że właśnie ten rok szkolny zakończy się dla nich wszystkich wyjątkowych doświadczeniem, które mocno odbije się na ich życiu, nie tylko zawodowym. Otóż w okresie przed maturami w 1926 r. jeden z uczniów piątego kursu, pochodzący z niedalekiego Józefkowa, który należał właśnie do owych starszych uczniów, na wieść, że nie zostanie dopuszczony do matury postanowił wziąć odwet. Udał się z pistoletem do mieszkania dyrektora, a kiedy go nie zastał - tak relacjonował to Józef Zaremba - zapukał do drzwi swego polonisty i oddał w jego kierunku trzy strzały z bardzo bliskiej odległości. Jak się okazało jedna kula trafiła nauczyciela w górną część płuca, druga zatrzymała się w portfelu, gdzie miał on swoją legitymację studencką, a trzecia chybiła. Co prawda do dziś krąży też inna wersja tego zdarzenia, w którym rzekomo Józef Zaremba własną piersią zasłonił dyrektora Ostrowskiego, przejmując przeznaczoną dla szefa kulę, ale sam zainteresowany przedstawił to wydarzenie w nieco mniej romantycznych, ale zapewne bliższych prawdzie okolicznościach. Faktem jest, że Józef Zaremba został ciężko ranny, a lokalna prasa donosiła, że zamachowca zakuto w kajdany i przewieziono do więzienia w Lipnie, natomiast rannego polonistę do szpitala. Na miejscu pojawiła się ekipa sądowo-lekarska, która po ustaleniu szczegółów zajścia skierowała sprawę do sędziego śledczego na rewir lipnowski. W śledztwie okazało się, że uczeń-zamachowiec miał w przeszłości różne zaburzenia psychiczne, o których w szkole nie wiedziano, co jednak nie uchroniło go od kary więzienia, z którego już nie wyszedł, gdyż wkrótce zmarł na gruźlicę.

I tak dochodzimy do tego momentu mojej opowieści, kiedy wymyślińskie strzały - Bogu dzięki nieśmiertelne - przerodziły się wkrótce w strzały kupidowe. Otóż postrzelonym polonistą, młodym wtedy jeszcze kawalerem, zajęła się żona dyrektora, która otoczyła go wyjątkową opieką. Jak się okazało między młodymi szybko zaiskrzyło, a ich znajomość przerodziła się wkrótce w płomienne uczucie. Wymagający na co dzień od siebie i od innych zarazem mąż Ewy Szelburg-Ostrowskiej, z którym przeżyła już parę lat, okazał się bowiem dla niej mniej pociągający niż bardziej romantyczny i znacznie od niego młodszy Józef Zaremba. Kiedy więc polonista został wyleczony i niebawem obdarzył z wzajemnością uczuciem swoją młodą opiekunkę w Wymyślinie powiało skandalem. Żeby ratować sytuację Ewa i Józef opuścili wkrótce seminarium przenosząc się do Ursynowa. Natomiast Jerzy Ostrowski pozostał na stanowisku dyrektora do końca grudnia 1926 r. Już na początku listopada wziął oficjalny rozwód ze swoją żoną, która wkrótce poślubiła Józefa Zarembę - w obrządku ewangelicko-augsburskim (w obrządku katolickim nastąpiło to dopiero po śmierci Ostrowskiego) - i zmieniła nazwisko, pod którym znana jest do dziś jako Ewa Szelburg-Zarembina. Kiedy emocje opadły, a plotki ucichły, cała trójka nadal utrzymywała ze sobą kontakty. Józef Zaremba zawsze z wielkim szacunkiem wypowiadał się o swoim pierwszym dyrektorze, a Ewa Szelburg-Zarembina opłakiwał go po wojnie jako "utalentowanego pisarza, zasłużonego wychowawcę młodzieży, jednego z najdzielniejszych i najszlachetniejszych synów miasta Lublina, któremu nie dane było polec żołnierską śmiercią w bohaterskiej walce, a który zginął zamordowany bestialsko w obozie w Gusen". Nie zabrakło jednak i życiowej tragedii. Kiedy bowiem Ewa po wielu latach małżeństwa z Józefem Zarembą zaszła wreszcie w ciążę, w czasie ucieczki ze Lwowa w 1939 r., w wypchanym po brzegi pociągu, rodzi przedwcześnie córeczkę, która nie ma szans na przeżycie. Nigdy więcej nie będzie już miała własnych dzieci, choć tak naprawdę dzieciom właśnie poświęciła swój talent i życie.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Będzie hala w Płońsku

W województwie ciechanowskim mało jest obiektów sportowych umożliwiających uprawianie wielu obiektów sportowych bez względu na warunki atmosferyczne. Dotkliwie odczuwa się brak krytej pływalni, mało jest pełnowymiarowych hal sportowych. Nie oznacza to jednak, że wypada tylko biadolić i siedzieć bezczynnie. Właściwy przykład na przełamanie impasu dali niedawno działacze z Płońska. Na początku bieżącego roku utworzony został Społeczny Komitet Budowy Hali Sportowej, któremu przewodniczy Andrzej Konstatinow z OZTiMD. Komitet po uzyskaniu osobowości prawnej szybko przystąpił do opracowania dokumentacji budowlanej oraz gromadzenia niezbędnych środków finansowych.

nr 29, 22 lipca 1983

Rzucanie mięsem

Klienci, którzy zaopatrują się w mięso i wędliny w sklepie rzeźniczym przy ulicy Wolności w Iłowie, skarżą się na niemiłą obsługę. W czasie przyjmowania towaru – zanim ruszy sprzedaż – nie jest wywieszona kartka z informacją, „co przywieźli", pod sklepem gromadzą się niepotrzebnie tłumy ludzi. Z sygnałów jakie otrzymujemy od mieszkańców Iłowa, wynika, że za ladą przebywa często i obsługuje klientów mąż sprzedawczyni, lecz bez białego fartucha i jak możemy się domyślać – bez karty zdrowia (skoro nie jest zatrudniony w sklepie).

nr 30, 29 lipca 1983

Jak zeszpecić Ciechanów

Ciechanów jaki jest każdy widzi. Przez lata staraniem kolejnych architektów był systematycznie „upiększany". Na porządku dziennym były tzw. „samowolne", zmiany projektów budowlanych, przeróbki itp. Ostatnimi czasy, decyzją już nowych władz w mieście, wyrósł las różnego rodzaju drewnianych bud, szop i garaży przeznaczonych na działalność handlową. Wyglądają okropnie. Między nimi ulepiono jeszcze jakieś murki, szopki, psie budy. Słowem – slumsy.

nr 25, 26 czerwca 1992 r.

Tajemnicza zbrodnia na Narwi

W niedzielę, 2 czerwca do dyżurnego Komendy Rejonowej Policji w Pułtusku zgłosiła się Grażyna B. z Warszawy i poinformowała o zaginięciu męża, 46-letniego Janusza B. Po trzech dniach z Narwi, w okolicach Gzowa, gm. Pokrzywnica, wyłowiono zwłoki poszukiwanego z ranami głowy. Dochodzenie wykazało, że chodzi tu o zabójstwo. Prawdopodobnie Janusza B. zamordowano na rzece w łodzi już

w dniu zaginięcia około 14.00. Śmierć nastąpiła w wyniku kilkakrotnego uderzenia młotkiem w głowę. Zwłoki obciążono kamieniami i wrzucono do wody. Janusz B. wędkował razem z synem 19-letnim uczniem Technikum Budowlanego w Warszawie.

nr 26, 3 lipca 1992 r.

Z siekierą po papierosy

W Wiśniewie nieznany osobnik wybił siekierą szybę w miejscowym kiosku, po czym skradł z jego wnętrza jedną paczkę „Malboro" (za 20 tys. zł). Szkody spowodowane włamaniem oceniono na dwa miliony złotych.

nr 30, 23 lipca 1993 r.

HOROSKOP

BARAN

W tym tygodniu będzie ci trudno skupić się na tym, co ważne i potrzebne. Nie stawiaj przed sobą zbyt ambitnych zadań. W środę unikaj nerwowych dyskusji, a reszta tygodnia będzie udana. W miłości szukać będziesz wsparcia i zrozumienia. Od wakacyjnych podrywaczy trzymaj się z daleka, lepiej kontynuować stare znajomości.

BYK

Byki będą energiczne i pomysłowe. Zwykły porządek dnia wyda ci się niezwykle nużący. Pomyślisz o zmianie przyzwyczajeń i nowych emocjonujących zajęciach. Tydzień sprzyjać będzie dobrym pomysłom na różne wyjazdy i wycieczki. W weekend podejmiesz ważne decyzje dotyczące spraw zawodowych.

BLIŹNIĘTA

Przez cały tydzień szczęście będzie ci sprzyjać, ale ktoś może cię zaskoczyć swoimi pretensjami. Nie pozwól, aby wątpliwości lub dąsy popsuły ci humor. Pewnych ludzkich wad nie da się zmienić, dlatego jeśli ktoś ci się nie podoba, to nie staraj się na siłę do niego dopasować.

RAK

W najbliższych dniach będziesz odważny i niepokorny. Tydzień sprzyjać będzie zdobywaniu poufnych wiadomości i odkrywaniu sekretów innych. Ktoś ważny obdarzy cię swoim zaufaniem. Pod koniec tygodnia postaraj skupić się na poważnych sprawach, a w swoich ocenach nie kieruj się uprzedzeniami.

LEW

Czeka cię sympatyczny tydzień. Nie bój się nowatorskich rozwiązań i z optymizmem popatrz w przyszłość. Weekend sprzyjać będzie zdobywaniu nowych przyjaciół. Możesz liczyć na znajomych, ale w sprawach finansowych kieruj się własną intuicją. W miłości bez wielkich uniesień …

PANNA

W tym tygodniu mogą pojawić się w twoim życiu lekkie zawirowania. Będą to chwilowe niedogodności, które z końcem tygodnia ustąpią miejsca atmosferze uspokojenia i wyciszenia. W weekend być może poznasz kogoś interesującego, kto zaoferuje ci wsparcie w projekcie, o realizacji którego dawno marzyłeś.

WAGA

Czeka cię pracowity tydzień. Nawet, jeśli nie zrobisz zbyt dużo, to szef i tak doceni twoje kompetencje. Nie wstydź się własnych dokonań i pomysłów, ale uważaj na szczegóły. Nie pozwól, aby poniosły cię nerwy. W weekend zatroszcz się o zdrowie i kondycje, to dobry czas na basen lub siłownię.

SKORPION

Skorpiony czeka interesujący tydzień. Zostaniesz poproszony o opinię w ważnej sprawie. Bądź ostrożny, bo ktoś może poczuć się urażony. Zdaj się na intuicję i nie słuchaj cudzych podszeptów. Dzięki opanowaniu unikniesz trudności. W weekend będziesz miał więcej czasu tylko dla siebie, jeśli wyłączysz telefon i nie sprawdzisz poczty …

STRZELEC

W najbliższych dniach możesz napotkać drobne problemy, chociaż będziesz chciał dla wszystkich dobrze. Ktoś posądzi cię o nadmierny konserwatyzm. Lepiej będzie dla ciebie, jeśli pozostawisz sprawy własnemu biegowi i nikomu nie będziesz niczego tłumaczyć. W weekend skorzystaj z zaproszenia na spacer lub wybierz się do kina.

KOZIOROŻEC

W najbliższych dniach możesz liczyć na wsparcie i sympatię ze strony współpracowników. Rozwiążesz trudny problem zawodowy. Nie będziesz patrzeć w przeszłość i sugerować się dawnymi konfliktami. Zyskasz uznanie dzięki życzliwej i szczerej postawie. W weekend czeka cię miła wiadomość od osoby, na którą nie zwracałeś większej uwagi.

WODNIK

W tym tygodniu będziesz energiczny i wesoły. Warto słuchać ploteczek, zadzwonić do starych znajomych. Zdobyte informacje okażą się niezmiernie ciekawe i przydadzą się w karierze zawodowej. Nie plotkuj jednak o cudzych romansach i nie pozwól się wplątać w ryzykowną intrygę.

RYBY

Tydzień będzie pełen ważnych wydarzeń, dlatego bądź czujny. W pracy osobiście pilnuj ważnych dla ciebie spraw i nie ufaj obietnicom kogoś, kto znany jest z zamiłowania do fantazji. W miłości pełne szaleństwo i wakacyjne pokusy. Uważaj, bo partner będzie miał powody do zazdrości.

Tygodnik ciechanowski ciechpress.pl
Tygodnik gazeta mławska ciechpress.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI ciechpress.pl
tygodnik PRZASNYSKI ciechpress.pl
tygodnik MAKOWSKI ciechpress.pl
Tygodnik mazowiecki ciechpress.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna:
tc@ciechpress.pl,
sekretariat@ciechpress.pl
Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik,
red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Radosław Marut, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski,
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Daniel Kortlan, Zenon Lewandowski, Paweł Słupski, Ewa Stangrodzka, Sławomir Wichowski (fot.) Leszek Zygner, Stefan Żagiel

Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska, Kamila Mańkowska,
tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@ciechpress.pl,
ogloszeniadrobne@ciechpress.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Piotr Zbrzezny
Księgowość: Marzena Chmielińska

Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut,
tel. 23 672 34 02,
promocja@ciechpress.pl
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

Ciech-Press
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
Ciech-Press jest członkiem Izby Wydawców Prasy

eprasa.pl 6e9aa2ce44

KON-tekst

Kot inwazyjny

W ubiegłym tygodniu do kolekcji przykrych informacji, którymi jesteśmy zewsząd bombardowani doszła jeszcze jedna – kot polski jest IGO!

Kot jaki jest, każdy widzi… Poczciwe kocisko, polski mruczek narodowy, nasz kochany sierściuch okazał się być... Inwazyjnym Gatunkiem Obcym. Czyli jest jak norka amerykańska, jenot, szop pracz, czy stonka ziemniaczana.

A jak twierdzą naukowcy, gatunki inwazyjne, zarówno należące do fauny jak i flory, są jedną z głównych przyczyn spadku różnorodności biologicznej i wymierania rodzimych gatunków.

Z tego powodu Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk zdecydował się wpisać kota na listę gatunków inwazyjnych. PAN zwraca uwagę, że ten zwierzak ma bardzo destrukcyjny wpływ na populację ptaków oraz mniejszych zwierząt.

Ta wiadomość spadła na kociarzy jak grom z jasnego nieba. Czyli co? Zakaz posiadania, ograniczenia w „obrocie" kotami, hodowanie ich w niewoli, w klatkach lub na uwięzi?

Na szczęście informacja ta została szybko zdementowana przez Generalną Dyrekcję Ochrony Środowiska, której, jako organowi administracji państwowej, powierzono stanowienia prawa w tym zakresie, czyli m.in. sporządzanie listy IGO. GDOŚ nie uważa kota za gatunek inwazyjny i nic nie wskazuje, żeby miało to nastąpić w najbliższym czasie. Właściciele kotów domowych nie są więc zobowiązani do podejmowania działań wskazanych w ustawie o gatunkach obcych – nie muszą uzyskiwać zezwoleń na ich przetrzymywanie. Kot domowy może też być legalnie, bez stosownych zezwoleń, sprzedawany i kupowany. Może też wychodzić na dwór (na pole). Ale… Nie da się ukryć, że kot domowy może stanowić poważne zagrożenie dla zwierząt dziko żyjących w środowisku przyrodniczym, zwłaszcza dla ptaków. Dlatego nie powinien być wypuszczany przez właścicieli na zewnątrz bez odpowiedniego nadzoru. Tyle GDOŚ. Natomiast głos PAN, to tylko... opinia naukowa nie niosąca za sobą żadnych skutków prawnych.

Kociarze odetchnęli, ale na jak długo? Bo mamy teraz ciekawą sytuację – konflikt nauki z prawem. Zresztą nie jedyny w naszym kraju.

Przez media, tradycyjne i społecznościowe przetoczyła się burzliwa dyskusja. Odezwali się kociarze, którzy ostro zaprotestowali przeciwko zamachowi na wolność ich podopiecznych. Oberwało się naukowcom.

Miłośnicy przyrody zwracają uwagę na spustoszenia, jakie czynią koty (zarówno te posiadające właścicieli, jak i zdziczałe) w środowiskach ptasich. Szczególnie w okresie wylęgu. Na to kociarze: Ale nasi podopieczni walczą również ze szkodnikami, bo inaczej, jak kiedyś króla Popiela zeżarły by nas myszy i inne gryzonie.

Ktoś zwrócił uwagę, że samo nazwanie kota „obcym gatunkiem inwazyjnym" może być wykorzystywane i stać się orężem dla ludzi, którzy nie cierpią tych zwierząt. A już mamy liczne przykłady okrutnego traktowania kotów, choćby bezwzględnego rugowania ich z ogródków działkowych czy piwnic. Opowiada o tym np. Izabela Kozieł z prozwierzącej organizacji Pet Patrol, która ma za zadanie pomóc zwierzętom pokrzywdzonym przez człowieka oraz zwierzętom bezdomnym. – PAN ma być może dobre intencje, ale może spowodować coś złego dla tych zwierząt – uważa pani Izabela.

Jak twierdzi, zarówno jej fundacja, jak i wiele podobnych przyczynia się do tego, by koty, którymi oni „obracają" były zwierzętami... niewychodzącymi z domu. Zastrzega, że trzeba jednak brać pod uwagę przypadki tych mruczących czworonogów, które już ileś lat spędziły na wolności. One nadal mają silną potrzebę swobodnego poruszania się.

No właśnie, tu jest pies pogrzebany... Jak kota pomieszkującego ze swoim właścicielem w domu z ogródkiem, za miastem, na wsi, w dzielnicach domków jednorodzinnych uczynić „zwierzęciem niewychodzącym z domu"?

Na koniec. Czy rzeczywiście kot polski jest inwazyjnym gatunkiem obcym? Owszem, ale stało się to ok. 9 tys. lat temu. Rodzimym gatunkiem w naszym kraju jest żbik polski, który wprawdzie krzyżuje się z kotami domowymi, ale od którego nasze koty nie pochodzą. Przodkiem wszystkich kotów domowych na całym świecie jest żbik afrykański – kot nubijski. Ale nawet w Afryce kot domowy wypuszczony na wolność nie byłby już w swoim ekosystemie. To dziś bowiem całkiem inne zwierzę, zmienione przez udomowienie. Nieodzownym elementem tego udomowienia jest jego charakter: stosunek do człowieka, ciekawość świata, itd. No i to, o czym mówią panowie z PAN – instynkt polowania.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Iza i przeciw

Lato i nowe nawyki

Napływają do mnie pozdrowienia z różnych stron kraju, a i spoza jego granic również. Jedna z bliskich koleżanek znalazła się wraz z mężem na zaproszenie znajomych w Pirenejach, druga z rodziną zwiedza Gniezno, Biskupin, zmierzając w Góry Stołowe, trzecia z rodziną przebywa na Krecie. Pozdrowienia płyną z Mazur, Warmii, z polskich gór, znad morza, ale i z Italii, Anglii, Francji, Chorwacji, Grecji. Jak się okazuje, wyjeżdżamy na wakacje, mimo wyższych kosztów żywności, prądu czy paliwa, mimo wyższych kosztów rat kredytowych, w których rosną odsetki, a nie rata kapitałowa (co niżej podpisana również odczuwa, jak wielu rodaków). Wyjeżdżamy, i choć mi to nie było dane, te wyjazdy i urlopy przyjaciół i znajomych mnie cieszą, bo odpoczynek w czasach pełnych napięć jest nam wszystkim potrzebny.

Wyjeżdżamy, ale te wyjazdy w przypadku części z nas różnią się od tych w poprzednich latach. Od kilku znajomych rodzin usłyszałam o urlopach np. w górach i nad morzem, ale cztero- lub pięciodniowych, a nie tygodniowych lub dłuższych. Moi znajomi, którzy nie zmienili swoich planów wakacyjnych, choćby ze względu na dzieci, a skrócili swoje pobyty, wpisują się w nowy trend, dostrzeżony przez ekspertów z branży turystycznej. „W zeszłym roku to było sześć dób, natomiast w tym roku Polacy rezerwują na cztery-pięć, więc nawet możemy mówić tutaj, zamiast o wyjazdach wakacyjnych, bardziej o przedłużonych city breakach", powiedziała jednej z agencji informacyjnych Natalia Jaworska, ekspertka ds. hotelarstwa w Noclegi.pl. „City break" to krótki, zazwyczaj weekendowy wypad do jednego z większych europejskich miast, teraz ta nazwa zaczyna obejmować krótki wyjazd czy przedłużony weekend.

Oprócz czasu pobytu, zmienia się też środek transportu. Coraz częściej wybieramy, m.in. ze względu na droższe bilety i zamieszanie na lotniskach, wyjazdy samochodem. Takiego wyboru dokonały dwa moje zaprzyjaźnione małżeństwa z dziećmi z Warszawy. Pierwsze z nich od początku planowało podróż do Francji i Anglii autem, drugie – po odwołaniu ich lotu i trudnościach z dostaniem się na pokład samolotu już nie tego samego dnia, ale kolejnego, też podjęło taką decyzję. Samochodem udali się do Włoch i nie żałują, a od przewoźnika będą ubiegać się zwrotu kosztów biletu, a może i odszkodowania. Podobne decyzje podjęło wielu Polaków, a i mieszkańców innych państw. Powstał ranking krajów, do których warto jechać na wakacje samochodem; przygotowujący go Kayak.com pod uwagę wziął aż 24 czynniki, m.in. ceny, pogodę, liczbę i cenę kempingów, ograniczenia prędkości, atrakcyjność przyrody i zabytków. Liderem, ku zdziwieniu felietonistki, zostały Niemcy, miejsca na podium zajęły też Hiszpania i Litwa. Lubiana przez nas Chorwacja znalazła się na 14. miejscu, a przed nią znalazł się nasz kraj. Natomiast w zestawieniu najtańszych państw na wakacje samochodem wygrała Serbia, a na kolejnych miejscach uplasowały się Bośnia i Hercegowina oraz Litwa. Polska zajęła 4. miejsce. Jak się okazało, ceny paliwa, na które tak narzekamy, w porównaniu z innymi krajami Europy, są bardzo niskie.

Skoro jedziemy autem, to zabieramy ze sobą jedzenie, a już na pewno leki czy akcesoria do pływania – to kolejny trend, jaki zauważam wśród znajomych i jaki potwierdzają eksperci. Poza tym wybieramy częściej pola namiotowe, kempingi i gospodarstwa agroturystyczne, a nie hotele, rezerwujemy noclegi, lecz rezygnujemy z wyżywienia. Rodziny często wykorzystują bon turystyczny; wiele osób nie skorzystało z niego w ubiegłym roku, więc czyni to teraz. Nie chcąc rezygnować z lata na wyjeździe, wprowadzamy nowe nawyki.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 29

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: **sekretariat@ciechpress.pl.** W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie oraz imię i nazwisko w treści wiadomości. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 27: *Za lata zbieraj na zimę.*

Nagrodę otrzymuje: Jadwiga Kulesza.

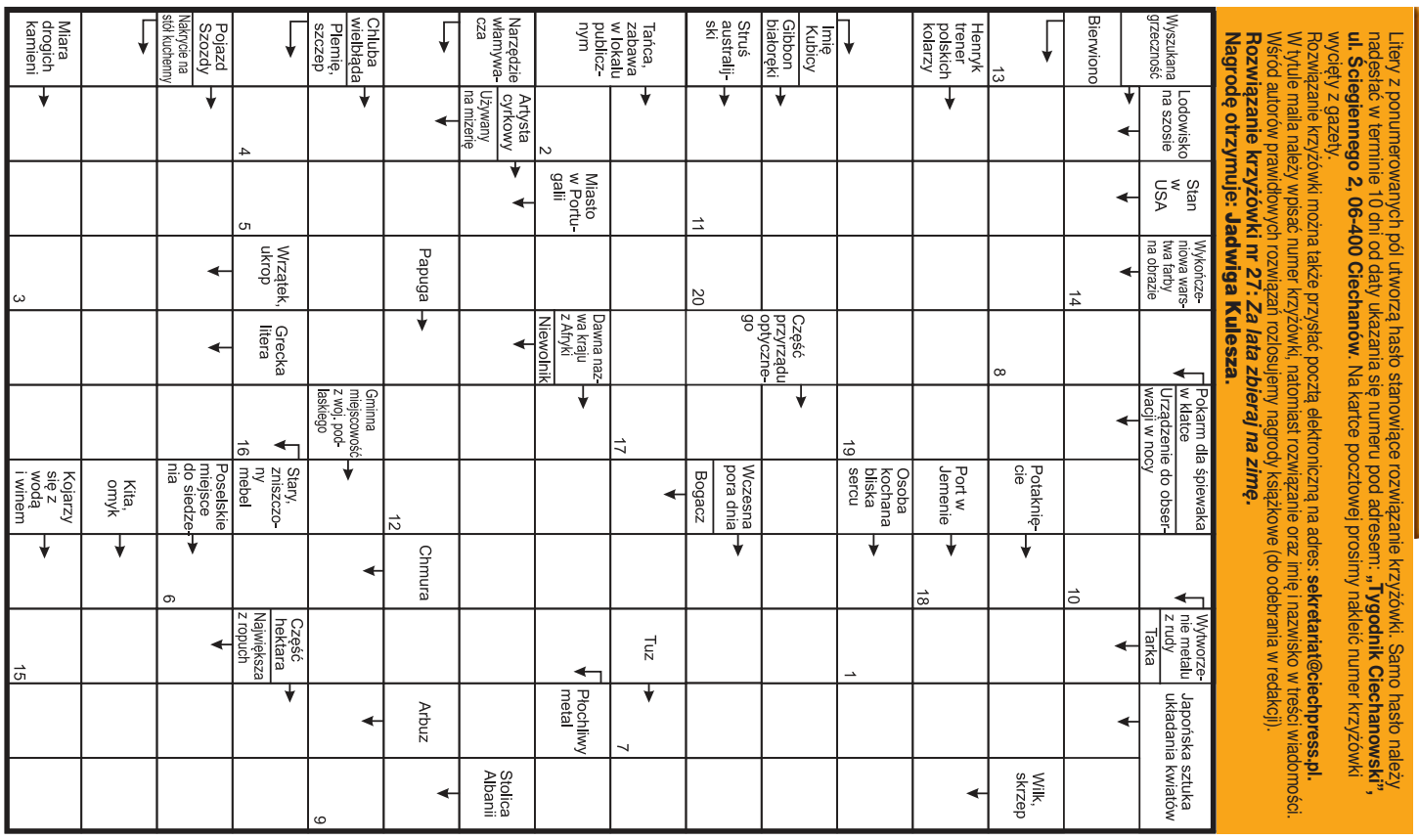

eprasa.pl 6e9aa2ce44

Ksiądz, co się Niemcom nie kłaniał

16 lipca 1940 r. ciężko chory ks. Tyburcjusz Górecki, proboszcz nowomiejski, jest już bardzo słaby. Przy łóżku czuwa gospodyni. „Czy ty wiesz, że to dziś Matki Boskiej Szkaplerznej? Dziś będę u Niej." - powiedział. Po chwili dodał: „Chciałbym jeszcze wejść na ambonę i powiedzieć kazanie o Niemcach, jak się oni ze mną obchodzili."

Młode lata

Ks. Tyburcjusz Bolesław Górecki urodził się 11 sierpnia 1883 w Falencinie (par. Daniszewo). Był synem Jana i Marianny z Grabowskich, małżonków Góreckich. Wkrótce rodzice przenieśli się do Staroźreb. Tam ukończył szkołę powszechną, a następnie kontynuował naukę w Gimnazjum w Płocku, po czym wstąpił do Seminarium Duchownego. W 1908 otrzymał święcenia kapłańskie.

Dał się poznać jako uczynny kolega, a także miłośnik muzyki. Przełożeni, mając to na uwadze, na pierwszy wikariat skierowali go do Czerwińska, gdzie proboszczem był znany w diecezji i w Polsce muzyk i kompozytor, ks. kan. Eugeniusz Gruberski. Po 3 latach pracy w Czerwińsku, podczas której miał okazję pogłębiać swoją wiedzę i zdolności muzyczne, został skierowany na studia do Akademii Duchownej w Petersburgu. Po roku przerwał jednak studia i wrócił do diecezji. Otrzymał nominację na prefekta i rektora kościoła poklasztornego w Ciechanowie. Pracował tam 8 lat.

W 1920 otrzymał samodzielną placówkę parafialną w Janowie, na północnym krańcu diecezji, gdzie proboszczował przez 3 lata. Stamtąd w 1923 przeniósł się do Wyszyn, a 19 lipca 1932 na probostwo w Nowym Mieście.

Proboszcz nowomiejski

Początki posługi duszpasterskiej w naszej parafii nie były łatwe. Kościół nie miał ogrodzenia, wokół pasły się świnie i krowy. Tak samo na cmentarzu. Nowy proboszcz wszystko uporządkował, ogrodził. Wymagało to pieniędzy. O reakcji parafian nie trzeba chyba pisać…

Niemało trudu włożył w remont kościoła. Z jego czasów pomalowano kościół, wstawiono witraże, zaprowadzono elektryczność, ogrodzono cmentarz przykościelny.

Miałem przyjemność rozmawiać z ludźmi, którzy pamiętali ks. Góreckiego (dziś już nie żyją). „Cóż to był za ksiądz! Ogromny patriota, znakomity mówca. Od czego by zaczął, to zaczął, a na św. Piotrze skończył" – wspominała śp. pani Zofia Bilińska. Uczył jej religii i jako jeden z niewielu miał wśród uczniów autorytet, ale nie strachu, jak inni nauczyciele, którzy nie szczędzili kar cielesnych, ale z szacunku do kapłana.

Pani Stefania Wódecka zapamiętała słowa, jakie wypowiedział ks. Górecki podczas kazania krótko przed wybuchem wojny: *„Która matka źle powiedziała na syna: >>niech cię pierwsza kula nie minie<<, niech teraz odwoła te słowa!"* Po czym błogosławił zebranych Najświętszym Sakramentem. A kościół płakał. Płakali wszyscy, bez wyjątku, nie tylko kobiety.

Na przełomie sierpnia i września 1939 wygłosił płomienne kazanie (*„Nie oddamy nawet guzika!"*) Niemieccy koloniści odgrażali mu się za to, dlatego musiał na jakiś czas opuścić parafię.

ks. Tyburcjusz Górecki (portret w zakrystii)

ks. Tyburcjusz Górecki z ministrantami

Bóg i Ojczyzna

Ks. Marceli Przedpełski, proboszcz sąsiedniej klukowskiej parafii w swojej „Kronice" napisał: *„Ks. Górecki z Nowego Miasta uszedł dn. 3 września a wrócił dopiero do domu dnia 11 października - przyczyna: nieprzyjazny stosunek z miejscowymi Niemcami: z Grabia, Nowego Miasta i innych. Tułał się naprzód w Woli Kiełpińskiej, potem w Kobyłce, potem znów w Woli, dłuższy czas w Nasielsku, wreszcie dopiero około połowy października, gdy się zmieniła pierwotna wroga żandarmeria, która wciąż czyhała na niego, rychło jej wlezie w łapy, powrócił. A zamieszkiwali na plebanii. Przyszli inni, ale i ci nie byli lepsi od pierwszych. Plebanię całą zniszczyli, meble i rzeczy wszystkie rozgrabili, bibliotekę spalili. Ksiądz zamieszkał w organistówce, służba gdzie indziej; gdy posłał kościelnego na plebanię, aby mu zwrócili niektóre książki, odpowiedzieli, że nie ma potrzeby, bo >>teraz będą niemieckie książki<<. Archiwum parafialne częściowo także zniszczone. Miejscowy Niemiec, młynarz zabrał zaraz plebańskie morgi (Jerke), wszystko zboże ze stodoły, wykopane przez księdza kartofle, chciał zabrać i buraki pastewne, ale to mu się nie udało."*

Dzień później, 12 listopada, ks. Górecki odprawił cichą Mszę za ojczyznę. Został po niej aresztowany.

„W dn. 12 listopada [ks. Górecki – przyp. P.S.] będzie zaraz po sumie aresztowany przez miejscową żandarmerię, tam wkrótce usłyszy: >>Siadaj! du dummer hund!<<, gdy przez grzeczność będzie chciał się wymówić od siadania, będzie wkrótce wywieziony samochodem do Płońska i tam osadzony w więzieniu, w którym przebędzie aż do dnia 31 listopada, tzn. przez 18 dni! Tam będzie bity, znieważany, kopany, traktowany nie jako człowiek, ale jako pies! i to musiał znosić z ciężką chorobą serca! Wreszcie na usilne i ciągłe prośby parafian, a nawet i samych Niemców kolonistów - będzie zwolniony, ale z zakazem wyjeżdżania nawet do chorych, mówienia kazań itp., słowem będzie inwigilowany, jako niebezpieczny. Szczęście, że dostanie wikariusza w osobie miejscowego parafianina, ks. Pilitowskiego, który go wyręczy w ciężkiej pracy." – pisał ks. Przedpełski.

Ks. Górecki nie powrócił już do zdrowia. Zdążył jeszcze przeegzaminować dzieci do I Komunii. Pocieszał dziewczynkę, której matka zatruła się grzybami. Chłopcy, korzystając z chwilowej nieobecności księdza, odkryli właz do krypty pod kaplicą południową, ks. Górecki zobaczywszy to, zaniepokoił się. „Coście zrobili?" Bał się, że dowiedzą się o tym Niemcy i może mieć kłopoty. Po czym miał pokazać dzieciom ślady po pobiciu. Ciało było liliowe. „Ja już nie doczekam waszej Komunii." Miał rację. Nie doczekał nawet ich spowiedzi.

Męczennik

Nadszedł 16 lipca 1940 r. Czuł zbliżająca się śmierć. Duchowny odchodzi przytomnie. Do swojej gospodyni powiedział: *„Czy ty wiesz, że to dziś Matki Boskiej Szkaplerznej? Dziś będę u Niej."* Po chwili dodał: „Chciałbym jeszcze wejść na ambonę *i powiedzieć kazanie o Niemcach, jak się oni ze mną obchodzili". Niedługo po tym skonał. Aniołowie niebiescy wzięli jego duszę i położyli ją jako perłę jasną u nóg Królowej Anielskiej".*

Tak o tym dniu napisał ks. Przedpełski: *„Ks. Górecki doznał od Niemców wielu cierpień i udręczeń. Po powrocie z ucieczki (październik 1939) zastał plebanię zajętą, całe umeblowanie zajęte, książki zniszczone i spalone. Morgi zabrał sobie Niemiec - młynarz Jerke (był to główny wróg księdza). Musiał więc zamieszkać w organistówce, w jednej małej ciupce. W listopadzie został aresztowany i osadzony w więzieniu płońskim, gdzie przesiedział trzy tygodnie. Tam był bity i udręczany na wszelki sposób, a że już przedtym miał wadę serca, teraz choroba się na dobre rozwinęła. Po powrocie nie zaznał spokoju, bo nie wolno mu było nigdzie się wyruszyć, tylko do kościoła bez prawa mówienia kazań, musiał się co drugi dzień meldować w żandarmerii itd. Chore serce nie mogło wszystkiego znieść i wreszcie dnia 16 lipca zakończył swe życie, tak w końcu udręczone."*

Ciało męczennika wystawiono w organistówce. Parafianie przechodzili obok, by choć przez okno na chwilę i po raz ostatni spojrzeć na ukochanego duszpasterza, który - jak wymownie napisał o nim proboszcz z sąsiedniego Klukowa - „wysoko nosił swój sztandar kapłański i przed Niemcami nie chciał się kłaniać ani ich o co prosić".

Proboszcz z Klukowa kontynuował w Kronice: *„Na pogrzebie było 7 obcych księży i 8-my wikary ks. Pilitowski. Ludzi był pełen kościół, którzy z żalem żegnali swego proboszcza, który im wyrestaurował i upiększył kościół. Mowy pogrzebowe były zakazane, tylko dziekan Pujdo wygłosił krótkie pożegnanie. Była przygotowana i karetka więzienna, gdy coś się Niemcom nie podobało. Ks. Górecki wysoko nosił swój sztandar kapłański i przed Niemcami nie chciał się kłaniać ani ich o co prosić. Był względem nich sztywnego charakteru. Oni też go nienawidzili i uważali za swego wroga."*

Tablica poświęcona ks. T. Góreckiemu (kościół w N. Mieście)

Parafianie pamiętali o swoim proboszczu. Po kilku latach w kościele powieszono pamiątkową tablicę. W zakrystii wisi portret dzielnego kapłana, a w kaplicy św. Anny witraż, który ufundował. Spogląda na nas z niego św. Tyburcjusz, rzymianin z czasów starożytnych, który nie wyparł się Boga i za to poniósł śmierć męczeńską. Po patronie swoim ks. Górecki otrzymał nie tylko imię, ale i czerwoną szatę męczeństwa.

PAWEŁ SŁUPSKI

eprasa.pl 6e9aa2ce44

Wszyscy gonili Jednorożca

W niedzielę, 10 lipca br, w Jednorożcu odbyła się już IV edycja Biegu „Pogoń za Jednorożcem". Frekwencja jak zwykle dopisała, w tegorocznej Pogoni wzięło udział 150 biegaczy z różnych zakątków Polski. Metę przekroczyło 115 zawodników i 35 zawodniczek, a walka o zwycięstwo była zacięta do ostatnich metrów.

W czasie zawodów odbyły się biegi dla dzieci na dystansach: 800, 400, 200 i 100 metrów, nordic walking, w którym wzięło udział 46 biegaczy (w tym 29 pań i 17 panów) a wśród nich Krzysztof Iwulski, wójt gminy Jednorożec oraz rywalizacja wózkarzy (8 osób) również na dystansie 5-kilometrów. Łącznie w zawodach uczestniczyło około 400 osób.

Biegacze bardzo lubią odwiedzać gościnną gminę Jednorożec. Uczestnicy po dobiegnięciu do mety, oczekując na wyniki mogli uzupełnić straty energetyczne ciepłym posiłkiem. Była tradycyjna grochówka i zupa pomidorowa, rejbak (kartoflak), sałatki, kiełbaska z grilla, wata cukrowa i popcorn, a także do kawy gama pysznych ciast.

Najstarszym zawodnikiem biegu okazał się Ryszard Ropiak z Myszyńca, a najmłodszym Igor Urbaniak z Jednorożca.

Głównym organizatorem świetnie przygotowanej imprezy sportowej było Stowarzyszenie „Jednorożec robi co może". Tegoroczna edycja imprezy została wsparta przez Samorząd Województwa Mazowieckiego. **lew**

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Poszczególne wyniki, pierwsze trójki

Bieg 5 km open

Kobiety: 1. Roksana Grabowska (Chorzele) – 20,20; 2. Agnieszka Kowalska (Działdowo) – 20,43; 3. Anna Urbaniak (Jednorożec) – 21,12

Mężczyźni: 1. Mariusz Dembowski (Lidzbark) – 16,12; 2. Wojciech Robak (Zaąb) – 16,23; 3. Rafał Dzięgielewski (Wyszków) – 17,21

Bieg 5 km kategorie wiekowe

Kobiety

K10 1. Zuzanna Grabowska (Małowidz) – 24,15

K20 1. Karolina Nerć (Nasielsk) – 24,30; 2. Monika Sobocińska (Przasnysz) – 26,14; 3. Gabriela Podlaska (Winnica) – 26,36

K30 1. Agnieszka Gozdan (Pułtusk) – 21,56; 2. Magdalena Krawczyk (Winnica) – 24,48; 3. Monika Gęsiarz (Płock) – 25,24

K40 1. Renata Majdowska (Przasnysz) – 22,36; 2. Agnieszka Chutkowska (Kolno) – 23,14; 3. Edyta Kucharczyk (Winnica) – 23,45

K50 Teresa Stolarczyk (Olsztyna) – 25,23; 2. Mariola Wiktorska (Jednorożec) – 26,33; 3. Ilona Sitkowska (Nasielsk) – 26,50

Mężczyźni

M10 1. Damian Urbaniak (Jednorożec) – 18,52; 2. Bartosz Kamiński (Dąbrowa) – 19,15; 3. Wiktor Wołosz (Szwendrowy Most) – 20,01

M20 1. Maciej Podlecki (Młock) – 19,13; 2. Jakub Staskiewicz (Łęg Starościński) – 19,44; 3. Paweł Karasiewicz (Winnica) – 20,05

M30 1. Sebastian Koziatek (Szczytno) – 18,14; 2. Sylwester Urbaniak (Jednorożec) – 19,14; 3. Jakub Koziatek (Szczytno) – 19,31

M40 1. Tomasz Gałązka (Płatkownica) – 17,41; 2. Rafał Kołakowski (Działdowo) – 17,54; 3. Paweł Jabłoński (Nidzica) – 19,05

M50 1. Krzysztof Podlecki (Ciechanów) – 19,27; 2. Krzysztof Berk (Olsztyn) – 19,41; 3. Andrzej Prusik (Olsztyna) – 20,07

M60 1. Witold Tarnowski (Ciechanów) – 21,57; 2. Mirosław Dziczek (Różan) – 23,49; 3. Andrzej Gumkowski (Ostrołęka) – 25,13

M70+ 1. Wawrzyniec Szejko (Ciechanów) – 27,06 2. Ryszard Ropiak (Myszyniec) – 27,10; 3. Stanisław Osiński (Warszawa) – 28,14

Klasyfikacja drużynowa: 1. Jednorożec robi co może – 1:20,30; 2. Asfaltlove Dziki Ciechanów – 1:22,20; 3. KS Prząśnik Przasnysz – 1:24,15

Wózki: 1. Krystian Brzostek (Szczytno) – 25,54; 2. Michał Ostrowski (Szczytno) – 27,07; 3. Krzysztof Grzesik (Ząbek) – 28,35

Nordic Walking 5 km open

Kobiety: 1. Ilona Kobylińska (Szemplino Wielkie) – 36,07; 2. Halina Banaszek-Popławska (Mszczonowo) – 36,21; 3. Mieczysława Nięściór (Stękin) – 36,40

Mężczyźni: 1. Witold Zagożdżon (Nidzica) – 31,32; 2. Waldemar Danielski (Sokołów Podlaski) – 31,39; 3. Piotr Szczepaniak (Olsztyn) – 31,53

eprasa.pl 6e9aa2ce44

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

FEDMED PSYCHIATRIA

lek. med. Jarosław Fednik
- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul Widna 45

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- ***Ortodoncja dzieci i młodzieży***
- Stomatologia estetyczna
- ***Tomografia CBCT/3D***
- Pantomogram
- Cefalogram
- ***Implantoprotetyka***
- Specjalista stomatologii dziecięcej
- ***Endodoncja mikroskopowa***
- Specjalista Endodonta

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe **CENY**
Automatyka do bram
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Budowa domów, remonty, ogrodzenia murowane i wylewane. 692 718 009
FC-0646/22

Wykonam ogrodzenia murowane, panelowe itp. 500 827 304
PC-00878/22

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0662/22

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-0022/22

Kompleksowe remonty mieszkań. 694 537 390
SM-57

Sprzedam drewno budowlane. 510 138 518
SM-60

Pilnie sprzedam piec gazowy IMMERGASS model AVIO 21 MAIOR dwu funkcyjny, serwisowany, sprawny. Tanio, cena do uzgodnienia.
Tel. 603 753 422
M6752-04783

Balustrady, bramy, usługi spawalnicze. 578 919 644
M5014-10426

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Forda Mondeo 2,0 benzyna, 2005 r., cena 7500 zł. 503 629 605
PC-00872/22

Skup samochodów.
513 552 226
FC-0128/22

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW, SZYBKI ODBIÓR Z MIEJSCA, PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ.
TEL. 668 939 875
M5173-76910

Garaże Blaszane,
ROBSTAL.pl
bramy garażowe, hale, magazyny, kojce dla psów.
MOCNA KONSTRUKCJA! - OCYNK.
TYLKO U NAS WZMOCNIONY TRAPEZ BLACHY!
Montaż Gratis! Krótkie Terminy,
Tel. 509-038-426, www.robstal.pl
FCP-32

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
M4834-84194

Sprzedam Opla Astrę 1.4, 1996 r., stan bardzo dobry. Tel. 507 227 769
FN-86

Sprzedam VW Passata 1,6 benzyna+gaz, 1998 rok, przegląd, OC na rok 1500 zł. 504 010 034
SM-63

NAUKA

Terapia ręki, logopedia, gimnastyka korekcyjna. Dojeżdżam do ucznia. 510 770 662
FC-0620/22

NIERUCHOMOŚCI

Do wynajęcia pokój. 798 234 514
PC-00831/22

Sprzedam działkę budowlaną 1791 m², Sienkiewicza 100 naprzeciwko dworca kolejowego. 887 799 616
PC-00852/22

Sprzedam kawalerkę, centrum Ciechanowa. 885 205 430
PC-00853/22

Alternatory, rozruszniki
Ciechanów, Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)
Tel. 784 734 960
FCP-141

UWAGA KONKURS!

Szkółka Szmit

Szkółka Szmit we współpracy z „Tygodnikiem Ciechanowskim" ogłasza konkurs dla wielbicieli roślin. Przez najbliższe tygodnie będziemy publikować kolejne pytania z zakresu ogrodnictwa. Każdy, kto poprawnie odpowie i zgłosi się do konkursu ma szansę wygrać atrakcyjne nagrody.

Dziewiąte pytanie konkursowe brzmi:
kwiat tego sadzonego w naszych ogrodach krzewu jest elementem godła Korei Południowej. Jak nazywa się ten krzew?

Odpowiedzi prosimy przesyłać na adres: sekretariat@ciechpress.pl
W tytule maila należy wpisać nazwę krzewu będącego elementem godła Korei Południowej, imię i nazwisko oraz numer telefonu.
Osoby które prawidłowo udzielą odpowiedzi na pytanie, otrzymają vouchery do wykorzystania na poszerzenie swojej kolekcji roślin.

Fundatorem nagród jest Szkółka Szmit z Pęchcina koło Ciechanowa.

Pfeifer & Langen Polska S.A.

DOŁĄCZ DO NAS!
Bezpieczny pracowadca to bezpieczna praca ...i bezpieczna rodzina!

POSZUKUJEMY
NA OKRES WRZESIEŃ '22 - STYCZEŃ '23:
- operatorów maszyn
- pracowników magazynu
- pracowników laboratorium

APLIKUJ
Justyna Konopka Justyna.Konopka@pigroup.com.pl nr tel 500 265 912
lub osobiście w naszej cukrowni w Glinojecku Zygmuntowo 38

Sprzedam mieszkanie bezczynszowe 44 m² w śródmieściu Ciechanowa, II piętro.
Tel. 691 940 736
fcp-as

Sprzedam działkę rolną 27 a, Śródborze, gm. Glinojeck. 693 396 528
PC-00855/22

Sprzedam siedlisko nad strugą w Młocku, maszyny rolnicze. 505 128 844
PC-00873/22

Pokój do wynajęcia, Ciechanów. 514 249 182
PC-00871/22

Do wynajęcia warsztat samochodowy: 2 stanowiska, wysokość 3,5 m, zaplecze biurowe, łazienka, ogrzewanie c.o., Ciechanów. 503 637 752
PC-00863/22

Sprzedam działkę budowlaną 14 a w Ciechanowie, ul. Opinogórska. 604 351 218
PC-00876/22

Sprzedam 2 ha, Ciechanów. 724 473 969
PC-00866/22

Sprzedam mały domek w Lekowie. 508 644 059 po 17.00
PC-00869/22

Wynajmę mieszkanie. 881 406 640
FE-43

Naprawa wtryskiwaczy do silników diesla
Ciechanów, 502 534 222
FC-0582/22

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER® kränzle®
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

eprasa.pl 6e9aa2ce44

Prezydent Miasta Ciechanów
informuje

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Ciechanów przy ul. Wodnej 1, II piętro oraz na stronie BIP Urzędu Miasta Ciechanów został zamieszczony **wykaz gruntów komunalnych przeznaczonych do oddania w najem na place handlowe nr 50, 54 przy ul. Gostkowskiej – cmentarz komunalny w Ciechanowie, w okresie od dnia 26 października do dnia 02 listopada 2022 r.**
Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju nr 307, budynek przy ul. Wodnej 1 lub telefonicznie (23) 674 92 00 w. 242.

Ciechanów, 2022.07.12

Z up. PREZYDENTA MIASTA
/-/Adrianna Saganek
SEKRETARZ MIASTA

FCP-217

Do wynajęcia kawalerka, Ciechanów. 516 451 473
DP-pcr

PRACA

Poszukuję opiekunki/przyjaciółki do 65 lat. Dam mieszkanie i całodzienne utrzymanie. 600 878 684
PC-00875/22

Zatrudnię spawacza, ślusarza Ciechanów. 502 172 264
FC-0636/22

Opiekunka podejmie pracę przy starszej osobie może być 24 h na dobę. 797 665 539
PC-00834/22

Zatrudnię mężczyznę w gospodarstwie, krowy. 509 241 676
PC-00840/22

Dam pracę w gospodarstwie przy krowach na ciągnikach. 606 260 744
M6346-04162

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie rolnym, okolice Wieczfni Kościelnej. 513 343 136
SM-58

Zatrudnię rencistę do pomocy w gospodarstwie. 512 967 315
M3942-46461

Zatrudnię osobę do skupu bydła. Wymagane prawo jazdy kat. B, mile widziana kat. C. Tel. 23 689 15 68 dzwonić w godz. 10.00-16.00
FC-0607/22

Dam pracę w gospodarstwie rolnym (krowy mleczne). Z zakwaterowaniem. Więcej informacji pod numerem telefonu 513 991 799
M4700-17042

Zatrudnię kombajnistę. 531 512 649
RM-58

Hurtownia FARBEX
zatrudni osobę na stanowisko przedstawiciel handlowy.
Więcej informacji pod nr. tel. **502456027**, mail: **b.zmorzynski@farbex.com.pl**
FCP-216

Firma transportowa z okolic Nowego Dworu Mazowieckiego zatrudni kierowców C+E, praca w systemie 2/2 3/1. Jazda po EU. 505 003 100
M6036-61108

Zatrudnię brukarzy i pomocników. 608 164 160
RM-51

Przyjmę do pracy w gospodarstwie rolnym przy bydle mlecznym z zakwaterowaniem. Więcej informacji pod tel. 500 269 222
M6437-86703

ROLNICZE

Wywóz obornika Fliegl 20 t z załadunkiem ładowarką, beczka 20 tys. l. 513 705 855
FC-0137/22

Sprzedam lucernę na pniu, siano, sianokiszonkę, słomę, mieszankę zbożową, pług, siewnik do kukurydzy, talerzówkę, wóz paszowy, wały. 692 350 269
PC-00826/22

Sprzedam jałówkę cielną, drewno opałowe, tartaczne, rozrzutnik 4 t. 691 897 056
PC-00828/22

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209
FCP-182

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Sprzedam słomę z pokosu lub zamienię na kurzy obornik. 533 953 471
PC-00846/22

Sprzedam pług 4-skibowy Bomet. 667 633 541
PC-00847/22

Sprzedam słomę z żyta na pokosie z pow. 10 ha, gm. Wiśniewo. 888 740 145
PC-00850/22

Sprzedam linię do produkcji kasz 1 t, śrutownik + mieszalnik. 888 740 145
PC-00851/22

Sprzedam części do Bizona, belownicę Simpa, maty dezynfekujące. 506 658 804
PC-00839/22

Sprzedam byka Hereforda, ur. 30.07.2021, cena 2500 zł, Nasielsk. 508 358 848
PC-00854/22

Sprzedam jałówkę cielną, pług Kverneland AB100 4-skibowy, Sońsk. 694 478 712
FC-0647/22

Kupię słomę z pokosu; sprzedam grubera. 507 300 133
PC-00858/22

Sprzedam przyczepę wywrotkę 4 t. 604 892 885
PC-00859/22

Kupię słomę na pokosie lub w belach. 503 635 085
PC-00874/22

Wydzierżawię ziemię. 23 671 62 47
PC-00877/22

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

KUPIĘ
prasę rolującą Metal-Fach, Claas Rollant 42, 44, 46, 62, 66, 250, Arobale, Welger, Krone, John Deere, Carraro, Morra, Vicon, Deuzh-Fahr, Greenland. Kombajn Anna, Bolko,Volvo, półzawieszany do ciągnika Z-020, prasę kostkującą Sipma Z-224, Famarol, Claas, Welger, John Deere.
Tel. 518 857 308
fcp-394

Ubojnia zwierząt
Elżbieta Słonczewska
w spadku
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy oraz młode bydło
Odbiór z gospodarstwa.
tel. 606 402 852, 504 154 315 lub 604 206 737
FN-20

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

Ubojnia „ZARĘBA"
UBOJNIA ZARĘBA SKÓRZNICE
Michał Zaręba
Skup i ubój bydła
- Odbiór bydła poddanego ubojowi z konieczności
- Odbiór towaru z gospodarstw własnym transportem
- Możliwość ATRAKCYJNYCH ROZLICZEŃ na żywą wagę lub WBC

Tel. 23 691 41 70, 504 004 029
e-mail: ubojniazareba@tlen.pl
michal.zareba@vp.pl
Skórznice 32, 06-120 Winnica
FCP-138

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Skup i sprzedaż zboża paszowego oraz na gorzelnie.
Odbiór z gospodarstwa. Gotówka.
Tel. 519 452 981
fcp-196

DAB POL
Skup, ubój, eksport zwierząt
23 671-72-08
507-132-860
e-mail: dab.pol@wp.pl
FCP-191

Kupię słomę z pokosu, wezmę ziemię w dzierżawę, Ciechanów i okolice. 503 746 144
PC-00870/22

Sprzedam 2 ha, Ciechanów. 724 473 969
PC-00867/22

Sprzedam kury, gęsi, kaczki, brojlery. 510 147 497
PC-00868/22

Dorabianie i regeneracja lemieszy. 787 439 887
PC-00864/22

Sprzedam grubera. 787 439 887
PC-00865/22

Koszenie zbóż, rzepaku. 507 723 154
PC-00862/22

Koszenie rzepaku zbóż. 505 871 111
SU-39

Kupię ciągnik Ursus C-330, C-360 3P, MF, T-25, MTZ - stan obojętny, może być bez prawa do rejestracji. Tel. 698 282 939
FC-0494/22

Kupię ciągnik rolniczy Zetor, Ursus, MTZ (z napędem lub bez napędu), T-25, C-360 3P, C-330, C-328. 603 502 876
FC-0494/22

Ryby zarybieniowe. Sprzedaż. Tel. 602 399 656, www.ryby-gutocha.pl
SP-11

Kupię groch, łubin, proso, grykę, gorczycę, słonecznik, nasiona traw i inne. 503 628 004
M5690-98803

Skup bydła rzeźnego od 300 kg. Marzec Sebastian, 518 868 373
M6498-90651

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki, hale udojowe. Sprzedaż, montaż, zamiana. Siewniki, rozsiewacze, przetrząsarki. Nasielsk, tel. 604 554 034
FN-82

Sprzedam zbiornik 420 l. 692 616 584
M6568-01590

eprasa.pl 6e9aa2ce44

STAROSTA ŻUROMIŃSKI
informuje

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.), że na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Żurominie, Urzędów Gmin z terenu powiatu żuromińskiego oraz na stronie BIP powiatu: bip.zuromin-powiat.pl zostaną wywieszone w dniu 20.07.2022 r. **na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży oraz zbycia w drodze bezprzetargowej.** Bliższych informacji udzielamy w Starostwie Powiatowym w Żurominie, pokój nr 10, tel. (23) 657 47 00 wew. 46

fcp-219

Zarząd Powiatu Ciechanowskiego
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ciechanowie przy ul. 17 Stycznia 7 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Ciechanowie **został wywieszony wykaz nieruchomości rolnej Powiatu Ciechanowskiego, położonej na terenie miasta Ciechanów w obrębie Krubin, oznaczonej numerami działek 41/8, 41/9, 41/10, 64/1, w części przeznaczonej do dzierżawy.** Wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni.

fcp-220

ROLNICZE

Sprzedam kombajn International 431, prasę Carraro, kosiarkę rotacyjną. 602 511 209
FE-38

Sprzedam wyposażenie obory: poidła, stanowiska, 2 wyciągi linowe górne z napędem, zbiornik na mleko 2500l z odzyskiem ciepła, samo myjący oraz dojarkę Westfalia z 6 aparatami. 506 929 183
M6885-39678

Sprzedam: siano bele, rozrzutnik do obornika, lejek na nawozów, sortownik do ziemniaków. 515 717 573
M5749-23870

Sprzedam działki rolne (łąki) położone w miejscowości Rupin, gmina Młynarze nr. 273 o pow. 16012 m² 141105_2.0011.273 oraz działki o nr 220 i 221 o łącznej pow. 5287 m² 141105_2.0011.220-221.
Kontakt 500 165 239
M5967-74471

Wezmę ziemię w dzierżawę, płatność z góry do 3000 zł/ha. 501 531 004
M5605-43049

Sprzedam rozrzutnik 6 t Tandem. 503 415 126
M6079-98941

Sprzedam kury, kurczęta, brojlery, kaczki. 794 156 144
FE-42

Sprzedam 2 jałówki wysoko cielne. 508 206 277
SU-41

Sprzedam słomę z pokosu z 20 ha, cielaka 5-miesięcznego byczek, okolice Nasielska. Tel. 604 395 092
FN-90

Sprzedam siano. 504 809 428
RM-54

Sprzedam pług 4 skiby Kverneland, prasę John Deere 578, zgrabiarkę Claas, rozrzutnik 4 t, Cyklopa. Tel. 506 571 909, 500 815 984
M6897-02365

Kupię ciągniki rolnicze, każdy stan i marka. 507 771 711
M6784-51027

Sprzedam słomę. 608 764 383
fcp-1

Sprzedam konie. 512 734 818
RM-56

Sprzedam cztery koła 10x15. 512 734 818
RM-57

Sprzedam słomę z tegorocznych zbiorów, gm. Stupsk. 516 597 543
FE-44

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 784 772 247
FE-45

Sprzedam słomę żytnią z pokosu, okolice Nasielska. Tel. 600 434 107
FN-87

Sprzedam rozrzutnik „Czarna białostocka", burta do remontu lub kupię burtę. Tel. 797 424 120
FN-88

Odsadki LM sprzedam, gmina Świercze. Tel. 667 023 630
FN-89

Sprzedam prosięta i sadzarkę czeską. Tel. 783 489 889
FN-91

Sprzedam prasę kostkę. 572 432 704
Sł-20

Sprzedam jałówki wysoko cielne. koło Nasielska. Tel. 664 754 028
DP-pcr

Kosa Fortschritt E-514, stan bardzo dobry, dł. 4,20 m. Tel. 664 754 028
DP-pcr

RÓŻNE

Sprzedam pianino Legnica z taboretem, kanapę + 2 fotele, ławę, duży stół z krzesłami. Odbiór w Działdowie. 603 287 095
FC-0661/22

Drewno opałowe, obladry, kora.
602 663 478, 600 306 637
FC-0025/22

Sprzedam drewno tartaczne. 23 676 52 44
PC-00856/22

Zakładanie spółek. Kompleksowa obsługa prawna spółek. Tel. 600 270 534
FC-0559/22

Sprzedam drewno opałowe, możliwość dowozu. 609 521 837
FC-0560/22

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-0022/22

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-0022/22

Sprzedam domek drewniany 16 m² + poddasze, 15000 zł, zapewniam transport i montaż. 504 010 034
SM-62

Kupię topolę, lipę, drewno opałowe. 602 663 478
FC-0534/22

TOWARZYSKIE

Praca dla pań. 733 028 016
PC-00143/22

Pani pozna panów. 792 207 348
PC-00058/22

Kawaler lat 39 pozna dziewczynę. 572 702 859
PC-00810/22

Poznam panią. 517 718 105
RM-22

Poznam panią. 513 719 311
RM-53

Poznam panią. 513 573 828
RM-52

Poznam panią z Płońska i okolic, wiek 50-60 lat. 508 378 193
Sł-19

USŁUGI

Gipsowanie, sufity podwieszane, glazura, terakota. 514 103 658
PC-00567/22

Firma wykona dla Państwa wszelkie remonty, mieszkania, domy, biura. 798 098 051
PC-00598/22

Naprawa lodówek, zamrażarek, lad chłodniczych, schładzalników do mleka. 697 342 132
FC-0458/22

Ocieplenia budynków, poddasza, remonty i wykończenia. 609 088 723
FC-0580/22

Tynki tradycyjne, docieplenia, terakota. 508 841 859
PC-00861/22

Złota rączka. Montaże, stawianie drzwi, okien, układanie paneli, składanie mebli. 511 891 924
FE-41

Pożyczki.
797 183 779
M6223-23763

Usługi spawalnicze. 578 919 644
DP-pcr

Usługi elektryczne i rekuperacja. 573 085 974
DP-pcr

Serwis komputerów. Dojazd gratis.
602 336 396
FC-0360/22

eprasa.pl 6e9aa2ce44

Tygodnik ciechanowski

www.tc.ciechanow.pl

Największy i najstarszy tytuł prasowy na Północnym Mazowszu

(istnieje od 1979 r.)

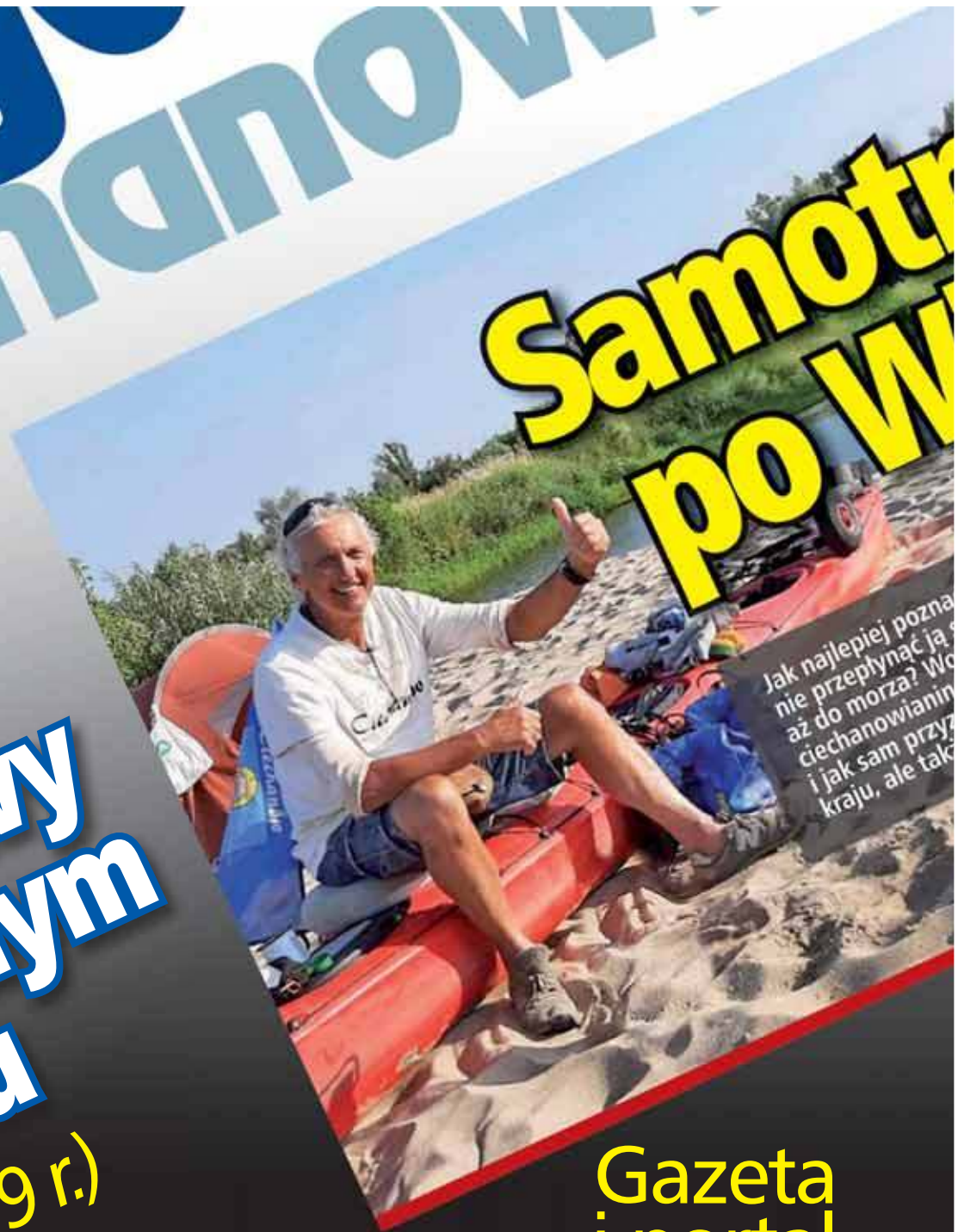

Doświadczony zespół, profesjonalni dziennikarze, szerokie grono współpracowników

Informacje, publicystyka, reportaż, historia

Reklama, ogłoszenia lokalne i rolnicze

Gazeta i portal

Zapraszamy do czytania „Tygodnika Ciechanowskiego”.
Gazeta do nabycia w kioskach, placówkach pocztowych, w marketach, sklepach spożywczych. Prenumerata: „Ruch”, „Kolporter”, Poczta Polska oraz redakcja „TC”.

Polecamy Państwa uwadze portal ciechpress.pl.
Za jego pomocą nadasz również ogłoszenie, zakupisz prenumeratę wydania internetowego.

Ciech-Press
PORTAL REGIONALNY

ciechpress.pl

– regionalny portal internetowy

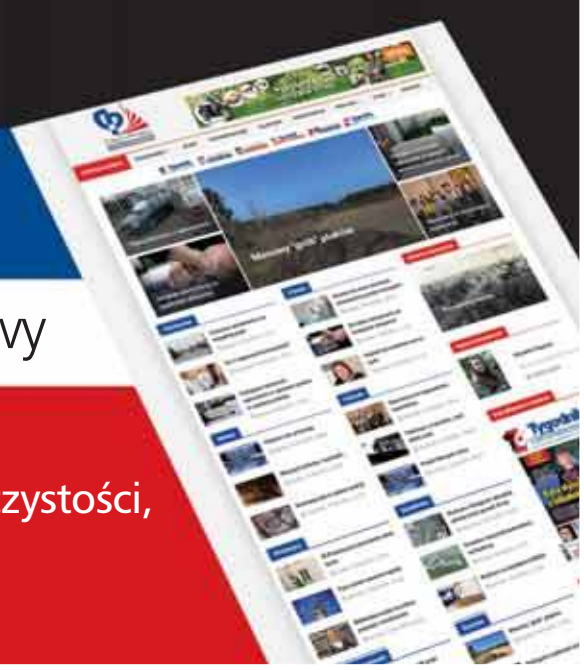

Codzienne informacje z regionu
Zapowiedzi wydarzeń, imprez, uroczystości, fotoreportaże
Reklamy lokalne i regionalne

Zajrzyj w te strony!

eprasa.pl 6e9aa2ce44

MUZEUM ROMANTYZMU W OPINOGÓRZE

ZAPRASZA
W ROKU ROMANTYZMU POLSKIEGO

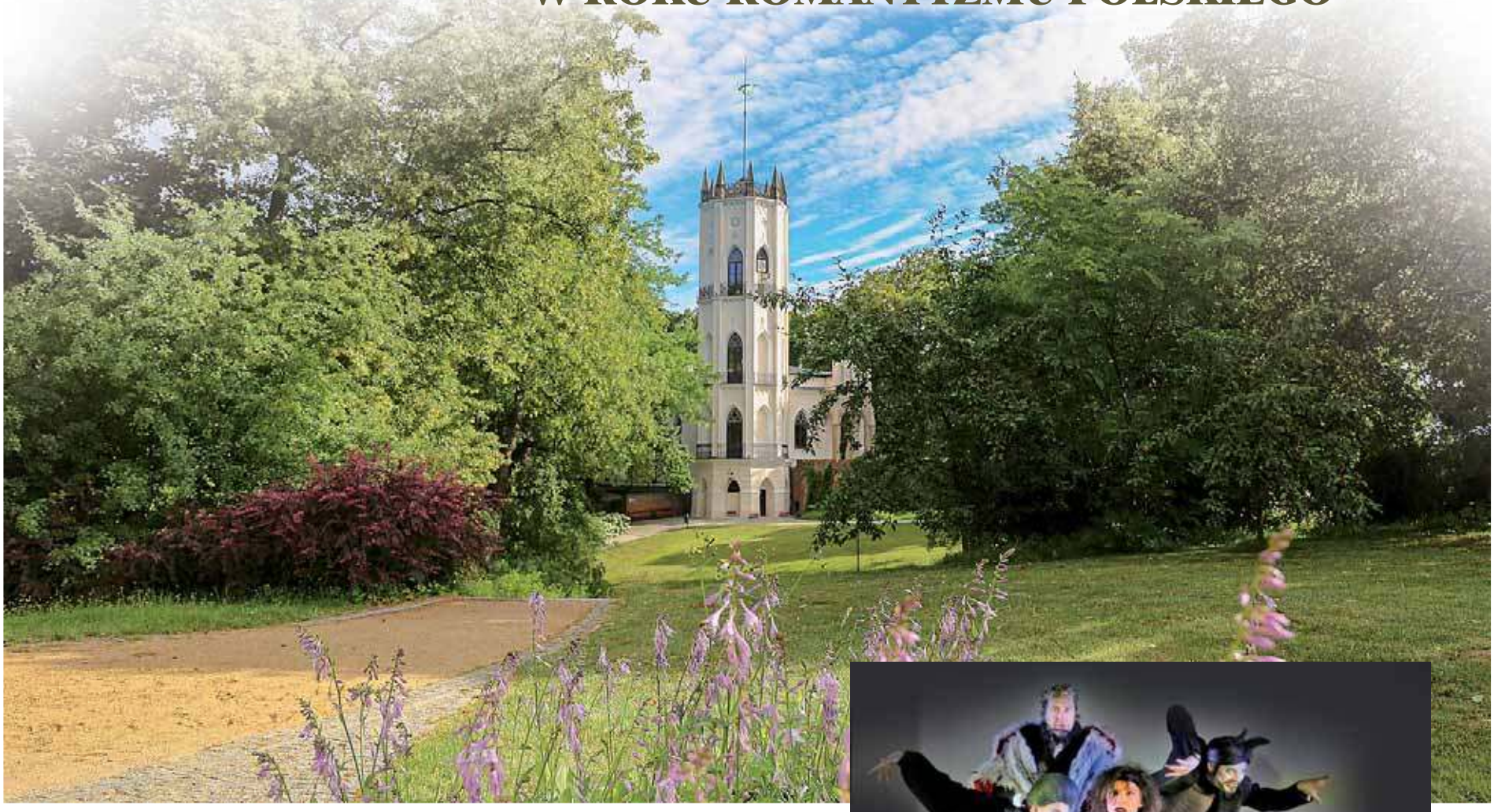

„W Mazowszu jest miejsce zwane Opinogórą...”

„Pan Trzech Pagórków”
Zygmunt Krasiński

Scena z „Balladyny” w reżyserii Marka Mokrowieckiego – wystawionej gościnnie w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze podczas tegorocznej Nocy Muzeów

„Kulturowe dziedzictwo romantyzmu jest ogromne. My, potomni, sięgając ku dziełom i wartościom, które odpowiadają aktualnym potrzebom duchowym, wciąż nowych w tej skarbnicy dokonujemy wyborów” – słusznie pisała Alina Kowalczykowa.

O tym, że romantyzm odgrywa szczególną rolę w kulturze polskiej nie trzeba dziś nikogo przekonywać. Dowodzi tego wybitność dzieł, które w tej epoce historyczno-literackiej powstawały oraz siła ich oddziaływania. Od początku romantyzm był uważany nie tylko za nurt artystyczny, ale przede wszystkim za manifestację pewnej postawy światopoglądowej. Poprzez rozbudzanie świadomości narodowej, kultywowanie tradycji oraz pokazywanie piękna patriotycznego poświecenia romantycy kształtowali i kształtują kolejne pokolenia Polaków.

Wydanie w 1822 roku w wileńskiej oficynie Józefa Zawadzkiego zbioru „Ballady i romanse” zamieszczonego w pierwszym tomie „Poezji” Adama Mickiewicza uznawane jest za symboliczny początek romantyzmu w Polsce. W czerwcu br. minęło dokładnie 200 lat od tego wydarzenia, dlatego też rok 2022 został ustanowiony przez Sejm Rokiem Romantyzmu Polskiego.

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze jako depozytariusz wartości ideowych oraz materialnych wyrosłych na gruncie tej epoki z okazji Roku Romantyzmu Polskiego przygotowało projekty artystyczne, kulturalne oraz edukacyjne, o czym informuje na bieżąco za pośrednictwem swojej strony internetowej **www.muzeumromantyzmu.pl**.

„Wyspacerowane dzieła sztuki” – taki tytuł nosiły warsztaty kreatywne dla rodzin, również jedna z propozycji tegorocznej Nocy Muzeów

Mazowsze. serce Polski

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze jest instytucją finansowaną ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego

eprasa.pl 6e9aa2ce44

Zapraszamy do zwiedzania ekspozycji stałych w:

ZAMECZKU

„(…) nasz mały zamek, natomiast, to istny klejnot. Jego gotycka wieża góruje nad całą okolicą – Dame Malbrough takiego nie miała. Nasze pokoje są prześliczne, urocze w swym surowym stylu, który pasuje do nich jak poważna zmarszczka do ładnej, uśmiechniętej buzi (…)" – tak opisywała matce swoje pierwsze wrażenia z Opinogóry Eliza Krasińska w sierpniu 1843 r.

W roku 1961 zameczek stał się siedzibą Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Obecnie znajduje się w nim wystawa stała poświęcona Zygmuntowi Krasińskiemu – przechodząc przez poszczególne sale poznajemy dzieciństwo, młodość, rodzinę, przyjaciół, podróże i twórczość wieszcza. Od grudnia 2018 r. można tu także zobaczyć kaplicę Krasińskich, wzbogaconą kredensją z obrazem św. Jana Nepomucena fundacji Jana Dobrogosta Krasińskiego z XVIII w., żyrandolem w kształcie korony przerobionym na polecenie Ludwika Krasińskiego z pokrywy chrzcielnicy (ufundowanej przez Marię Urszulę z Radziwiłłów Krasińską – matkę poety), lichtarze z herbem Krasińskich oraz replikę witraża św. Zygmunta z Bazyliki katedralnej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Płocku.

Na ekspozycji stałej znajdziemy przedmioty należące do autora „Nie-Boskiej komedii"

Fragment ekspozycji prezentujący dzieje ordynacji opinogórskiej

OFICYNIE

Budynek oficyny został wzniesiony w tym samym czasie co zameczek. Znajdowały się w nim pomieszczenia gospodarcze m.in. kuchnia, pokój stołowy dla służby, pralnia, prasowalnia, a nawet wędzarnia. Oficynę rozbudowano na początku XX w.

W czasie I wojny światowej (wówczas nazywana była pałacem) jej podziemia stanowiły schronienie dla miejscowej ludności. Wspomina o tym Stanisław Łukasiewicz w „Krainie lat szczęśliwych": „(…) pan Kurnatowski, który pozostał w ordynacji, aby bronić jej interesów oraz losów ludności – wydał energiczne polecenie, aby kto żyw, chronił się natychmiast w podziemiach pałacu. Były one głębokie, z sufitem o stalowych belkach, bardzo obszerne".

Po II wojnie światowej w oficynie mieszkało 12 rodzin, w większości pracowników tutejszego PGR-u, w podziemiach mieściła się masarnia Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

W 1974 r. budynek przejęło Muzeum. W 1990 r., po remoncie, urządzono w nim sale wystawowe. Obecnie prezentowane są tam m.in. wystawy stałe: 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego ze zbiorów Stanisława Ledóchowskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie oraz Ród Krasińskich, Dzieje ordynacji opinogórskiej, a także Gabinet Szwoleżerów Gwardii Napoleona I - kolekcja ze zbiorów Agnieszki i Marka Axentowiczów, na piętrze znajduje się muzealna biblioteka.

Zapraszamy na cykliczne wydarzenia:

Koncerty Niedzielne – organizowane od lat 70. XX w. w każdą drugą niedzielę miesiąca. Najbliższe:

- 14 sierpnia br. godz. 15.00 – „Chopin i perły muzyki XIX wieku" w wykonaniu Teresy Kaban – fortepian oraz Henryka Błażeja – flet
- 11 września br. godz. 15.00 – „Romantyczne portrety - Chopin, Mendelssohn, Paderewski i inni" – koncert kameralny duetu Paweł Popko/Piotr Thieu-Quang

Rodzinne Niedziele w Muzeum – spotkania dedykowane dzieciom i ich opiekunom, które poprzez zabawę i twórcze działanie pokazują piękno romantyzmu i przybliżają istotę działania muzeum. Najbliższe:

- 21 sierpnia br. godz. 14.00 – „Romantycy i żeglarze" – koncert w wykonaniu grupy Załoga Szklanego Jasia oraz warsztaty kreatywne
- 18 września br. godz. 14.00 – Teatrzyk muzyczny „Czerwony kapturek" oraz warsztaty kreatywne

eprasa.pl 6e9aa2ce44

DWORZE

Współczesna budowla została wybudowana według projektu polskiego architekta Józefa Gałęzowskiego, który został wyłoniony w konkursie rozstrzygniętym 18 maja 1908 r.

Obecny budynek dworski stoi w miejscu, w którym stał dwór z przełomu XVII i XVIII w., pełniący do końca XIX wieku funkcję siedziby rodowej.

O swoim pokoju w nim się znajdującym pisze Zygmunt Krasiński w sierpniu 1832 r. w liście do przyjaciela Henryka Reeve'a: „Ściany białe, bez obić; w oknach firanki zielone i białe; pod ścianą wspaniały fortepian; obok na stole gotowalnia ze szczerego srebra: kubki, lustra i wszystkie te drobiazgi służące do czyszczenia paznokci, zębów, włosów itd., itd., flakony pełne wybornych perfum; dalej kominek, a na nim dwa niewielkie globusy; dalej, z boku, zawieszone na ścianie, lśnią dubeltówki, dwa rogi myśliwskie nabijane złotem i kością słoniową, szabla, wykładane srebrem damasceńskiej roboty pistolety, torby myśliwskie, prochownice itd.; dalej drzwi, dalej piec; dalej moje łóżko pod kątem prostym do pieca, a na nim wytworna pościel i kaszmirowy szlafrok; tuż koło mnie ogromna szkatuła na podręczne drobiazgi, w której znalazłem po przyjeździe cztery tysiące florenów i gdzie złożyłem listy H[enriety]; dalej biurko, na którym stoi brązowa starożytna waza, a w niej bukiet kwiatów, dokoła zaś moje angielskie książki i moja pozytywka, krzyż z Koloseum, sztylet i wszystkie znane Ci przedmioty. Oto mój pokój".

Chcąc zrealizować założenia Adama Krasińskiego (to on razem z małżonką Wandą z Badenich i Towarzystwem Polska Sztuka Stosowana ogłosił konkurs na projekt nowego dworu w Opinogórze) na początku XXI w. Samorząd Województwa Mazowieckiego podjął decyzję o budowie dworu. Akt erekcyjny uroczyście wmurowano w czerwcu 2006 r. Prace budowlane były prowadzone do 2008 r.

Wnętrza dworu zostały dostosowane do potrzeb Muzeum, w piwnicach i na parterze znajdują się sale ekspozycyjne, a w nich Galeria malarstwa polskiego XIX w. im. Januarego Suchodolskiego.

POWOZOWNI

Na ekspozycji „Pojazdy konne z kolekcji Wojciecha Wałachowskiego i SGGW w Warszawie" prezentowane jest dwanaście odnowionych, zabytkowych powozów, m.in.: powóz „milord", kareta „coupe", pojazd „vis a vis", brek myśliwski, brek koszowy, bryczka „węgierska", dwie furki, a także dwie pary sań i dwie bryczki.

W ostatnim czasie ekspozycja wzbogaciła się o nowy pojazd, dzięki realizacji zadania „Zakup Landa – otwartego powozu czterokołowego, firmy powozowej J. W. Utermöhle w Kolonii" w ramach dotacji celowej ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.

Kolejną wystawą prezentowaną w powozowni jest ekspozycja „Europejskie tradycje polowań konnych", poświęcona pamięci Karola Colonna–Czosnowskiego, oficera 1. Pułku Ułanów Krechowieckich II Korpusu gen. Andersa. Można na niej zobaczyć m.in. bardzo cenne stroje, szyte w Londynie u najlepszych krawców, dostawców angielskiego dworu królewskiego.

eprasa.pl 6e9aa2ce44

AKTUALNE WYSTAWY CZASOWE:

LEGIA HONOROWA W OPINOGÓRZE

Od sierpnia br. we wnętrzach XIX-wiecznej oficyny Muzeum Romantyzmu w Opinogórze prezentowa będzie wystawa poświęcona jednemu z najwyższych odznaczeń Republiki Francuskiej – Legii Honorowej.

Order Legii Honorowej *(fr. L'Ordre national de la Légion d'honneur)* jest odznaczeniem przyznawanym zarówno wojskowym, jak i cywilom od czasów cesarza Napoleona I Bonapartego. Od samego początku istnienia odznaczenie to było nadawane nie tylko Francuzom, ale i obywatelom innych krajów, wśród których liczną grupę stanowili Polacy. To właśnie Polakom, których spotkał zaszczyt nagrodzenia tym orderem, poświęcona jest prezentowana wystawa.

Legia Honorowa klasy komandorskiej do noszenia na wstążce pod szyją, wraz z etui

Legia Honorowa klasy oficerskiej z rozetą na wstążce

Kwiat polskiej armii okresu wojen napoleońskich z księciem Józefem Poniatowskim na czele zaliczał się do grona tych, którzy osobiście z rąk Cesarza Francuzów otrzymali to tak nobilitujące odznaczenie. W szeregach Wielkiej Armii krążyły jak najbardziej autentyczne historie o cesarzu odpinającym z własnego munduru Legię i dekorującym nią prostego żołnierza z szeregu za okazane męstwo na polu boju. Order ten był tak samo pożądany przez marszałków, generałów, ale również i wywodzących się z formacji liniowych zwykłych żołnierzy.

Wystawa w Opinogórze pokazuje zmiany, jakie przechodziło to odznaczenie na przestrzeni lat: okres I Cesarstwa, Restauracji, II Cesarstwa, czy też kolejnych Republik. Każda epoka wprowadzała drobne zmiany, jednak ustanowiona na początku dewiza odznaczenia pozostała bez zmian: Honor i Ojczyzna *(fr. Honneur et Patrie)*. Wyjątkowość i elitarność tego odznaczenia podkreślają otrzymywane wraz z nim dyplomy. Są one również prezentowane na naszej wystawie. Widnieją na nich informacje dotyczące osób, które tym odznaczeniem zostały uhonorowane. Część z nich jest odręcznie podpisana przez cesarza Napoleona I, a także króla Ludwika XVIII bądź cesarza Napoleona III.

Uzupełnieniem tej wystawy są unikalne grafiki, książki oraz memorabilia dotyczące osób, które zostały odznaczone Legią. Zbiory te w przeważającej części rzadko są prezentowane, pochodzą z kolekcji prywatnych i zostały udostępnione naszej placówce muzealnej na potrzeby stworzenia tej ekspozycji.

Dokument potwierdzający otrzymanie tytułu kawalera Legii Honorowej podpisany przez Cesarza Napoleona III

Na koniec słowo o genezie wystawy i przyczynach jej prezentacji właśnie w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Przede wszystkim chcieliśmy podkreślić, iż fundator ordynacji opinogórskiej – generał Wincenty Krasiński był dwukrotnie odznaczany Legią, złotym krzyżem w 1810 r., a następnie krzyżem komandorskim w 1811 r. Kolejną osobą bardzo mocno związaną z Krasińskimi, Opinogórą, a także Mazowszem i odznaczoną Legią był Franciszek Girardot, lekarz I Pułku Szwoleżerów, przyjaciel i lekarz domowy rodziny Krasińskich. Nagrobek jego znajduje się na opinogórskim cmentarzu. Dr Girardot był jednym z niewielu lekarzy okresu wojen napoleońskich odznaczonych tym elitarnym odznaczeniem. Dzięki tym dwu postaciom możemy śmiało powiedzieć, że obecność tych zbiorów w naszym Muzeum jest jak najbardziej naturalna.

Pamiątkowa plakieta okolicznościowa, wybita w rocznicę ustanowienia orderu - awers

„Wierszem malowane"

Do końca sierpnia br. we Dworze Krasińskich można oglądać wystawę malarstwa Anny Wydrzyńskiej z Ciechanowa.

Na wystawie prezentowane jest ponad osiemdziesiąt prac, powstałych w różnych technikach collage, akwareli, a także alkohol ink. Ta ostatnia technika jest ulubioną Artystki i pozwala jej na swobodne tworzenie. To jak art terapia. To intensywne kolory, przejścia tonalne, to unikalność i nieprzewidywalność! Ekspresja i trójwymiarowość! Odkrywanie tej techniki jest bardzo wciągające.

Na początku trzeba nauczyć się opanować dwa żywioły. Ciecz i powietrze. Atramenty alkoholowe mają własne zdanie i nigdy nie robią dokładnie tego, czego oczekujemy. O tym jaki będzie ostateczny efekt decyduje kontrola ruchu powietrza oraz jego temperatura. Eksperymentowanie z atramentami jest kluczem do lepszego ich zrozumienia, jak reagują na różne narzędzia. Obrazy w technice alkohol ink mają różne oblicza. Zmieniają się w zależności od pory dnia, dlatego bardzo ważne jest zobaczenie prac na żywo.

Technika jest bardzo dobrze znana za Oceanem, szczególnie w Australii i Stanach Zjednoczonych. W Polsce dopiero raczkuje. W tej technice nie ma konkurencji, każdy jest w stanie odnaleźć swój styl. Każdy mój obraz posiada certyfikat autentyczności, który stanowi o jego niepowtarzalności.

Każdy projekt czerpie z bogactwa sztuki współczesnej, ekspresjonizmu abstrakcyjnego, gdzie spontaniczny, automatyczny czy wręcz podświadomy akt twórczy był najważniejszą cechą prawdziwego dzieła sztuki. Wielobarwne abstrakcje, bukiety kwiatów, motywy animalistyczne czy żywioły natury osiągają efekty trójwymiarowości, nierzadko poruszając się wraz z widzem. Różnorodność motywów i tonacji kolorystycznych to pewność, że znajdziemy obraz dopasowany do każdego wnętrza.

„Moja sztuka to lustro tego co dostrzegam w życiu. Pragnę aby moje obrazy skłaniały do przemyśleń, wpływały na odbiorcę, odkrywały się stopniowo. Ważne jest dla mnie aby wzrok odbiorcy wędrował po kompozycji. Zgadzam się ze stwierdzeniem, że sztuka nie może być zła, dobra, ładna, brzydka – uważam, że sztuka powinna spełniać określoną funkcję i rezonować z odbiorcą oraz wnętrzem w jakim się znajduje" – mówi Artystka.

Wernisaż wystawy odbył się 12 czerwca br.

eprasa.pl 6e9aa2ce44